Antoni Jadacki

MUZYK – ANIMATOR KULTURY – PEDAGOG



OPRACOWAŁ JACEK JADACKI
we współpracy
z Bożeną Jadacką-Jóźków i Małgorzatą Jóźków

Antoni Jadacki

MUZYK –ANIMATOR KULTURY – PEDAGOG

OPRACOWAŁ JACEK JADACKI
we współpracy
z Bożeną Jadacką-Jóźków i Małgorzatą Jóźków



Zambrów 2023
Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia
im. Witolda Lutosławskiego

W podziękowaniu za owocną współpracę i zaangażowanie

Krzysztof Witkowski

DRUKARNIA REKLAMY
Grosefeld

www.drukarnia-reklamy.com

Numer ISBN: 978-83-911048-6-96

Muzyka to balsam duszy.
Łatwiej nam dzięki niej znosić
nawet najcięższe udręki.

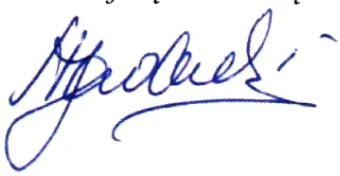

Słowo wstępne

Jakiś czas temu p. mgr Krzysztof Witkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Zambrowie, wyszedł z inicjatywą, aby upamiętnić postać Antoniego Jadackiego, założyciela Szkoły, a naszego ojca. Kiedy zajrzeliśmy do archiwum rodzinnego, zawierającego albumy ze zdjęciami, pamiątki i spisane ręką rodziców i dziadka ojczystego wspomnienia, uświadomiliśmy sobie, że koleje życia naszego ojca istotnie warte są utrwalenia – i to nie tylko jako obraz pewnego losu jednostkowego, lecz także jako świadectwo ciekawych kart z historii mało znanych środowisk XX-wiecznej Polski.

Zabraliśmy się więc do pracy z motywacją „familijną", ale wzmocnioną poczuciem pewnej misji dokumentacyjnej. Dlatego w tekście wykorzystaliśmy liczne rękopisy rodziców i dziadka – a niektóre fragmenty *Pamiętnika* dziadka (1957), „Wspomnień" ojca (1986) oraz jego tekstu „Wielkanoc 1944 w Mełgwi" (1991) i „Zapisków do autobiorafii" (1991) prostu zamieścilimy *in extenso*, aby tekstowi nadać koloryt autentyczności. (Przy cytatach trzech ostatnich pozycji dla uproszczenia nie podajemy nazwiska autora.) Dołączyliśmy także liczne fotografie z lat aktywności ojca, ze szczególnym uwzględnieniem fotografii sprzed II Wojny Światowej, nawet jeśli nie wszystkie zachowały się w odpowiedniej jakości. Sądzimy bowiem, że zainteresują one profesjonalistów: historyków Mazowsza i Podlasia, a także Lubelszczyzny.

Broszura zaadresowana jest jednak przede wszystkim do żyjących jeszcze uczniów ojca – w tym do uczniów zambrowskich, jako przypomnienie ważnych zdarzeń z czasów ich młodości. Mamy nadzieję, że z pożytkiem zapoznają się z nią także kolejne pokolenia uczniów zambrowskiej Szkoły Muzycznej, bowiem dzięki temu będą mogli sobie zdać sprawę z tego, „skąd przyszli", a to ułatwi im określenie, „dokąd powinni iść".

Pragniemy jeszcze raz podkreślić, że tekst ten nie powstałby, gdyby nie inicjatywa p. dyr. Witkowskiego.

Jesteśmy mu za nią szczerze wdzięczni.

Dziękujemy również wszystkim, którzy okazali na pomoc w ustalaniu faktów i przekazali nam różne dokumenty i materiały dotyczące treści tej broszury. Na liście tej są m.in. następujące osoby: Bożena Badowska-Bendig, Mieczysław Brysacz, Zyta Brysacz,Tomasz Gąsowski, Katarzyna Janczewska-Sołomko, Stanisław Łoniewski, Wanda Konopko-Łukawska, Elżbieta Korpalska-Chojnowska, Julita Kosińska, Sylwia Korpalska, Grzegorz Misiura, Johann Modzelewski, Krystyna Modzelewska, Janina Ostrowska, Janina Ulewicz-Poreda, Joanna Pietrzak, Dorota Rukcińska, śp. Regina Sargun, Danuta Wardaszko-Marczyk, Mirosława Wasik i Mariola Zalewska-Gumkowska.

Bożena Jadacka-Jóźków
i Jacek Jadacki.

Białystok-Warszawa, wiosna 2023 roku.

Spis treści

Słowo wstępne
1. Pochodzenie
2. Dzieciństwo
3. Nauka
    3.1. Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej
    3.2. Studia warszawskie
    3.3. Szlify w Cieszynie, Warszawie i Białymstoku
4. Praca zawodowa
    4.1. Organista i chórmistrz parafialny
    4.2. Dydaktyk licealny. 4.2.1. Wśród kolegów-nauczycieli. 4.2.2. Podczas lekcji i na przerwie. 4.2.3. Poza szkolnymi zajęciami
    4.3. Animator kultury. 4.3.1. W wirze organizatorskim. 4.3.2. Działalność kapelmistrzowska. 4.3.3. Jako juror.
    4.4. Solista i akompaniator
5. Uczniowie
6. Postawa obywatelska
7. Przeżycia z okresu II Wojny Światowej
8. Przyjaźnie i miłostki
9. Najbliższa rodzina
10. Domy
11. Zamiłowania pozazawodowe
    11.1. Sztuka. 11.1.1. Plastyka. 11.1.2. Kompozycja. 11.1.3. Poezja.
    11.2. Historia i fotografia
    11.3. Turystyka i rekreacja
    11.4. Kolekcjonerstwo. 11.4.1. Malarstwo. 11.4.2. Numizmatyka. 11.4.3. Filatelistyka
12. Uznanie
    12.1. Opinie retrospektywne
    12.2. Dyplomy i splendory
    12.3. Notatki prasowe
13. Osobowość
14. Śmierć
Spis nazwisk

1. Pochodzenie

Pierwszym z rodziny Jadackich, o którym wiadomo, że miał związek z muzyką – a mianowicie grał amatorsko na skrzypcach – był Antoni, żyjący w końcu XIX wieku. Syn tego Antoniego, również Antoni, był już zawodowym muzykiem, a mianowicie – organistą parafialnym. Ten ostatni, nazwijmy go tak, Antoni-senior miał również niezłe pióro: pisywał okolicznościowe wiersze i pozostawił obszerny *Pamiętnik* – ciekawy obraz północno-wschodniego Mazowsza z pierwszej połowy XX wieku. Jego z kolei syn, Antoni Zygmunt, to bohater tej broszury. (Dalej określenie „Antoni Jadacki" będzie odnosiło się właśnie do niego.) Oto co napisał o swoim pochodzeniu:

Urodziłem się na Kurpiach, w Czarni koło Myszyńca, 15 listopada 1909 roku o godzinie 22. [...] Ojciec mój, Antoni, był w Czarni organistą. Matkę, Walerię z Pysznych, poznał na odpuście w Czarni. Sprzedawała wędliny własnego wyrobu.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



1. Waleria Jadacka (początek XX wieku).



2. Antoni-senior Jadacki (lata pięćdziesiąte XX wieku).

Nauczycielem gry organowej Antoniego-seniora był Jan Wieliszewski – organista parafialny w Zatorach koło Pułtuska – ale, jak można sądzić z tego, co pisał w *Pamiętniku*, Antoni-senior był właściwie samoukiem:

Nauka odbywała się bez żadnych podręczników. Pan Wieliszewski dał mi po prostu kawałek papieru, na którym było napisane „Zasady muzyki" – i to wszystko. Była jeszcze *Szkoła* Różyckiego – a poza tym nic więcej. Organista pokazał mi tylko piąte-przez-dziesiąte, jak z niej grać. Żadnego systematycznego przegrywania zawartych w niej ćwiczeń; żadnych zadanych lekcji! Tyle tylko, że poznałem nuty i ich podział; ale do tego już sam doszedłem metodą prób i błędów. Resztę kułem na pamięć: zwykłymi, prostymi akordami. [...]

[Po trzech latach] znałem już [...] wszystkie obrzędy kościelne, ale znam tylko teoretycznie – nie praktycznie. Wszystkich odpowiedzi po łacinie wyuczyłem się sam na fortepianie; podobnie – wszystkich pieśni przygodnych oraz nieszporów; poznałem pobieżnie kancjonał i wiele pieśni z nim związanych. Słowem – od biedy mogłem już awansować na organistę.

Z *Pamiętnika* Antoniego-seniora Jadackiego (1957).

Pierwszą samodzielną posadę organisty Antoni-senior otrzymał w 1907 roku w Czarni.

Kościół w Czarni był prześliczny – w stylu neogotyckim. Organów jeszcze nie było – od biedy zastępowała je duża fisharmonia. Wewnątrz było jeszcze pusto: brak było wszystkich ołtarzy, ambony, chrzcielnicy, konfesjonałów i balustrady przed wielkim ołtarzem i na chórze.

Z *Pamiętnika* Antoniego-seniora Jadackiego (1957).

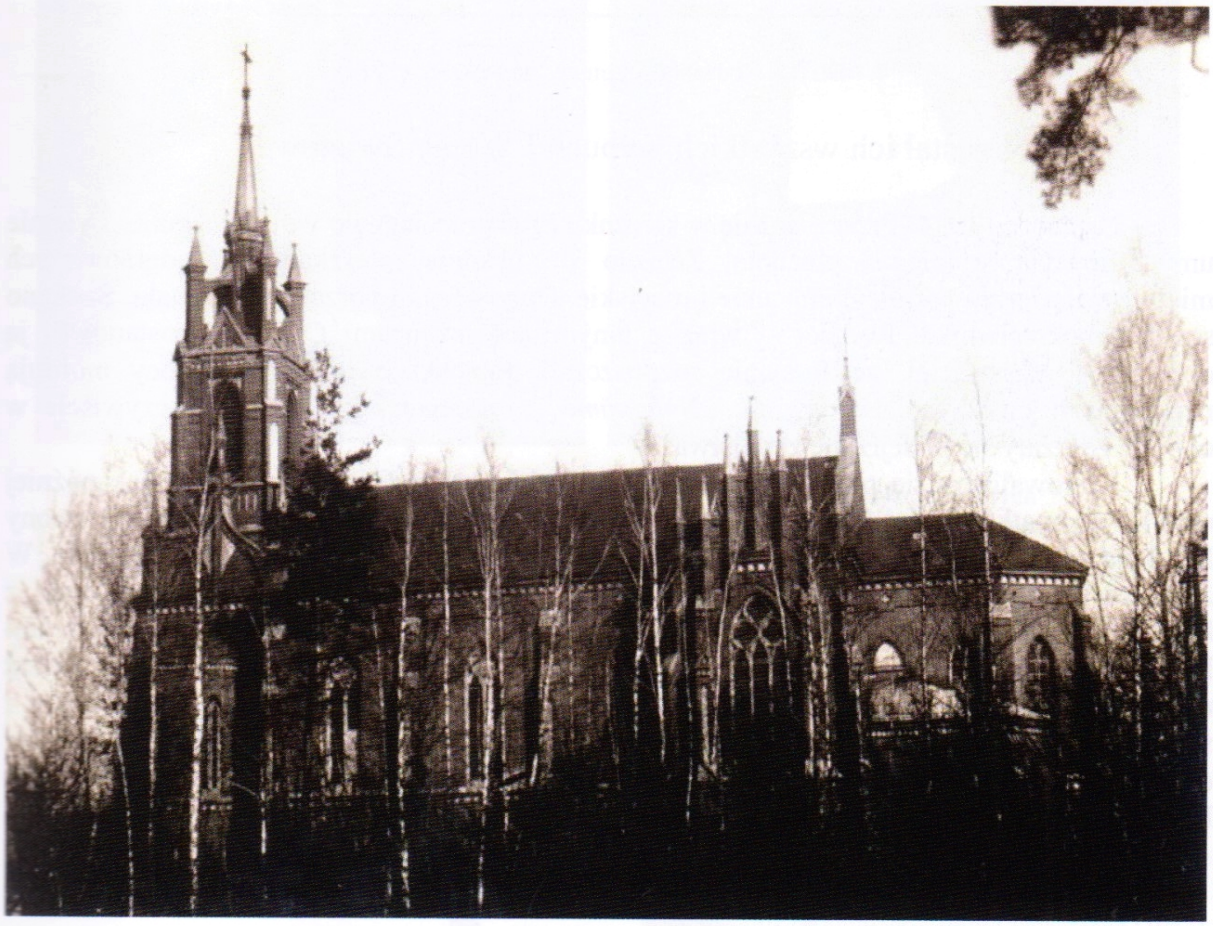

3. Kościół parafialny w Czarni (1951).

2. Dzieciństwo

W Czarni urodziło się pierwszych troje dzieci Antoniego-seniora: Antoni Zygmunt, Irena i Eugenia.

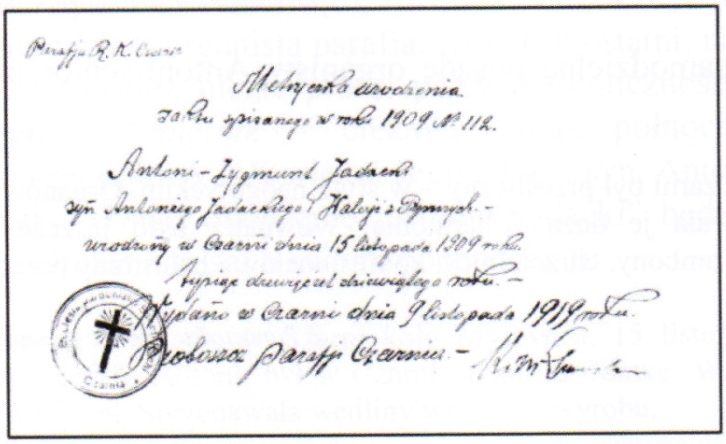
Parafja R. K. Czarni

Metryczka urodzenia.
zaktu spisanego w roku 1909 № 112.

Antoni-Zygmunt Jadacki
syn Antoniego Jadackiego i Haleji z Dymnych.-
urodzony w Czarni dnia 15 listopada 1909 roku.
tysiąc dziewięćset dziewiątego roku.-
Wydano w Czarni dnia 9 listopada 1919 roku.
Proboszcz parafji Czarnia.-

4. Metryka urodzenia Antoniego Jadackiego (1919).

Tam też zastał ich wszystkich wybuch I Wojny Światowej.

Nastał rok 1914. Przez Czarnię w kierunku Prus przeciągnęło wojsko carskie: świetnie umundurowana konnica i piechota. Zaczęło się nękanie mieszkańców nadgranicznych miejscowości przez patrole niemieckie i rosyjskie. Dały się nam porządnie we znaki. Szukano szpiegów przeciwnika. Rodzice – wraz z innymi mieszkańcami Czarni – postanowili ją opuścić. Tym bardziej, że Rosjanie rozpuszczali pogłoski o tym, że Niemcy mordują napotkanych mężczyzn. Namawiali: „*Удирайте к матушке России*!" Rzeczywiście w okolicy zdarzały się podejrzane zabójstwa.

Kierowaliśmy się przez Łomżę do stacji kolejowej w Czyżewie. Stąd – jak później mówiła mi matka – mieliśmy wyjechać w głąb Rosji. Kolej przechodząca przez Czerwony Bór była zablokowana. Szedłem z rodzicami, pchając wózek z siostrami: Ireną i Eugenią. W Zambrowie minęliśmy koszary. Pamiętam budkę strażniczą i rosyjskiego *солдата* z karabinem i bagnetem *на караулю.* Zatrzymaliśmy się na skraju lasu, przed torami kolejowymi, żeby przygotować posiłek. Z lasu wyjechał rosyjski wojskowy i zaczął rozmawiać z ojcem. W pewnej chwili na prawo od toru zauważyłem kłębowisko kurzu i wyłaniające się z niego kolumny żołnierzy. „Tato, wojsko!" – zawołałem. Rosjanin przyłożył do oczu lornetkę. „*Германцы идут*!" – wrzasnął i pogalopował w las. Myśmy zawrócili do Różana.



5. Kościół parafialny w Lubielu (stan obecny).

Po kilku postojach dotarliśmy do Lubiela nad Narwią. Miejscowy organista został powołany do wojska. Ojciec objął jego stanowisko i pozostał na nim do czasu powrotu poprzednika.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



6. Kościół parafialny w Broku (stan obecny).



7. Organy w Broku, na których w latach 1915-1928 grał Antoni-senior Jadacki (stan obecny).

W 1915 roku rodzina przeniosła się do Broku. Tak o niej pisał Antoni-senior:

Parafia nie była zbyt bogata, ale z Czarną nie było porównania. Zawsze było pięć tysięcy dusz. Objazd parafii nie był tak uciążliwy jak w Czarni, bo wioski były w kupie, a nie rozrzucone – jak tam. Polubili mnie ludzie – i księża. A ja nie szczędziłem zdrowia i głosu. Bawiłem się w chóry i imprezy-teatrzyki amatorskie – często w nieopalanej remizie strażackiej. Odbiło się to na moim zdrowiu, ale dopiero później.

Z *Pamiętnika* Antoniego-seniora Jadackiego (1957).

W Broku jego syn, Antoni Zygmunt, rozpoczął edukację szkolną. Jak sam pisał:

W 1918 roku zacząłem uczęszczać do szkoły, która mieściła się w drewnianym domu na Starym Mieście. Nauczycielem był p. Piotr Grabowski. Nosił bródkę i dlatego nazywaliśmy go „Kozią Brodą", przedrzeźniając: „Me – me – me". Trzeba przyznać, że dokuczaliśmy mu bardzo, strzelając w czasie lekcji z piór i ziemniaków. Nie pomagała dyscyplina: kozia nóżka z pięcioma skórzanymi trokami.

Później przeniosłem się do szkoły przy ul. Spokojnej, gdzie nauczycielem był p. Karol Klimek (1882-1969), znany działacz Polskiego Związku Ludowego.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

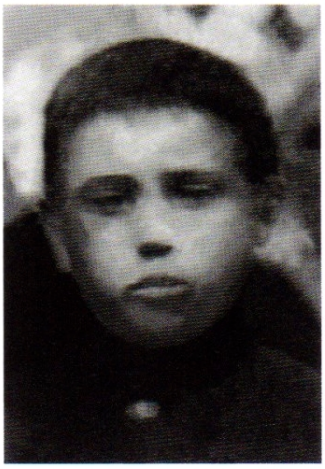

8. Antoni Jadacki (1921).



9. Karol Klimek.

Wakacje po ukończeniu czteroklasówki spędziłem na korepetycjach z polskiego, matematyki i niemieckiego. Pobierałem je u jakiegoś studenta.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

3. Nauka

3.1. Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej

Tymczasem wybuchła wojna polsko-bolszewicka.

Po odrzuceniu inwazji bolszewickiej przez nasze wojska złożyłem egzamin do pierwszej klasy Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej. Pamiętam jedno zdanie z dyktanda egzaminacyjnego: „Brzoza ma białą korę"... Pamiętam też, że wielkie wrażenie zrobiły na mnie obchody 3 maja w 1925 roku, podczas których przemawiał ks. Wacław Śniegocki, prefekt, i mój starszy kolega, Jan Podbielski (o czym była nawet wzmianka w łomżyńskim *Życiu i Pracy*).

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



10. Stary budynek Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej przy ul. Małkińskiej (wczesne lata dwudzieste XX wieku).



11. Nowy budynek Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej (1929).

W Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej kadrę pedagogiczną tworzyły nie byle jacy profesorowie.



12a. Wacław Batorski.



12b. Ignacy Nowacki.



12c. Leon Ormezowski.







12d. Apolinary Rytel. 12e. Ks. Wacław Śniegocki. 12f. Kazimierz Warchalski.

12. Profesorowie Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej
z okresu pobierania w nim nauki przez Antoniego Jadackiego.

Ignacy Nowacki: znakomity romanista; ulubieniec młodzieży. Musiał być wymagający, skoro jego uczeń, Antoni Jadacki, po kilkudziesięciu latach recytował po francusku długie frazy, chociaż z francuszczyzną miał bezpośredni kontakt tylko raz – w czasie pobytu we Francji w końcu lat sześćdziesiątych XX wieku.

Leon Ormezowski: studiował malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie i pedagogikę w Uniwersytecie Warszawskim. Malarz-kolorysta. Entuzjasta upowszechniania plastyki i muzyki wśród dzieci i młodzieży. Po II Wojnie Światowej – jeden z organizatorów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Apolinary Rytel: ukończył Wydział Humanistyczny w Uniwersytecie Warszawskim. Piłsudczyk. Urodzony organizator, orędownik podnoszenia sprawności fizycznej uczniów.

Wacław Topoliński: barwna postać ostrowieckiej palestry i ostrowieckiego nauczycielstwa. A zarazem wielki patriota: w 1920 roku w obliczu zbliżających się wojsk bolszewickich wszedł do Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa.

Kazimierz Warchalski: odbył studia historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. W gimnazjum ostrowieckim rozbudził w uczniach zainteresowanie historią własnego kraju i regionu; założył teatr uczniowski. W

odwecie za prowadzenie tajnego nauczania w czasie okupacji niemieckiej zamorodowany przez okupantów w obozie na Majdanku.

Jan Wojnicz-Sianożęcki: na Politechnice Kijowskiej otrzymał dyplom inżyniera-technologa. Uczestniczył w rozbrajaniu żołnierzy niemieckich w 1918 roku. Autor kilkakrotnie wznawianych, świetnie skonstruowanych dydaktycznie podręczników gimnazjalnych (*Fizyka w zakresie szkoły średniej* i *Algebra w zakresie szkoły średniej*); wydał także *Zbiór zadań z mechaniki teoretycznej*, przeznaczony dla szkół wyższych. Wykładowca z Bożej łaski – nie ograniczał się do „suchej" teorii, lecz kładł nacisk na jej praktyczne zastosowania.

Po latach Antoni Jadacki tak pisał o niektórych przedstawicielach tego grona:

Najlepiej wspominam swego nauczyciela rysunków, prof. Ormezowskiego, u którego uczyłem się półtora roku także gry na skrzypcach; namówił mnie do tego ojciec.

Ze „Wspomnień" (1986).

Najzabawniejsze zdarzenie z czasów gimnazjalnych związane jest z prof. Topolińskim Kiedyś tłumaczył fragment jakiegoś tekstu, chodząc po klasie tam i z powrotem. W pewnej chwili potknął się i powiedział rozdrażniony: „Co mi tam rzucacie pod nogi jakąś szmatę?!". Sięgnął po nią, podniósł i dopiero wtedy (był krótkowidzem) spostrzegł, że to jego własny krawat. Odwrócił się i dyskretnie zawiązał go na koszuli. Z trudem tłumiliśmy śmiech.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

Dyrektor mojego gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej – prof. Sianożęcki – był bez wątpienia człowiekiem wybitnym.

Ze „Wspomnień" (1986).



13. Klasa IV Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej (1926).
W środku siedzi prof. Rytel (z laseczką).
Antoni Jadacki stoi w środkowym rzędzie (drugi od prawej).
W rzędzie górnym od lewej: Jadwiga Macioch (6) i Irena Olszewska (8).
W rzęczie środkowym od lewej: Karol Bekier (1); od prawej: Wiktor Płotast (4).
W rzędzie dolnym od lewej: Halina Tekla Hepke 91).



14. Gabinet fizyko-chemiczny Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej (1928).
Antoni Jadacki stoi w tylnym rzędzie (w okularach).
Po lewej stoi prawdopodobnie prof. Wojnicz-Sianożęcki.
Przy stoliku z prawej siedzi Tadeusz Kolasiński.



15. Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej. Lekcja rysunku w plenerze (1927).
Po lewej stronie prawdopodobnie prof. Ormezowski.
Antoni Jadacki siedzi w drugim rzędzie od góry (drugi od prawej).



16. Drużyna sportowa Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej (1926).
W czwartym rzędzie od góry od lewej: Wacław Batorski (8), Bolesław Rydzewski (10) i Apolinary Rytel (11)
W tym samym rzędzie Antoni Jadacki (3).
Na przodzie w pozycji półleżącej od prawej: Wacław Nikodem Hepke (1).

Profesorowie Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej wywarli wielki – i trzeba dodać: pozytywny – wpływ na jego osobowość: tutaj ukształtowały się jego późniejsze zainteresowania. Mimo to swoje postępy w nauce gimnazjalnej oceniał raczej krytycznie. Pisał po latach:

W gimnazjum byłem przeciętnym uczniem.

Ze „Wspomnień" (1986).

Że tak istotnie było – świadczy o tym ostatnie świadectwo szkolne.

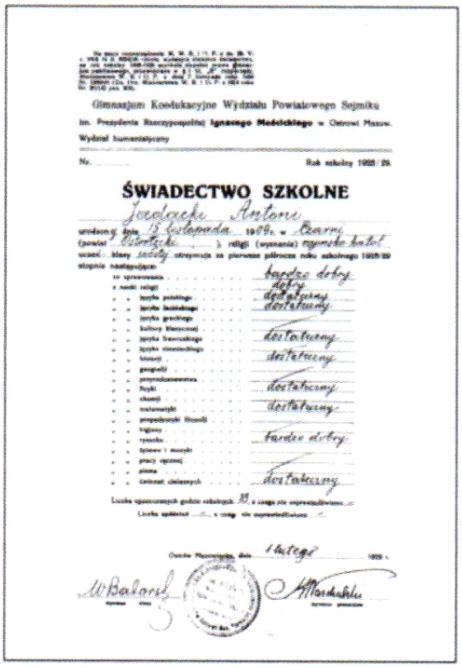

Gimnazjum Koedukacyjne Wydziału Powiatowego Sejmiku

im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w Ostrowi Mazow.

Wydział humanistyczny

Nr. ..... Rok szkolny 1928/29.

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Jadacki Antoni

urodzony dnia 13 listopada 1909 r. w Czarni (powiat Ostrołęcki), religii (wyznania) rzymsko katol. uczeń klasy sekcji otrzymuje za pierwsze półrocze roku szkolnego 1928/29 stopnie następujące:

ze sprawowania	bardzo dobry
z nauki religii	dobry
„ „ języka polskiego	dostateczny
„ „ języka łacińskiego	dostateczny
„ „ języka greckiego	
„ „ kultury klasycznej	dostateczny
„ „ języka francuskiego	
„ „ języka niemieckiego	dostateczny
„ „ historii	
„ „ geografii	
„ „ przyrodoznawstwa	dostateczny
„ „ fizyki	
„ „ chemii	dostateczny
„ „ matematyki	
„ „ propedeutyki filozofii	
„ „ higieny	
„ „ rysunku	bardzo dobry
„ „ życiowej i muzyki	
„ „ pracy ręcznej	
„ „ pisma	
„ „ ćwiczeń cielesnych	dostateczny

Liczba opuszczonych godzin szkolnych 35, z czego nie usprawiedliwiono ...

Liczba spóźnień ..., z czego nie usprawiedliwiono ...

Ostrów Mazowiecka, dnia 1 lutego 1929 r.

W. Batorski

17. Świadectwo szkolne Antoniego Jadackiego z pierwszego półrocza klasy VI (1928/1929).

Gimnazjum ostrowieckie Antoni Jadacki opuścił w dramatycznych okolicznościach.

Miało to miejsce zimą. Któregoś dnia poszedłem na łyżwy na staw w Ostrowi. Zabawialiśmy się skokami przez przerębel. Jeden z tych skoków zakończył się tym, że wylądowałem twarzą na lodzie. Koledzy podnieśli mnie i odprowadzili na stancję. Po paru dniach w prawym oku pokazała się krew. Przeżyłem straszne chwile. Znany warszawski lekarz-okulista, doktor Bronisław Koziorowski, stwierdził rozrzedzenie i odklejenie się siatkówki oraz pękanie naczyń w oku. Zalecił przerwanie nauki.

W ten sposób na przełomie 1928 i 1929 roku rozstałem się z gimnazjum.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).


LEGITYMACJA.

14/145

Okaziciel – niniejszej

Jadacki Antoni

jest uczniem klasy szóstej

Gimnazjum Humanistycznego Koeduk-

acyjnego Wydziału Powiatowego

Sejmiku w Ostrowi Mazowieckiej.

Legitymacja jest ważna od dnia

1 września r. 1928 do dn. 31 sierp-

nia r. 1929

DYREKTOR GIMNAZJUM:

Własnoręczny podpis ucz

Ostrów Mazow., dn. 1-IX r. 1928.

18. Legitymacja gimnazjalna Antoniego Jadackiego (1928).

3.2. Studia warszawskie

Odejście Antoniego Jadackiego z Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej zbiegło się z opuszczeniem przez jego ojca posady organisty w Broku.

W tym czasie ojciec otrzymał pracę w Brańszczyku, u dawnego znajomego – ks. Wacława Wacławskiego.

Po paru miesiącach rekonwalescencji złożyłem pomyślnie egzamin do klasy organowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Gry na fortepianie i organach zacząłem się uczyć już w dzieciństwie, u ojca, który miał dyplom muzyczny III stopnia. Pewnego dnia ojciec powiedział: „W domu są skrzypce. Może chciałbyś się na nich uczyć? A nuż kiedyś ci się to przyda?". W ten sposób w gimnazjum stałem się uczniem profesora rysunku, p. Ormezowskiego, który pięknie na skrzypcach. Pod jego kierunkiem przegrałem całą *Szkołę* Henninga. [...]

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



19a. Adam Wieniawski



19b. Józef Furmanik.



19c. Jan Łysakowski.



19d. Epitafium Tomasza Wiechowskiego.

19. Profesorowie Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie z okresu studiów Antoniego Jadackiego.

Ton warszawskiej Wyższej Szkole Muzycznej, mieszczącej się w gmachu Filharmonii Narodowej, nadawał oczywiście jej dyrektor – Adam Wieniawski,

bratanek wielkiego Henryka, uczeń Noskowskiego i Melcera, kompozytor i kapelmistrz.

Spośród pozostałych profesorów największą indywidualnością był z pewnością Józef Furmanik. Kształcił się u Kałużyńskiego w zakresie gry organowej i u Noskowskiego w zakresie harmonii i kontrapunktu w warszawskim Instytucie Muzycznym oraz w Wyższej Szkole Muzyki Kościelnej w Ratyzbonie. Organista i chórmistrz; przez wiele lat pełnił te funkcje w kościele św. Aleksandra w Warszawie. Płodny kompozytor muzyki religijnej, m.in. kilkunastu mszy, kilkudziesięciu pieśni kościelnych i tyluż preludiów organowych.

Dwoma innymi ważnymi profesorami Szkoły byli Jan Łysakowski i Tomasz Wiechowski: obaj – absolwenci warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Łysakowski – uczeń Kałużyńskiego (organy) i Noskowskiego (kompozycja) – był wieloletnim organistą w Kościele św. Antoniego w Warszawie. To właśnie Łysakowski był głównym mistrzem gry organowej Antoniego Jadackiego; natomiast podstawy harmonii i kontrapunktu zgłębiał u Wiechowskiego, ucznia Surzyńskiego, który był wieloletnim organistą w Kościele MB Loretańskiej na warszawskiej Pradze, gdzie znajduje się epitafium jemu poświęcone.



20. Gmach Filharmonii Narodowej w Warszawie, w którym mieściła się Wyższa Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina (1910). Mal. Tadeusz Cieślewski (sen.).

Warunki, w jakich Antoni Jadacki studiował w Wyższej Szkole Muzycznej, nie były najlepsze.

Do Wyższej Szkoły Muzycznej dojeżdżałem rowerem do Wyszkowa, a stamtąd pociągiem do Warszawy. Zimą mieszkałem w Warszawie u kuzynów [...]. Później wynająłem pokój w Wyszkowie, wstawiłem fortepian z głuchym pedałem i tak dokończyłem studia.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

Biedne dziecko jeździło [...] codziennie do Warszawy, wstając o godzinie czwartej rano i dojeżdżając rowerem 11 kilometrów do stacji kolejowej; w Wyszkowie Antolek zostawiał rower u znajomych i dalej pociągiem – do Warszawy. Na wieczór – z powrotem ta sama trasa. W lecie – pół biedy. Ale w zimie? Zaspy, śniegi, błota, roztopy itd. Męczyło się tak dziecko przez dwa lata. Po dwóch latach [...] był już na stałe w Warszawie i musiał się obyć stoma złotymi, które dostawał co miesiąc ode mnie.

Z *Pamiętnika* Antoniego-seniora Jadackiego (1957).

To wszystko było jedną z przyczyn tego, że – parafrazując jego autoocenę z czasów gimnazjalnych – był przeciętnym studentem. Odzwierciedla to zachowany „Wykaz postępów" z ostatniego roku studiów.

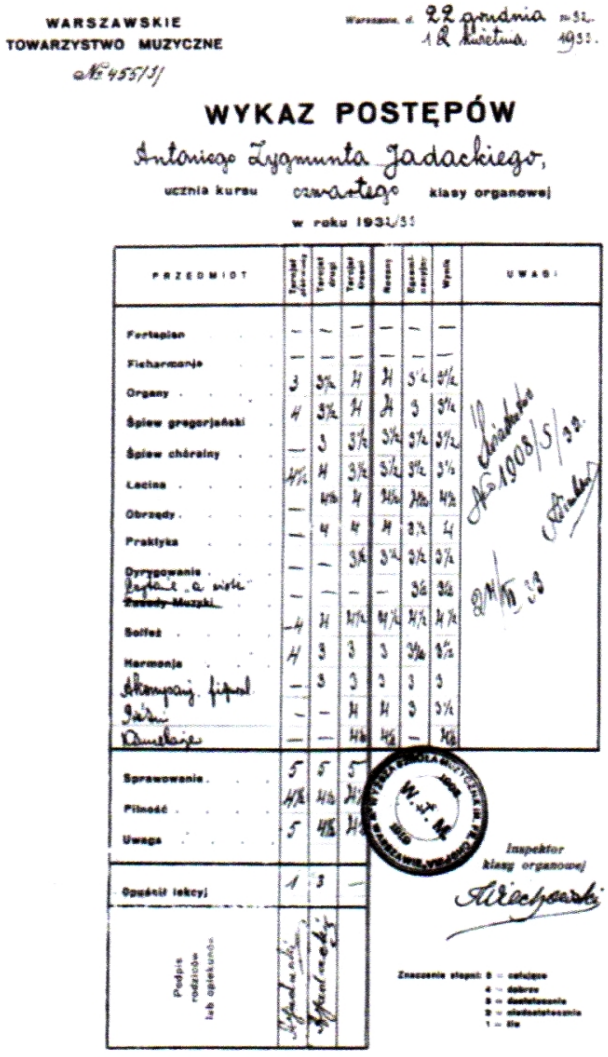

WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO MUZYCZNE

Warszawa, d. 22 grudnia 1932.
18 kwietnia 1933.

WYKAZ POSTĘPÓW

Antoniego Zygmunta Jadackiego,
ucznia kursu czwartego klasy organowej
w roku 1932/33

PRZEDMIOT	Termin pierwszy	Termin drugi	Termin trzeci	Roczny	Egzamin ostateczny	Wynik	UWAGI
Fortepian	–	–	–	–	–	–	
Fisharmonja	–	–	–	–	–	–	
Organy	3	3½	4	4	3½	3½	
Śpiew gregorjański	4	3½	4	4	3	3½	
Śpiew chóralny	–	3	3½	3½	3½	3½	
Łacina	4½	4	3½	3½	3½	3½	
Obrzędy	–	4½	4	4½	4½	4½	
Praktyka	–	4	4	4	4½	4	
Dyrygowanie	–	–	3½	3½	3½	3½	
[illegible]	–	–	–	–	3½	3½	
Solfeż	4	4	4½	4½	4½	4½	
Harmonja	4	3	3	3	3½	3½	
[illegible]	–	3	3	3	3	3	
[illegible]	–	–	4	4	3	3½	
[illegible]	–	–	4½	4½	–	4½	
Sprawowanie	5	5	5				
Pilność	4½	4½	4½				
Uwaga	5	4½	4½				
Opuścił lekcyj	1	3	–				
Podpis rodziców lub opiekuna	[illegible]	[illegible]					

Inspektor klasy organowej

Znaczenie stopni: 5 – celujące, 4 – dobre, 3 – dostateczne, 2 – niedostateczne, 1 – złe

21. Ostatni „Wykaz postępów" Antoniego Jadackiego z Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie (1933).

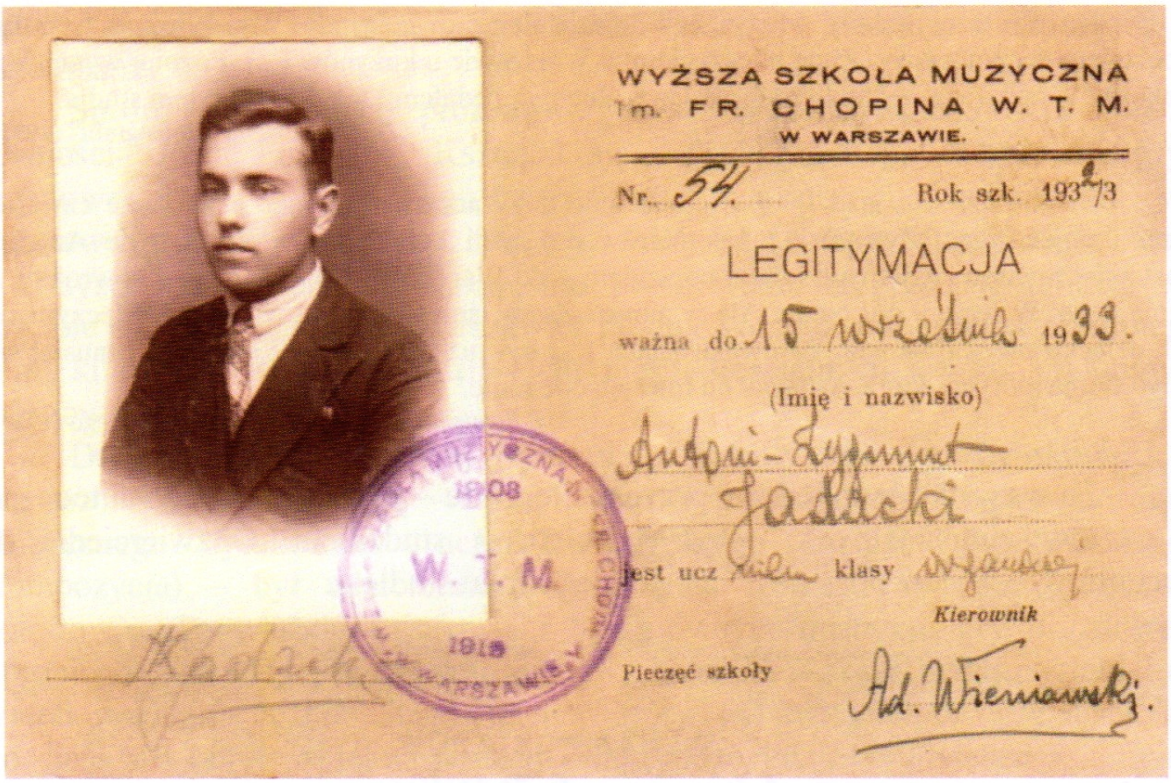

WYŻSZA SZKOŁA MUZYCZNA
im. FR. CHOPINA W. T. M.
W WARSZAWIE.

Nr. 54. Rok szk. 1932/3

LEGITYMACJA

ważna do 15 wrzesień 1933.

(Imię i nazwisko)

Antoni-Zygmunt
Jadacki

jest ucz[illegible] klasy [illegible]

Kierownik

Pieczęć szkoły

Ad. Wieniawski.

22. Legitymacja Antoniego Jadackiego
z Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie (1932/1933).



23. Antoni Jadacki (stoi siódmy od lewej) w gronie kolegów z
Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina
na tle pomnika swego patrona w Warszawie (1933).

W 1933 roku ukończył studia. Zapamiętał ten fakt doskonale.

Na egzaminie [końcowym] grałem *Toccatę* op. 29 Callaertsa, *Fantasie* Graberta i *Fantasie-Fugato* op. 18 Licheya. W *Toccacie* opuściłem dwa takty i dostałem tylko 3,5 z gry organowej.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

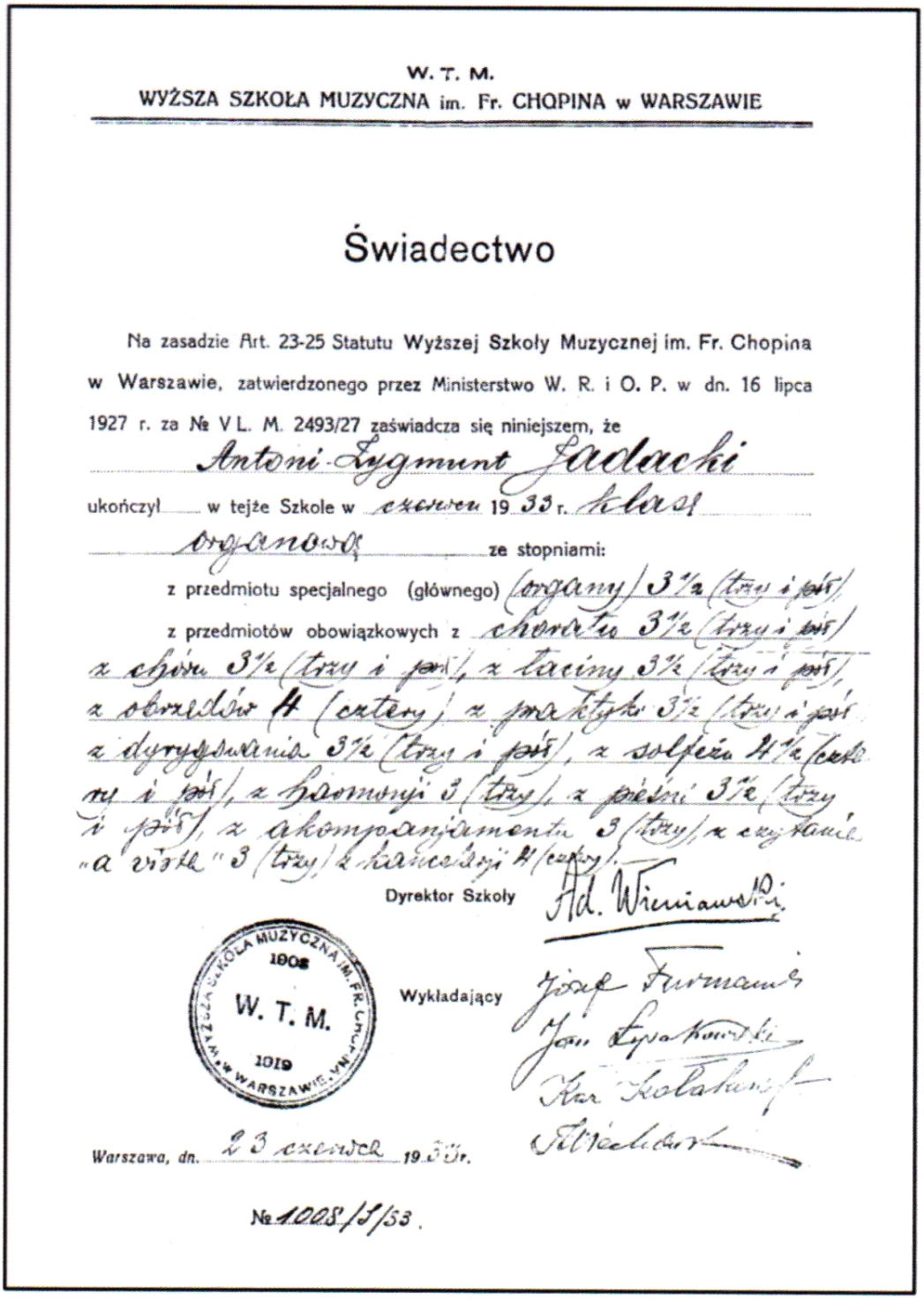

W. T. M.
WYŻSZA SZKOŁA MUZYCZNA im. Fr. CHOPINA w WARSZAWIE

Świadectwo

Na zasadzie Art. 23-25 Statutu Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, zatwierdzonego przez Ministerstwo W. R. i O. P. w dn. 16 lipca 1927 r. za № V L. M. 2493/27 zaświadcza się niniejszem, że Antoni Zygmunt Jadacki ukończył w tejże Szkole w czerwcu 1933 r. klasę organową ze stopniami:

z przedmiotu specjalnego (głównego) (organy) 3½ (trzy i pół)

z przedmiotów obowiązkowych z chorału 3½ (trzy i pół) z chóru 3½ (trzy i pół), z łaciny 3½ (trzy i pół), z obrzędów 4 (cztery), z praktyki 3½ (trzy i pół) z dyrygowania 3½ (trzy i pół), z solfeżu 4½ (cztery i pół), z harmonji 3 (trzy), z pieśni 3½ (trzy i pół), z akompanjamentu 3 (trzy), z czytania „a vista" 3 (trzy) z kancelarji 4 (cztery).

Dyrektor Szkoły Ad. Wieniawski

WYŻSZA SZKOŁA MUZYCZNA IM. FR. CHOPINA W WARSZAWIE 1908 W. T. M. 1919

Wykładający Józef Furmanik, Jan Łysakowski, Kaz. Kołakowski, [illegible]

Warszawa, dn. 23 czerwca 1933 r.

№ 1008/S/33.

24. Dyplom ukończenia przez Antoniego Jadackiego Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie (1933).



25. Antoni Jadacki (piąty od lewej) w gronie kolegów z klasy organowej Wyższej Szkoły Muzycznej na przechadzce po ul. Marszałkowskiej w Warszawie tuż po złożeniu egzaminów dyplomowych (1933).

3.3. Szlify w Cieszynie, Warszawie i Białymstoku

Niezbyt wysokie oceny, otrzymane w Warszawskiej Szkole Muzycznej, były jedną z przyczyn tego, że do sześćdziesiątego roku życia odczuwał potrzebę uzupełniania wiedzy i umiejętności muzycznych.



Centralny kurs wakacyjny
Śpiewu i muzyki dla nauczycieli
Lic. Pedagog. przy Z. S. Z.
w Cieszynie

ZAŚWIADCZENIE

Ob. Antoni Jadacki
(imię i nazwisko)
urodzony dnia 15 listopada 1909 r.
w Czarni powiat Ostrołęka
ukończył kurs centralny muzyki i śpiewu dla nauczycieli liceów pedagogicznych
w Cieszynie zorganizowany w czasie od dnia 3 lipca 1962 r. do dnia 21 lipca 1962 r.
na podstawie zarządzenia (instrukcji) w sprawie organizacji kursów wakacyjnych w roku 1962
z dnia 22 lutego 1962 r. Nr COM-7a/20/62
Cieszyn, dnia 21 lipca 1962 r.
Nr 11

Kierownik Kursu — Przedsiębiorstwo Administracji Szkolnej

Wzór Min. Ośw. II/116. Drukarnia Nr 1, W-wa-30.000 — zam. 1501/60.

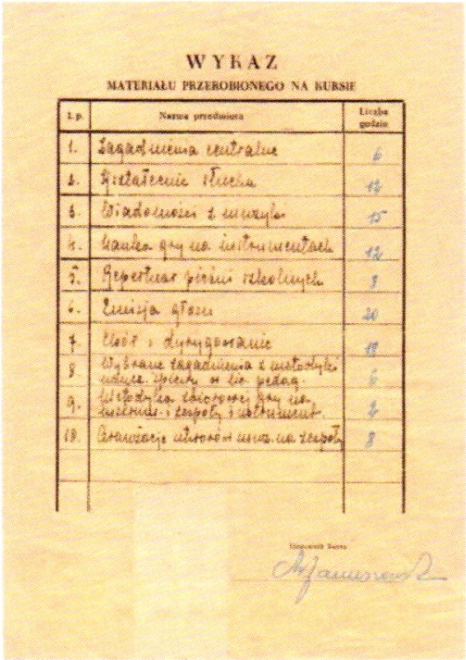

WYKAZ
MATERIAŁU PRZEROBIONEGO NA KURSIE

L.p.	Nazwa przedmiotu	Liczba godzin
1.	Zagadnienia centralne	6
2.	Kształcenie słuchu	12
3.	Wiadomości z muzyki	15
4.	Nauka gry na instrumentach	12
5.	Repertuar pieśni szkolnych	8
6.	Emisja głosu	20
7.	Chór i dyrygowanie	18
8.	Wybrane zagadnienia z metodyki nauczyc. śpiewu w lic. pedag.	6
9.	Metodyka zbiorowej gry na instrum. i zespoły instrument.	2
10.	Aranżacje utworów muz. na zespoły	8

Kierownik Kursu

26. Zaświadczenie o odbyciu przez Antoniego Jadackiego Centralnego Kursu Muzyki i Śpiewu w Cieszynie (1962).



GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA
Instruktorów Amatorskich Zespołów Artystycznych

ZAŚWIADCZENIE Nr 3201

Główna Komisja Weryfikacyjna Instruktorów Amatorskich Zespołów Artystycznych w Warszawie działająca na podstawie zarządzenia nr 160 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 grudnia 1966 r. (Dziennik Urzędowy MKiS nr 12 poz. 113) stwierdza, że

Ob. Antoni Jadacki
urodzony(a) dnia 15 listopada 1909 r.
w Czarni
pow. Ostrołęka
jest uprawniony(a) do pełnienia funkcji instruktora amatorskiego zespołu artystycznego w zakresie specjalizacji muzyka
jako instruktor kategorii pierwszej

Członkowie Głównej Komisji Weryfikacyjnej — Przewodniczący Głównej Komisji Weryfikacyjnej

Warszawa, dnia 29 stycznia 1969 r.

27. Zaświadczenie Głównej Komisji Weryfikacyjnej Instruktorów Amatorskich Zespołów Artystycznych w Warszawie wydane Antoniemu Jadackiemu (1969)

Oceny widniejące na ostatnim świadectwie – ukończenia w 1971 roku Wszechnicy Muzycznej w Białymstoku – były już całkiem inne niż na dyplomie warszawskim.

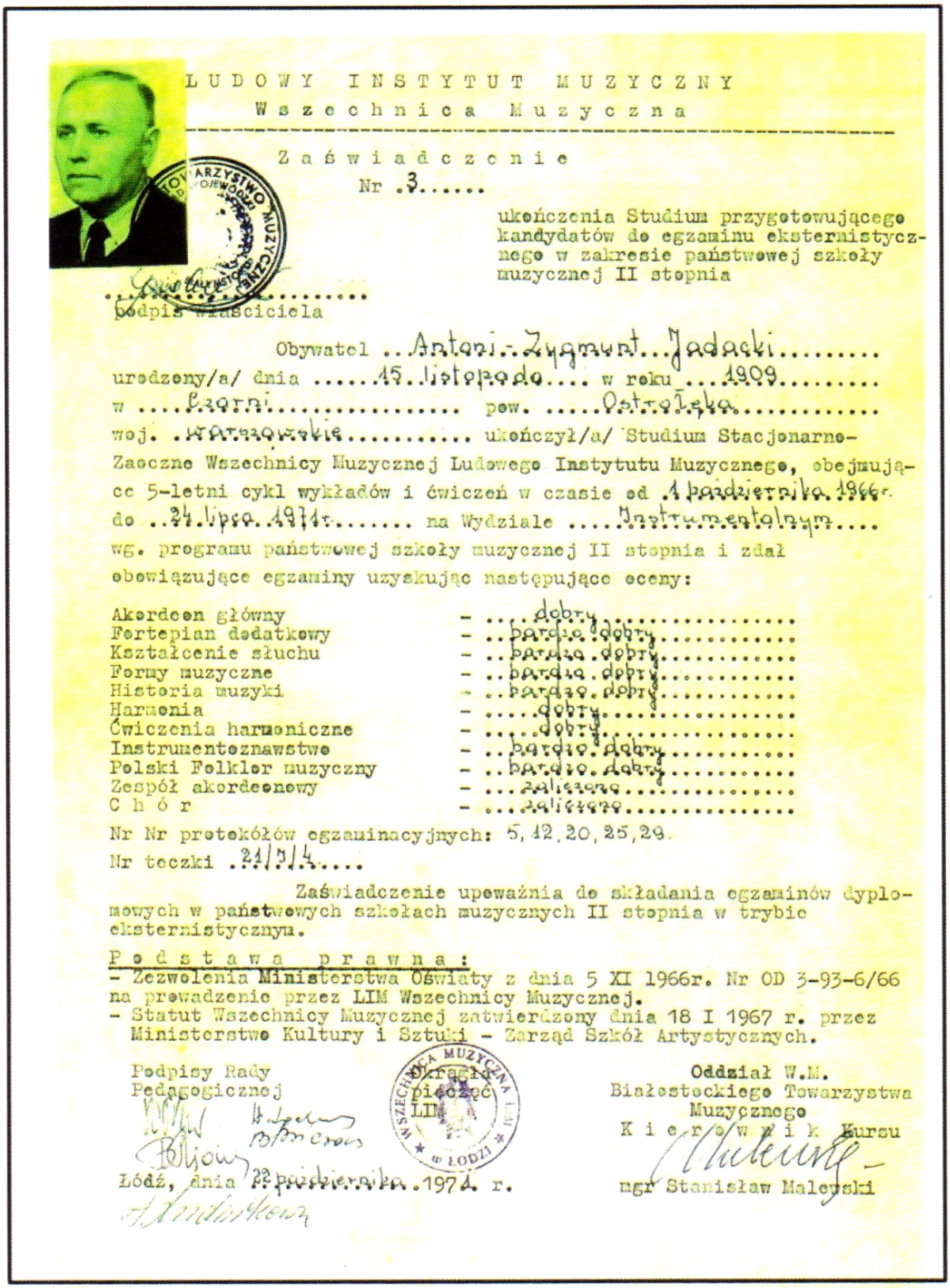

LUDOWY INSTYTUT MUZYCZNY
Wszechnica Muzyczna

Zaświadczenie
Nr .3.....

ukończenia Studium przygotowującego kandydatów do egzaminu eksternistycznego w zakresie państwowej szkoły muzycznej II stopnia

.....
podpis właściciela

Obywatel ..Antoni Zygmunt Jadacki.....
urodzony/a/ dnia .....15. listopada.... w roku ...1909.....
w ....Łazarni..... pow. .....Ostrołęka.....
woj. .Warszawskie..... ukończył/a/ Studium Stacjonarne-Zaoczne Wszechnicy Muzycznej Ludowego Instytutu Muzycznego, obejmujące 5-letni cykl wykładów i ćwiczeń w czasie od .1 października 1966.
do ..31. lipca 1971r..... na Wydziale .....Instrumentalnym....
wg. programu państwowej szkoły muzycznej II stopnia i zdał obowiązujące egzaminy uzyskując następujące oceny:

Akordeon główny	- ....dobry.....
Fortepian dodatkowy	- ..bardzo dobry.....
Kształcenie słuchu	- ..bardzo dobry.....
Formy muzyczne	- ..bardzo dobry.....
Historia muzyki	- ..bardzo dobry.....
Harmonia	- .....dobry.....
Ćwiczenia harmoniczne	- .....dobry.....
Instrumentoznawstwo	- ..bardzo dobry.....
Polski Folklor muzyczny	- ..bardzo dobry.....
Zespół akordeonowy	- ...zaliczono.....
C h ó r	- ...zaliczono.....

Nr Nr protokółów egzaminacyjnych: 5, 12, 20, 25, 29.
Nr teczki .21/5/4.....

Zaświadczenie upoważnia do składania egzaminów dyplomowych w państwowych szkołach muzycznych II stopnia w trybie eksternistycznym.

P o d s t a w a p r a w n a :
- Zezwolenia Ministerstwa Oświaty z dnia 5 XI 1966r. Nr OD 3-93-6/66 na prowadzenie przez LIM Wszechnicy Muzycznej.
- Statut Wszechnicy Muzycznej zatwierdzony dnia 18 I 1967 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki - Zarząd Szkół Artystycznych.

Podpisy Rady Pedagogicznej

Okrągła pieczęć LIM

Oddział W.M. Białostockiego Towarzystwa Muzycznego
K i e r o w n i k Kursu
mgr Stanisław Malewski

Łódź, dnia 23 października 1971 r.

28. Zaświadczenie ukończenia przez Antoniego Jadackiego Wszechnicy Muzycznej Ludowego Instytutu Muzycznego w Białymstoku (1971).

Nic dziwnego: na zajęcia Wszechnicy uczęszczał już jako muzyk o kilkudziesięcioletnim stażu artystycznym i pedagogicznym.



29. Białystok (1970).
Antoni Jadacki (w pierwszym rzędzie drugi od lewej) podczas zajęć we Wszechnicy Muzycznej LIM.

4. Praca zawodowa

Czas pracy zawodowej Antoniego Jadackiego dzieli się wyraźnie na trzy okresy: okres aktywności jako organisty i chórmistrza parafialnego, okres aktywności jako dydaktyka licealnego i okres aktywności jako animatora kultury. Cezurą między pierwszym i drugim okresem był rok 1957; okresy drugi i trzeci rozpoczynają się niemal w tym samym roku – ale pierwszy kończy się niemal dwadzieścia lat wcześniej.

4.1. Organista i chórmistrz parafialny

Karierę organisty parafialnego rozpoczął jeszcze podczas studiów w Wyższej Szkoły Muzycznej. Pomagał wówczas ojcu, zastępując go w wielu obowiązkach organisty w Brańszczyku.



30. Kościół parafialny w Brańszczyku (stan obecny).



31. Targówek. Chór z Brańszczyka (początek lat trzydziestych XX wieku).
Antoni Jadacki stoi pierwszy z prawej.

Pierwszą samodzielną pracę podjął tuż po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej. Pisał:

Po egzaminach [końcowych] otrzymałem pracę [organisty] w Konarach nad Pilicą. Założyłem tam trzygłosowy chór żeński. Młodzież garnęła się do śpiewu.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



32. Kościół parafialny w Konarach (stan obecny).

Pobyt w Konarach trwał jednak zaledwie kilka miesięcy.

Prof. Furmanik przyznał kiedyś, że mój proboszcz jest trudny we współżyciu. W końcu października zrezygnowałem z posady. [...] Wróciłem [...] do rodziców.

Nastąpił kilkuletni epizod, w którym musiał zadowolić się funkcją pomocnika organisty i chórmistrza:

Ojciec po przejściu na rentę (66 zł miesięcznie) przeniósł się z rodziną do Ostrowi. Dostałem tam pracę jako pomocnik organisty, którym był wtedy 75-letni p. Bogacki. Do moich obowiązków należała gra na codziennych mszach śpiewanych, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, konduktach i ślubach. Za to dostawałem 17 zł miesięcznie, całodzienne utrzymanie i nocleg.

W Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej prowadziłem chór mieszany. Śpiewaliśmy pieśni kościelne, ludowe i patriotyczne. Proboszczem był wtedy ks. Józef Ciesielski, prefektem ks. Józef Biernacki, wikariuszem najpierw ks. Józef Janucik, a później ks. Czesław Roszkowski.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



33. Ostrów Mazowiecka, Dom Katolicki. Chór Stowarzyszenia Młodzieży Katololickiej (1933/1934)
Antoni Jadacki stoi pierwszy w drugim rzędzie od lewej.
W pierwszm rzędzie siedzą od lewej: Eugenia Jadacka, siostra Antoniego (1), ks. Józef Biernacki (4), ks. Józef Ciesielski (6) i ks. Czesław Roszkowski (9).

W 1936 roku został organistą w Piekutach Nowych. Z wielką pasją podejmował wynikające stąd obowiązki.

Jeździłem z proboszczem po wsiach na spotkania z młodzieżą. Ze skrzypcami w ręku starałem się ją rozśpiewać.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



34. Kapliczka przydrożna w Piekutach Nowych z połowy XIX wieku (stan obecny).



35. Chór z Piekut Nowych (1936).
Antoni Jadacki stoi pierwszy z lewej.



36. Chór z Piekut Nowych (1936).
Antoni Jadacki stoi czwarty z prawej.

W Piekutach spotkał Annę Modzelewską, kuzynkę miejscowego probosza. Spotkanie to miało dwa dalekosiężne skutki. Anna została jego żoną. Ale zarazem musiał porzucić funkcję organisty, gdyż proboszczowi nie podobał się wybór małżeński kuzynki. Na szczęście pozostał bez pracy krótko.

Dzięki jednej z moich śpiewaczek [...], która miała rodzinę w lubelskim, dostałem w połowie grudnia [1937 roku] posadę w Mełgwi. [...]

Starałem się pokazać, że jestem dobrym współpracownikiem. Zorganizowałem czterogłosowy chór mieszany.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



37. Kościół parafialny w Mełgwi (okres II Wojny Światowej).



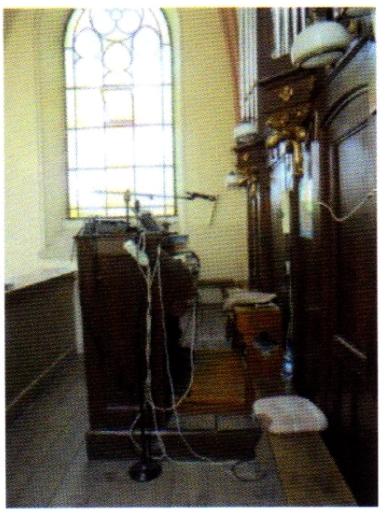

38a. Prospekt organowy. 38b. Manuał organowy.
38. Kościół parafialny w Mełgwi (stan obecny).



39. Chór z Mełgwi (1938). Antoni Jadacki stoi w środku.



40. Chór z Mełgwi (1939).
W pierwszym rzędzie od lewej stoją: ks. Jan Meger (4) i Antoni Jadacki (5).

W Mełgwi przeżył najtrudniejszy okres swego życia: okres II Wojny Światowej.

[Po wojnie] przenieśliśmy się do Puchaczowa. [...] U miejscowego majstra „od wszystkiego" znalazłem partyturę kantaty wielkanocnej „Dokonali ludzie swego, zabili Sprawiedliwego" na głos solo i chór mieszany, którą ów majster odpisał od poprzedniego organisty. Przygotowaliśmy ją i wypadła wspaniale.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).





41a. Fronton. 41b. Prospekt organów.

41. Kościół parafialny w Puchaczowie (stan obecny)



42. Chór z Puchaczowa na tle kościoła (1946).
Antoni Jadacki stoi w drugim rzędzie od góry (siódmy od lewej).
W dolnym rzędzie siedzi ks. Jan Bogudziński (czwarty od lewej).



43. Chór z Puchaczowa na tle dekoracji Bożego Ciała (1949).
Antoni Jadacki siedzi w środku.

Karierę organisty i chórmistrza parafialnego Antoni Jadacki zakończył w Rajgrodzie, gdzie przeniósł się z Puchaczowa w 1949 roku.

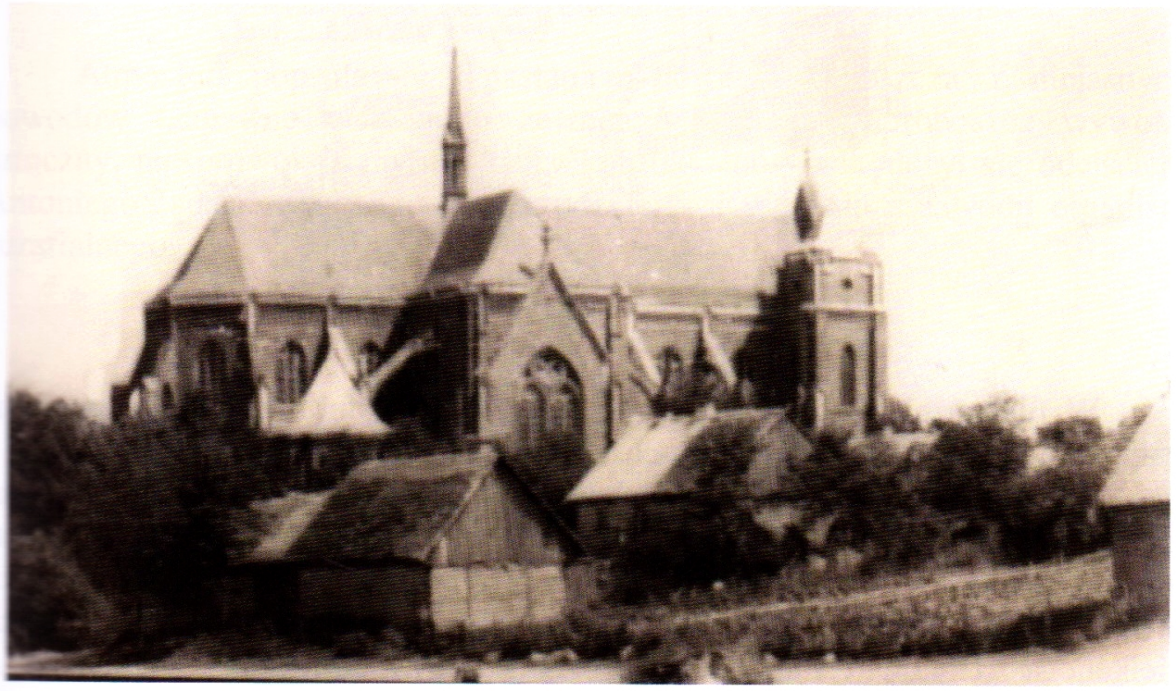

44. Widok kościoła rajgrodzkiego z lat pięćdziesiątych XX wieku.

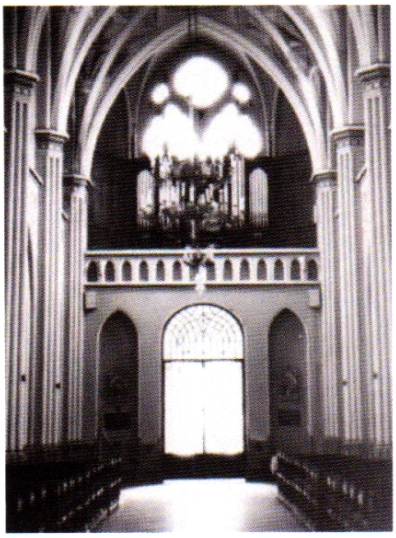



45a. Prospekt organowy (lata pięćdziesiąte XX wieku).

45b.Przy manuale siedzi Jacek Jadacki (2012).

45. Organy rajgrodzkie.



Zrzeszenie Organistów Polskich
Zarząd Wojewódzki w Białymstoku

LEGITYMACJA № 000449

Nazwisko Jadacki
Imię Antoni
Miejsce i data urodz. 15.VII.1909
Czaria
Data wstąp. do Zrzesz. 12.X.1953

Białystok, dnia 24.X. 1953 r.

ORRĘG BIAŁOSTOCKI
(Pieczęć okrągła)

Sekretarz
Prezes

(Własnoręczny podpis właściciela legitymacji)

46. Legitymacja Zrzeszenia Organistów Polskich wydana Antoniemu Jadackiemu (1953).

W pierwszej fazie pobytu w Rajgrodzie atmosfera w parafii sprzyjała realizacji jego zamierzeń muzycznych. A były one niemałe.

Zachował się wykaz utworów chóralnych, opracowanych w czasie pobytu w Rajgrodzie. Na liście są m.in. msze: Koperskiego „Na stopniach Twego upadamy tronu", Millera „Boże, lud twój czcią przejęty", Zangla msza ku czci św. Ludwika i Stehlego msza „Salve Regina" o; poza tym anonimowa kantata wielkanoca „Dokonali ludzie swego, zabili Sprawiedliwego" i responsoria Gruberskiego na Boże Ciało. Najwięcej jest na tej liście utworów chóralnych Furmanika – warszawskiego mistrza Antoniego Jadackiego; są więc cztery msze: ku czci Drzewa Krzyża św, Matki Bożej, św. Stanisława Biskupa i św. Jana Kantego, a ponadto jego jutrznie, pieśni maryjne, kolędy oraz kompozycje chóralne *unisono*.

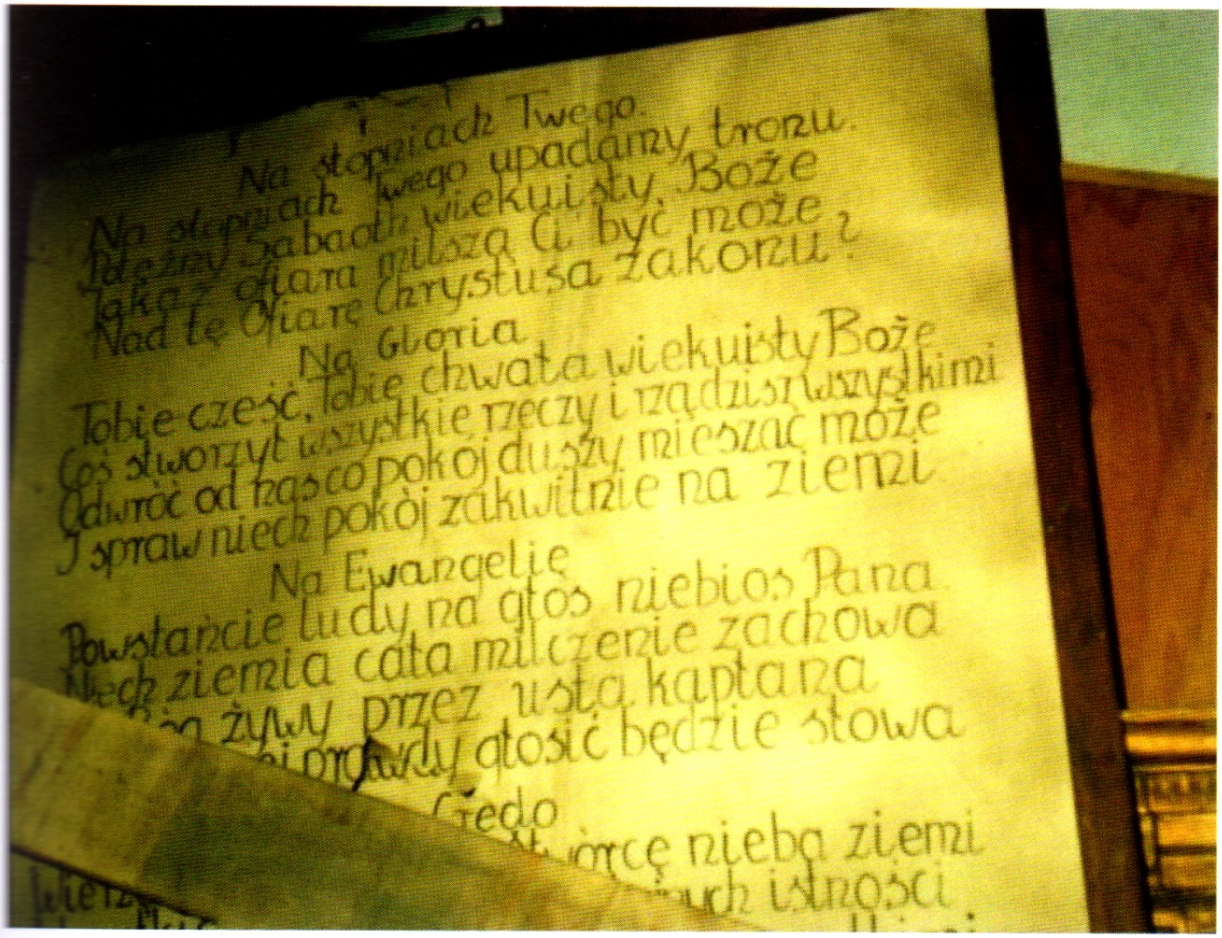

47. Rajgród. Zachowana w zakamarku chóru kościelnego –
wypisana ręką Antoniego Jadackiego tablica z tekstem pieśni religijnych (2012).

Atmosfera popsuła się z nastaniem nowego proboszcza. Z niejasnych powodów (zapewne w wyniku zewnętrznych intryg) proboszcz wywołał sztuczny, niesprowokowany, ale ostry konflikt, który zakończył się odejściem Antoniego Jadackiego z parafii rajgrodzkiej – i w ogóle z zawodu organisty parafialnego.

4.2. Dydaktyk licealny

4.2.1. Wśród kolegów-nauczycieli

Stałą pracę w instytucjach edukacyjnych Antoni Jadacki rozpoczął w 1957 roku.

Ale dorywczo współpracował z nimi już w Puchaczowie, gdzie w miejscowej szkole podstawowej założył chór szkolny i uczył dzieci śpiewu.



48. Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (stan obecny).



49. Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (1946).
Antoni Jadacki stoi pierwszy od prawej. Siedzi pierwszy od prawej kierownik – Józef Stasina.

Współpraca ta wzmogła się w Rajgrodzie.

W [rajgrodzkiej] szkole podstawowej, której kierowniczką była Maria Krajewska, żona mojego kolegi gimnazjalnego Edmunda, prowadziłem zespół muzyczny i chór. Wyjeżdżałem z nimi na przeglądy powiatowe do Grajewa.

Aż nadeszła chwila, kiedy w popisie wziął udział także [mój syn] Jacek, grając Poloneza „Pożegnanie Ojczyzny" Ogińskiego i akompaniując swojej rówieśniczce do krakowiaka...

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



50. Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie (lata pięćdziesiąte XX wieku).

Po definitywnym rozstaniu się z posadą organisty parafialnego wiosną 1957 roku – Antoni Jadacki został bez instytucjonalnego zatrudnienia. Początek „nowej drogi życia" opisywał następująco:

Spotkałem [którego dnia] na przystanku autobusowym [...] dawnego nauczyciela ze szkoły rajgrodzkiej, a ówczesnego inspektora z Grajewa, p. Lewickiego, który poradził mi, żeby skorzystał z okazji i przeszedł do pracy w szkolnictwie. Obiecał nawet, że porozmawia o tym w kuratorium. Wątpiłem, żeby przedsięwzięcie się udało, ale po tygodniu otrzymałem wezwanie do Białegostoku.

W kuratorium zainteresowano się przede wszystkim tym, czy gram na skrzypcach. Jakże prorocze były słowa ojca, kiedy zachęcał mnie do nauki u prof. Ormezowskiego w Ostrowi!

Od września rozpocząłem pracę w Liceum Pedagogicznym w Augustowie. W październiku zjawił się na mojej lekcji kierownik kadr z grupą wizytatorów. Miałem szczęście. Klasa składała się z 25 ładnych i dobrych uczennic! Nastroiłem skrzypce i poprowadziłem lekcję. Pod koniec zaproponowałem, żeby naczelnik osobiście włączył się w tok lekcji. Padły pytania. Dziewczęta sprawiły się świetnie. Dzwonek. Wszyscy wstają. Naczelnik podaje mi rękę i oświadcza, że z tą chwilą zostałem mianowany na nauczyciela muzyki. W gabinecie dyrektora, p. Jaworskiego, podał mi ponownie rękę – tym razem ze słowami: „Skończyła się ewangelia...". Zareplikowałem: „Deo gratias!". Dyrektor skomentował: „Przynajmniej jeden wiedział, jak odpowiedzieć".

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).



51. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (1968).

Nauczycielski chleb jadłem zawsze, ale teraz zaczęła się moja kariera czysto nauczycielska

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

Okazało się, że tutaj dopiero znalazł swój prawdziwy żywioł.

Praca z młodzieżą pochłonęła mnie całkowicie. Ale też szybko zaczęła przynosić satysfakcję. W kilka miesięcy po przyjęciu mnie do Liceum prof. Jaworski powiedział publicznie: „Praca pana daje rezultaty. Młodzież gra. Słychać muzykę w Liceum i w Internacie".

Starałem się, żeby muzyka dorównywała prestiżem innym przedmiotom, z polskim i matematyką włącznie. Zdaje się, że przełamałem opory i uczniowie mnie polubili. [...]

Uczyłem przyszłych nauczycieli gry na skrzypcach, fortepianie, akordeonie, gitarze i mandolinie. Postarałem się, żeby znalazły się pieniądze na zakup instrumentów. Po pewnym czasie zacząłem prowadzić śpiew i chór, a następnie i zespół instrumentalny w Szkole Ćwiczeń (taki zespół zorganizowałem przedtem w Liceum), wreszcie – chór żeński w Liceum Ogólnokształcącym. Z zespołami i chórami brałem udział w imprezach Powiatowego Domu Kultury. Występowaliśmy także z miejscowym teatrem amatorskim.



52. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Stoją od prawej: Antoni Jadacki (1), Tadeusz Cieśluk (2), Stanisław Zambrzycki (3), Anatol Batura (4), *NN* (5), Elżbieta Wasilewska (6), Wacław Bohdan (7), Janina Cieśluk (8), Bazyli Prokopiuk (9), Stefan Kuczkowski (10), Irena Badowska (11), Zdzisław Badowski (12), Stefan Roman (13), Kacper Rogowski (14) i Michał Chiluta (15).



53. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Stoją w dolnym rzędzie od lewej: Stefan Roman (2) i Antoni Jadacki (4).

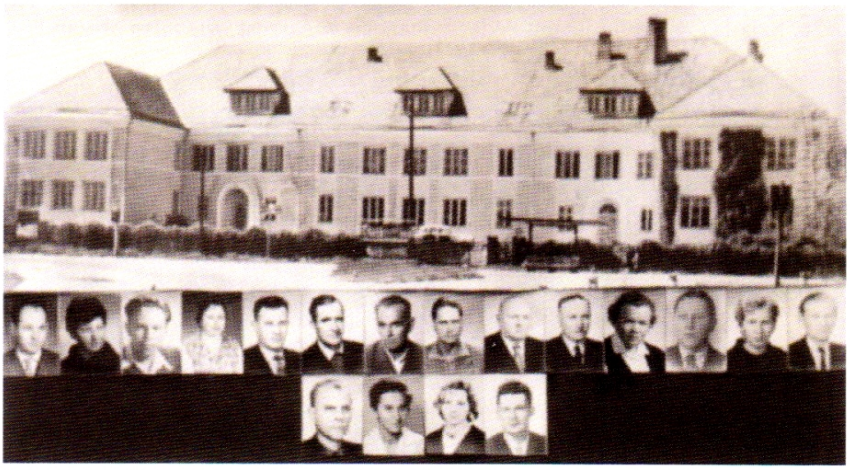

54. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (1965).
W górnym rzędzie od lewej: Stefan Roman (1), Janina Kleczkowska (2), Anatol Batura (3), Maria Brzeska (4), Bazyli Prokopiuk (5), Stanisław Zambrzycki (6), Ludwik Jaworski (7), Michał Chiluta (8), Stefan Kuczkowski (9), Antoni Jadacki (10), Wanda Seniuk (11), Edward Rzepecki,(12), Janina Cieśluk (13) i Tadeucz Cieśluk (14). W dolnym rzędzie od lewej: Aleksander Frąckiewicz (1), Janina Pietrzak (2), Daniela Jurkiewicz (3) i Zdzisław Badowski (4).



55. Na spotkaniu z rodzicami uczniów Liceum Pedagogicznego w Augustowie (1966).
W pierwszym rzędzie od lewej:
Elżbieta Wasilewska, Feliksa Łukawska, Bazyli Prokopiuk, Beniamin Pomaski i Antoni Jadacki.



56. Szkoła Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie (stan obecny).



57. Szkoła Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku). Po lewej stronie w stoi w pierwszym rzędzie od dołu stoi Antoni Jadacki (1). Siedzą od lewej: Tamara Prokopiuk (1), Teresa Malinowska (2), Zofia Pasierbińska (3), Danuta Korzeniewska (4), Janina Huszcza (5) i Regina Sargun (6)

Ostatnim przystankiem szkolnym Antoniego Jadackiego było Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie: przeniósł się tam z Augustowa w związku z likwidacją tamtejszego Liceum Pedagogicznego.



58. Zambrów. Budynek I Liceum Ogólnokształcącego (stan obecny).

Przed likwidacją Liceum Pedagogicznego w Augustowie przeniesiono mnie do Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie. Najpierw dojeżdżałem do obu liceów, a od 1968 roku już tylko do Zambrowa.

W Liceum w Zambrowie poza normalnymi zajęciami lekcyjnymi prowadziłem czterogłosowy chór mieszany i zespół muzyczny. Uzupełnieniem etatu była praca w Szkole Podstawowej w Wygodzie, gdzie przenieśliśmy się, sprzedawszy domek w Rajgrodzie.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

4.2.2. Podczas lekcji i na przerwie

W Liceum Pedagogicznym w Augustowie Antoni Jadacki prowadził przede wszystkim przewidziane programem tego typu liceów zajęcia z muzyki.



59. Augustów. Klasa muzyczna w Liceum Pedagogicznym (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).

Bywał też od czasu do czasu wychowawcą klasowym.



60. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku). Dyżur na przerwie.



61. Liceum Pedagogiczne w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku). Dyżur na przerwie. Stoją od lewej: Antoni Jadacki (3) i Michał Chiluta (7).

4.2.3. Poza szkolnymi zajęciami

Sympatię uczennic – bowiem w augustowskim Liceum Pedagogicznym uczyły się prawie wyłącznie dziewczęta – Antoni Jadacki zdobył sobie podczas wycieczek szkolnych, w których z chęcią uczestniczył.



62. Augustów. Antoni Jadacki z uczennicami Liceum Pedagogicznego na wycieczce szkolnej

(lata sześćdziesiąte XX wieku).



63. Augustów. Antoni Jadacki z uczennicami Liceum Pedagogicznego na wycieczce szkolnej (lata sześćdziesiąte XX wieku).



64. Augustów. Antoni Jadacki i Elżbieta Wasilewska (pierwsza od prawej) z uczennicami Liceum Pedagogicznego na wycieczce szkolnej (lata sześćdziesiąte XX wieku).

Był dobrym tancerzem, toteż młodzież – i w Augustowie, i w Zambrowie zapraszała go na potańcówki i bale maturalne, często jako wodzireja.



65. Antoni Jadacki na balu w Liceum Ogólnokształcącym w Zambrowie (lata siedemdziesiąte XX wieku).

4.3. Animator kultury

4.3.1. W wirze organizatorskim

Jego aktywność organizatorska szła głównie w dwóch – zresztą splatających się – kierunkach: tworzeniu placówek kształcących muzycznie dzieci, młodzież, ale i dorosłych, oraz współtworzeniu organizacji propagujących zainteresowania muzyczne w społeczeństwie.

Działając w tym pierwszym kierunku, rozwinął społeczne ogniska muzyczne w obu miastach, w których pracował w zawodzie pedagoga: w Augustowie, gdzie w latach 1960-1967 kierował założonym przez siebie Społecznym Ogniskiem Muzycznym przy Powiatowym Domu Kultury, oraz w Zambrowie, gdzie w latach 1967-1991 kierował również założonym przez siebie Społecznym Ogniskiem przy Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" – z filiami w Grądach-Woniecku (od 1965 roku) i Wygodzie (od 1984 roku). To ostatnie – w którym pracował jako nauczyciel do 1992 roku – przekształciło się później w działające do dziś Społeczne Studium Muzyczne.

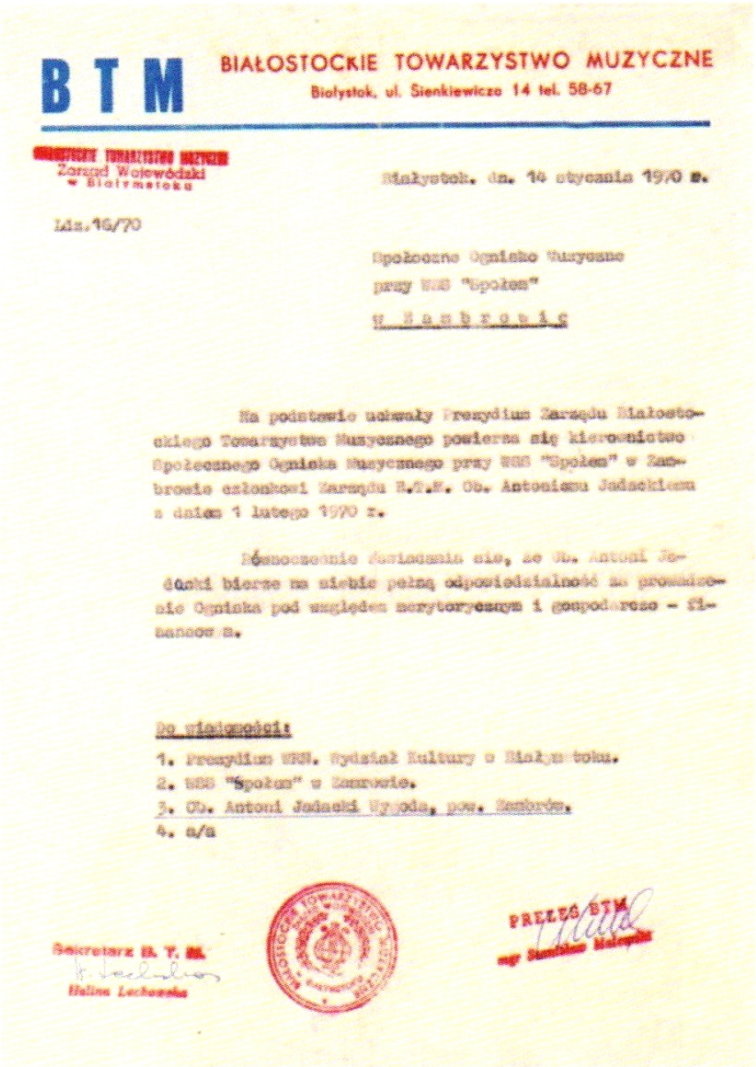

BTM BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE
Białystok, ul. Sienkiewicza 14 tel. 58-67

Zarząd Wojewódzki w Białymstoku

Białystok, dn. 14 stycznia 1970 r.

Lit.16/70

Społeczne Ognisko Muzyczne
przy WSS "Społem"
w Zambrowie

Na podstawie uchwały Prezydium Zarządu Białostockiego Towarzystwa Muzycznego powierza się kierownictwo Społecznego Ogniska Muzycznego przy WSS "Społem" w Zambrowie członkowi Zarządu B.T.M. Ob. Antoniemu Jadackiemu z dniem 1 lutego 1970 r.

Równocześnie zawiadamia się, że Ob. Antoni Jadacki bierze na siebie pełną odpowiedzialność za prowadzenie Ogniska pod względem merytorycznym i gospodarczo - finansowym.

Do wiadomości:
1. Prezydium WRN. Wydział Kultury w Białymstoku.
2. WSS "Społem" w Zambrowie.
3. Ob. Antoni Jadacki Wygoda, pow. Zambrów.
4. a/a

Sekretarz B. T. M.
Halina Lachowska

PREZES BTM
mgr Stanisław Malczyński

66. Powołanie Antoniego Jadackiego
na dyrektora Społecznego Ogniska Muzycznego w Zambrowie (1970).

Idea ognisk muzycznych trafiła, jak się okazało, na podatny grunt, a jej realizacja – zwłaszcza w Zambrowie – szybko dała efekty mierzone m.in. liczbą uczniów tych ognisk. W roku szkolnym 1973/1974 osiągnęła ona w Zambrowie setkę, co stawiało zambrowskie Społeczne Ognisko Muzyczne na 5 miejscu w skali ówczesnego województwa białostockiego – po Białymstoku, Suwałkach, Łomży i Grajewie.

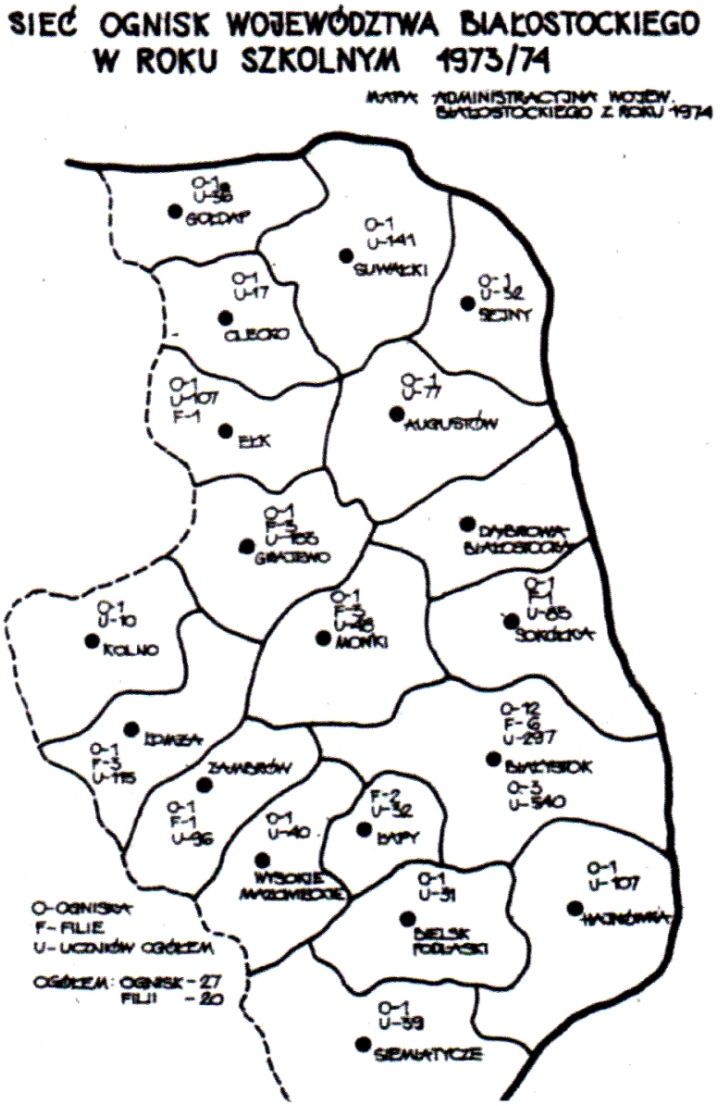

67. Ogniska muzyczne na Białostocczyźnie (1973/1974).
Stanisław Malewski, *Społeczne ogniska muzyczna. Idea umuzykalniania społeczeństwa* (1981).

Sukcesy te były mimo stałych trudności lokalowych: ogniska nie miały własnych pomieszczeń dydaktycznych i lekcje odbywały się w różnych placówkach kulturalnych Augustowa i Zambrowa.



68. Siedziba Powiatowego Domu Kultury w Augustowie (stan obecny).



69. Klub *Relaks* w Zambrowie – jeden z punktów edukacyjnych Społecznego Ogniska Muzycznego (stan z początku XXI wieku).

Ukoronowaniem tego kierunku aktywności organizatorskiej Antoniego Jadackiego było utworzenie w 1980 roku w Zambrowie Filii łomżyńskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia, i powierzenie mu stanowiska jej pierwszego kierownika (kierownictwo to po roku przekazał je swemu uczniowi, Mieczysławowi Brysaczowi). W 1989 roku na miejsce Filii powołana została samodzielna Państwowa Szkoła Muzycznej I stopnia w Zambrowie. Nawiasem mówiąc, w 1974 roku, również w Augustowie tamtejsze Społeczne Ognisko

Muzyczne przekształciło się w Filię suwalskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, a pod dwóch latach, w 1976 roku, Filia uzyskała status samodzielnej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia.

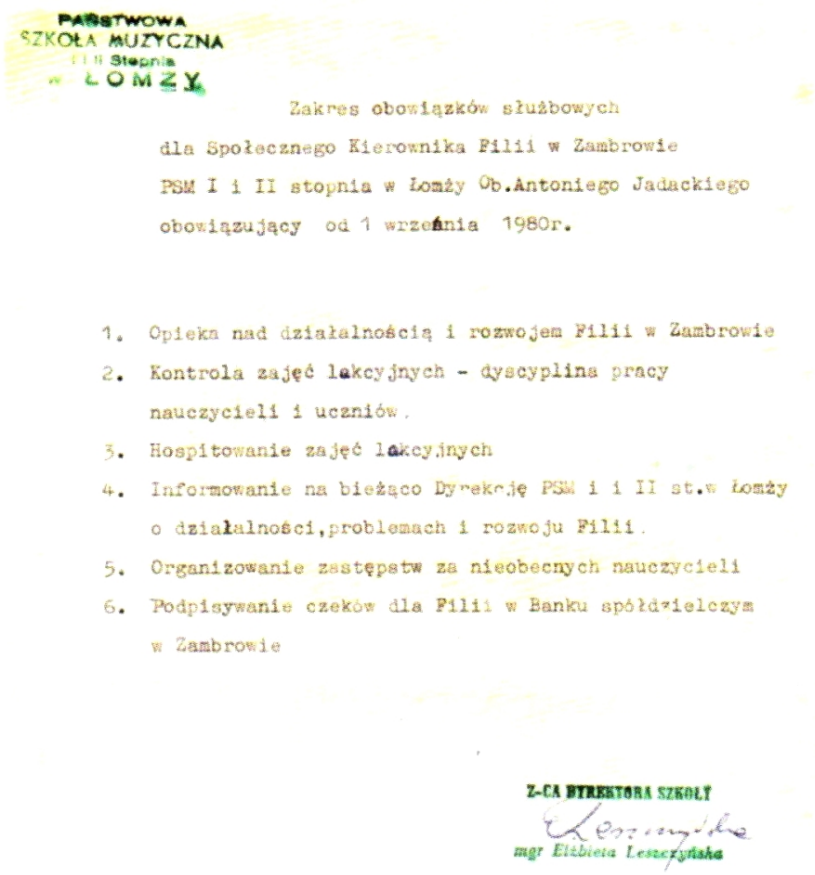

PAŃSTWOWA
SZKOŁA MUZYCZNA
II Stopnia
w ŁOMŻY

Zakres obowiązków służbowych

dla Społecznego Kierownika Filii w Zambrowie

PSM I i II stopnia w Łomży Ob.Antoniego Jadackiego

obowiązujący od 1 września 1980r.

1. Opieka nad działalnością i rozwojem Filii w Zambrowie
2. Kontrola zajęć lekcyjnych - dyscyplina pracy nauczycieli i uczniów.
3. Hospitowanie zajęć lekcyjnych
4. Informowanie na bieżąco Dyrekcję PSM I i II st.w Łomży o działalności,problemach i rozwoju Filii.
5. Organizowanie zastępstw za nieobecnych nauczycieli
6. Podpisywanie czeków dla Filii w Banku spółdzielczym w Zambrowie

Z-CA DYREKTORA SZKOŁY
mgr Elżbieta Leszczyńska

70. Powołanie Antoniego Jadackiego na kierownika zambrowskiej Filii łomżyńskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia (1980).

Działając w drugim kierunku, Antoni Jadacki współuczestniczył w powołaniu do życia dwóch ogranizacji, których rola w kulturze powojennej północno-wschodniej Polski jest nie do przecenienia: najpierw Białostockiego Towarzystwa Muzycznego (w 1962 roku), a następnie Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego (w 1977 roku). Dzięki tym organizacjom nauka uprawiania muzyki znalazła znakomite uzupełnienie w nauce słuchania „żywej" muzyki, gdyż jedną z form ich działalności było sprowadzanie na koncerty do Augustowa i Zambrowa zawodowych solistów i zespołów muzycznych z Białęgostoku i Łomży.

W obu towarzystwach Antoni Jadacki był członkiem zarządów (BTM-u do 1977 roku, ŁTM-u do śmierci), a w BTM-ie – ponadto członkiem Sądu Koleżeńskiego (w latach 1977-1982). Nie były to funkcje fasadowe, skoro w 1982 roku Białostockie Towarzystwo Naukowe – na wniosek Stanisława Malewskiego (prezesa) i Haliny Lechowskiej (sekretarza) – przyznało mu tytuł honorowego członka.

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE
im. Stefana Sobierajskiego

LEGITYMACJA
NR 9.

BIAŁYSTOK, dnia 26 czerwca 1982 r.

WALNY ZJAZD
nadaje
Ob. Antoniemu Jadackiemu
tytuł
HONOROWEGO
CZŁONKA TOWARZYSTWA

PREZES BTM
dr Stanisław Malewski

71. Legitymacja członka honorowego Białostockiego Towarzystwa Muzycznego (1982).

4.3.2. Działalność kapelmistrzowska

Przełużeniem działalności kapelmistrzowskiej Antoniego Jadackiego z okresu „organistowskiego" była jego działalność kapelmistrzowska w „okresie nauczycielskim": zarówno w Augustowie, jak też w Zambrowie i na koncertach wyjazdowych do innych miejscowości.



72. Augustów. Antoni Jadacki jako dyrygent (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).



73. Augustów. Występ chóru prowadzonego przez Antoniego Jadackiego (1959).



74. Augustów. Występ zespołu pieśni i tańca prowadzonego przez Antoniego Jadackiego (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).



75. Augustów. Występ chóru prowadzonego przez Antoniego Jadackiego (1965). Na akordeonie gra Władysław Łukawski.



76. Augustów. Występ chóru Liceum Pedagogicznego (połowa lat sześćdziesiątych XX wieku). Na akordeonach grają: Władysław Łukawski i Wanda Czuper. Pierwsza z lewej stoi Elżbieta Jadacka-Solińska.

Wzbogaciła się ona znacznie, gdyż poza chórami prowadził zespoły instrumentalne – przede wszystkim takie, na które było wówczas zapotrzebowanie, a więc mandolinowe, akordeonowe i jazzowe.



77. Augustów. Występ zespołu mandolinowego prowadzonego przez Antoniego Jadackiego (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Antoni Jadacki w tylnym rzędzie czwarty od lewej.



78. Augustów. Występ tercetu akordeonowego (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Antoni Jadacki – za pulpitem.



79. Augustów. Występ zespołu akordeonowego i chóru (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).



80. Zespół „Ł", działający w augustowskim Liceum Pedagogicznym pod opieką Antoniego Jadackiego (1965). Od prawej: Władysław Łukawski (akordeon), Jan Łukawski (trąbka), Stanisław Łoniewski (perkusja) i Waldemar Łukawski (saksofon).



81. Opole. Po występie zespołu muzycznego Liceum Pedagogicznego w Augustowie (początek lat sześćdziesiątych XX wieku). Od prawej: Antoni Jadacki (4) i Janina Kleczkowska (5).



82. Białystok (1971). Występ chóru i zespołu akordeonowego Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie podczas Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów i Chórów Szkolnych.
Antoni Jadacki stoi pierwszy od lewej.

4.3.3. Jako juror

Oznaką zdobytej pozycji było to, że zaczął być zapraszany w skład *jury* różnych konkursów muzycznych.



83. Zambrów (początek lat siedemdziesiątych XX wieku).



84. Zambrów. W klubie *Relaks* (początek lat siedemdziesiątych XX wieku). Siedzą od lewej: Helena Tyczyńska (1) i Antoni Jadacki (2).

4.3. Solista i akompaniator

Jako kapelmistrz – Antoni Jadacki nie tylko przygotowywał zespoły chóralne i instrumentalne, ale także nimi dyrygował podczas występów. Pełnił więc rolę zarówno muzyka-pedagoga, jak i muzyka-artysty.

Przez lata dawał też indywidualne koncerty publiczne i domowe, kameralne.

Jako organista-wirtuoz – wykonywał poza muzyką liturgiczną organowe utwory pozaliturgiczne.



85. Mełgiew. Antoni Jadacki jako organista-wirtuoz (przełom lat trzydziestych/czterdziestych XX wieku).

Na akordeonie i skrzypcach grywał podczas spotkań towarzyskich.



86. Mełgiew, Antoni Jadacki jako akordeonista. (przełom lat trzydziestych/czterdziestych XX wieku).
Po lewej – Zygmunt Jadacki, jego najmłodszy brat.



87. Mełgiew. Antoni Jadacki jako skrzypek (początek lat czterdziestych XX wieku)
Na schodach do Domu Parafialnego.

Podczas koncertów dla publiczności bywał często akompaniatorem.



88. Augustów. Antoni Jadacki jako akompaniator
(przełom lat pięćdziesiątych/sześćdziesiątych XX wieku).

5. Uczniowie

Szczególnym rodzajem jego wychowanków byli uczniowie indywidualni.

Pierwszych takich uczniów – gry na fortepianie – miał jeszcze w Ostrowi Mazowieckiej, tuż po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej.

Moją uczennicą była [tam m.in.] [...] Alina Winogradow, siostra Leona, późniejszego AK-owca.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

Jego najzdolniejszy uczeń mełgiewski w grze organowej, Leon Błażejak, został niestety zabity tuż po wojnie przez nieustalonych morderców.



89. Mełgiew (okres II Wojny Światowej). Stoją od lewej: Leon Błażejak (1), (Antoni Jadacki (3) i Anna Jadacka (4). Na saneczkach – Bożena Jadacka.



90. Mełgiew (okres II Wojny Światowej). Stanisław Dobrowolski.

Inny talent, Stanisław Dobrowoski, świetnie zapowiadający się śpiewak, którego Antoni Jadacki był zarazem korepetytorem i akompaniatorm, w czasie wojny zaangażował się w działalność podziemmą i, aresztowany przez Niemców, zginął w KL Auschwitz.

W Mełgwi korepetytorem i akompaniatorem był również dla Bogdana Paprockiego – późniejszego sławnego tenora operowego.

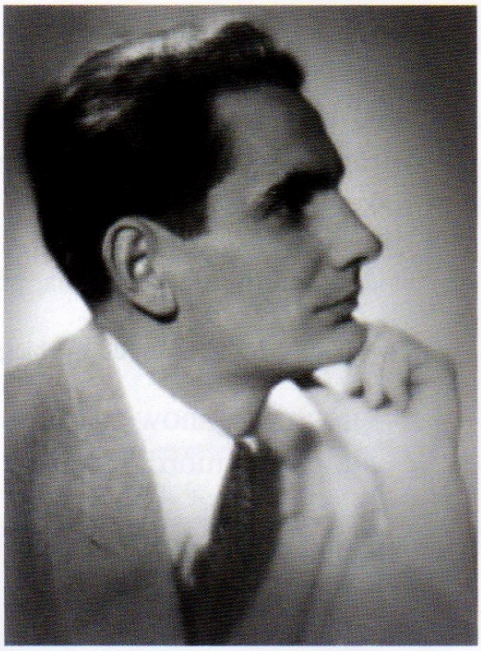



91. Mełgiew (okres II Wojny Światowej).
Bogdan Paprocki.

Spośród indywidualnych uczniów rajgrodzkich muzyce poświęciło się zawodowo dwóch: Jan Łojewski, chórzysta (bas-baryton) w Teatrze Wielkim w Łodzi w latach 1968-1993, i Mieczysław Brysacz, późniejszy absolwent PWSM w Warszawie i kierownik zambrowskiej Filii łomżyńskiej Państwowj Szkoły Muzycznej I i II stopnia w latach 1981-1988.



92. Rajgród. Nad rzeką Jegrznią
(początek lat pięćdziesiątych XX wieku).
Od lewej: Jan Łojewski (3) i Klemens Cebeliński (4).



93. Mieczysław Brysacz.

W Augustowie najpierw uczniami, a potem także młodszymi kolegami Antoniego Jadackiego byli m.in. bracia Stanisław i Władysław Łukawscy.



94. Augustów (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Siedzą od lewej: Stanisław Łukawski (1), Władysław Łukawski (2) i Antoni Jadacki (4).

Do augustowskich uczniów należała też m.in. Janina Ulewicz; po ukończeniu Liceum Pedagogicznego przeniosła się ona w okolice Zambrowa i w Grądach-Woniecku, gdzie została nauczycielką w miejscowej szkole podstawowej. stworzyła zespół muzyczny, którego występy zdobyły trwałe uznanie wśród młodzieży i dorosłej publiczności.



95. Grądy-Woniecko (1970). Janina Ulewicz ze swoim zespołem
podczas jednego z występów.



96. Augustów (początek lat sześćdziesiątych XX wieku).
Z uczniem podczas indywidualnej lekcji gry na akordeonie.

Zambrów przyniósł kolejnych uczniów – czynnych muzyków, w tym dwóch akordeonistów: Kazimierza Bylicę i Andrzeja Knapkiewicza: pierwszy – został absolwentem klasy akrodeonu PWSM w Warszawie, a drugi – nauczycielem (gry akordeonowej i teorii muzyki) w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Zambrowie oraz jej dyrektorem w latach 1981-1984.



97. Kazimierz Bylica.



98. Zambrów (początek lat siedemdziesiątych XX wieku).
Andrzej Knapkiewicz na tle chóru licealnego.



99. Zambrów (1971).
Antoni Jadacki z uczniem Społecznego Ogniska Muzycznego
podczas indywidualnej lekcji gry na fortepianie.

Do najzdolniejszych i najpilniejszych uczniów Antoniego Jadackiego z zambrowskiego Społecznego Ogniska Muzycznym należeli Elżbieta Korpalska oraz bracia Andrzej, Grzegorz i Marcin Gryzowie (z Wygody).



100. Zambrów (lata siedemdziesiąte XX wieku).
Antoni Jadacki z Elżbietą Korpalską podczas indywidualnej lekcji gry na fortepianie.



BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA

SPOŁECZNEGO OGNISKA MUZYCZNEGO NR

przy Społeczne Ognisko Muzyczne w Zambrowie

w

Ob. Korpalska Elżbieta

urodzon a dnia 1 czerwca 1960 r. w Białymstoku

powiat Białystok województwo Białystok po ukończeniu nauki

w zakresie programu działu dziecięcego Społecznego Ogniska Muzycznego zdał(a)

końcowy egzamin przed Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Zarząd Białostockiego

Towarzystwa Muzycznego i otrzymał a

OCENY NASTĘPUJĄCE:

sprawowanie bardzo dobry

przedmiot główny fortepian bardzo dobry

przedmiot poboczny bardzo dobry

umuzykalnienie

zespół instrumentalny

chór

Zambrów dnia 17 czerwca 1977 r.

DYREKTOR

Nr 58.

CZŁONKOWIE KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny.

101. Świadectwo ukończenia przez Elżbietę Korpalską Społecznego Ogniska Muzycznego w Zambrowie (1977).



102. Wygoda (lata osiemdziesiąte XX wieku).
Stoją od lewej: Andrzej, Grzegorz i Marcin Gryzowie.

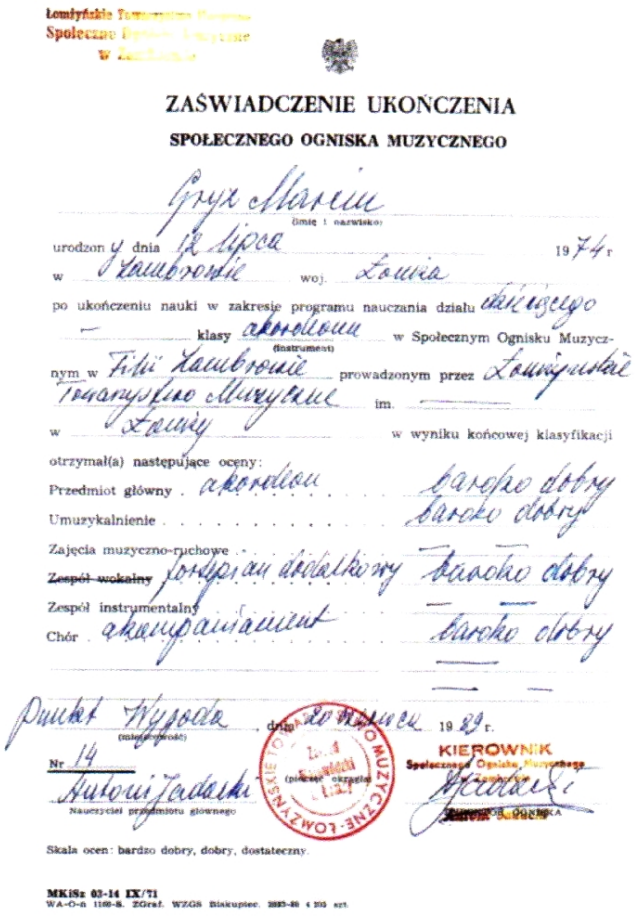

ZAŚWIADCZENIE UKOŃCZENIA

SPOŁECZNEGO OGNISKA MUZYCZNEGO

Gryz Marcin
(imię i nazwisko)

urodzon y dnia 12 lipca 1974 r.

w Zambrowie woj. Łomża

po ukończeniu nauki w zakresie programu nauczania działu dziecięcego

klasy akordeonu (instrument) w Społecznym Ognisku Muzycz-

nym w Filii Zambrowie prowadzonym przez Towarzystwo Muzyczne im. —

w Łomży w wyniku końcowej klasyfikacji

otrzymał(a) następujące oceny:

Przedmiot główny . akordeon bardzo dobry

Umuzykalnienie . . . . . bardzo dobry

Zajęcia muzyczno-ruchowe . .

~~Zespół wokalny~~ fortepian dodatkowy bardzo dobry

Zespół instrumentalny —

Chór akompaniament bardzo dobry

—

—

Punkt Wygoda (miejscowość) dnia 20 czerwca 1989 r.

Nr 14

Antoni Jadacki
Nauczyciel przedmiotu głównego

KIEROWNIK Społecznego Ogniska Muzycznego

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny.

MKiSz 02-14 IX/71

103. Świadectwo ukończenia przez Marcina Gryza wygodzkiej filii Społecznego Ogniska Muzycznego w Zambrowie (1989).

Antoni Jadacki tak pisał o swoich indywidualnych uczniach:

Wykształciłem wielu pedagogów szkół ogólnokształcących i muzycznych; niektórzy z nich ukończyli później studia magisterskie, np. Mieczysław Brysacz i Andrzej Knapkiewicz. Przyjemność mi sprawia, kiedy dowiaduję się, że moja uczennica – Krysia Wardaszkówna – została zwolniona z obowiązkowych zajęć z muzyki w Białostockiej Filii UW na podstawie mojego świadectwa.

Ze *Wpomnień* (1986).



104. Krystyna Wardaszko.

Niestety Antoni Jadacki nie doczekał już sukcesów Grażyny Nity – swojej wygodzkiej uczennicy, która po studiach w bydgoskiej Akademii Muzycznej zrobiła i nadal rozwija z powodzeniem karierę solistki-sopranistki.



105. Grażyna Nita.

Do jego uczniów mają zaszczyt zaliczać się także współautorzy tej broszury. To właśnie Antoni Jadacki dawał im pierwsze lekcje muzyki i jej teorii, a później, kiedy już kształcili się w szkołach muzycznych kolejnych stopni, nie szczędził im wskazówek, jak należy grać, żeby wydobyć całe piękno z interpretowanych kompozycji.



107. Olsztyn (1964). Sala Koncertowa Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej. Gra syn Jacek.



107. Białystok (2006). Grają córka Bożena i wnuczka Małgorzata.

Credo indywidualnej pedagogiki Antoniego Jadackiego spisała pod koniec jego życia Mariola Zalewska-Gumkowska. Zasady tego *credo* były proste, ale – jak się okazało w praktyce – skuteczne:

Na początku pracy z dzieckiem próbowałem [zawsze] nawiązać z nim kontakt osobisty. Świadomość faktu, że każdy uczeń stanowi odrębną jednostkę charakterologiczną i

fizjologiczną, pociągała za sobą konieczność różnicowania podejścia zarówno w sprawach [...] [ogólnopedagogicznych], jak i czysto muzycznych. Wprowadzenie dziecka w świat muzyki tak, aby ten świat okazał się [...] ciekawy, to wielka sztuka. W pierwszej fazie nauki starał się nie pokazywać dziecku trudności związanych z grą, żeby nie zniechęcić go do dalszego kształcenia. Bardzo często sam ilustrowałem wykonanie utwory, co [zwykle] dodatnio wpływało na rozwój wyobraźni ucznia. Uczyłęm dziecko, jak należy ćwiczyć, aby osiągnąć zamierzony cel. Po dokładnym rozczytaniu utworu i wprowadzeniu w jego klimat [dźwiękowy], pracowałem [...] nad każdym fragmentem, zwracając uwagę na poszczególne elementy dzieła [...]. [Kładłem nacisk na to,] że najpierw należy wypracować mniejsze odcinki, a następnie łączyć je w całość. Wymagałem szybkiego opanowania pamięciowego [granego utworu], co uważałem za [niezbędny] punkt wyjścia do dalszej pracy nad utworem. Starałm się nauczyć dziecko nie tylko „przebierania palcami", ale przy tym jeszcze uwrażliwić na jakość i barwę każdego dźwięku, na jego [muzyczną] treść. [...]

Uważam, że u podstaw pomyślnego przebiegu nauki tkwi musi głęboka wiedza nauczyciela i umiłowanie [uprawianego przez niego] zawodu.

6. Postawa obywatelska

Prawdopodobnie pod wpływem swego ostrowskiego nauczyciela, prof. Rytla, Antoni Jadacki był z przekonania piłsudczykiem, ale bynajmniej nie zwolennikiem sanacji z lat po śmierci Marszałka. W taki sposób uzasadniał swój stosunek do Piłsudskiego:

Był on człowiekiem z charakterem, człowiekiem bezinteresownym, prawdziwym Polakiem. Początkowo pozwolił różnym partyjnym krzykaczom na demokrację. Ale gdy się okazało, że w Sejmie panowie posłowie biją się laskami, że jest ogólny bałagan, to powiedział: „Dosyć!". Przewrót Majowy miał z tym skończyć. Dopiero po śmierci Piłsudskiego powstała klika pułkowników.

Ze „Wspomnień" (1986).

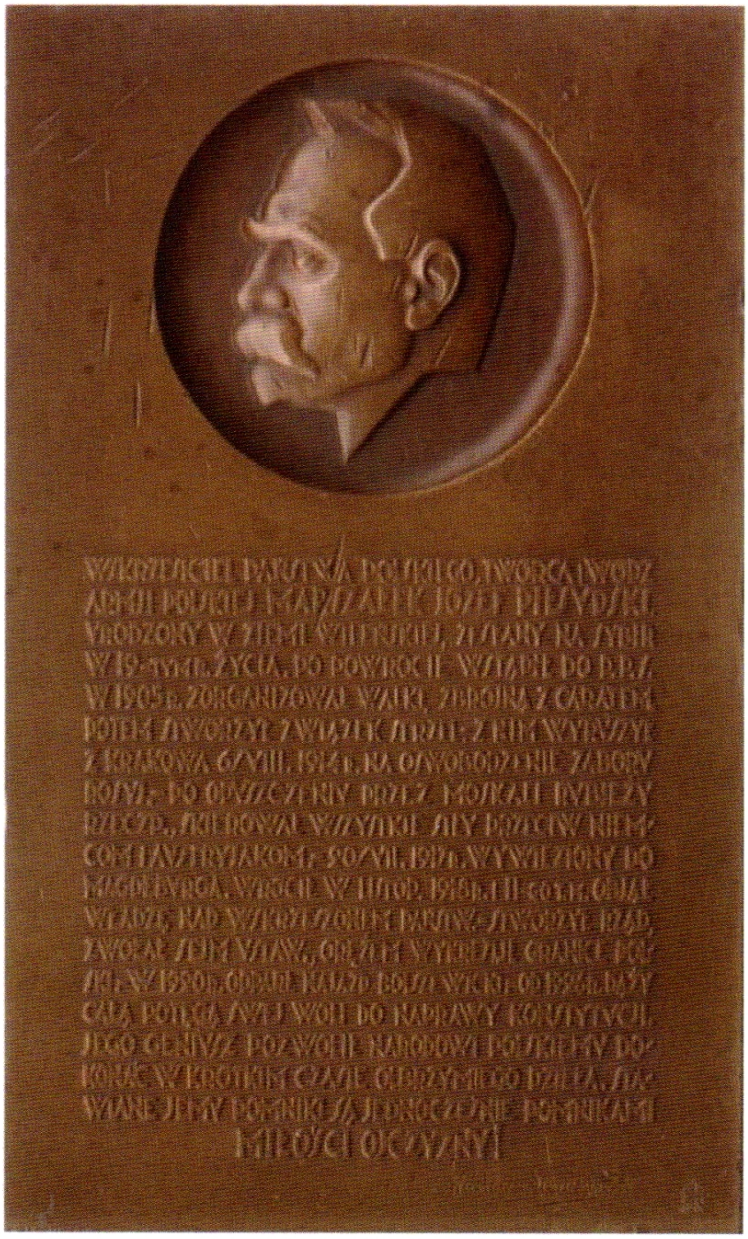

108. Plakieta Józefa Piłsudskiego (1931).

Pewnie dlatego na domowym pianinie aż do śmierci Antoniego Jadackiego stała plakieta z wizerunkiem Piłsudkiego, zaprojektowana przez Józefa Aumillera.

W czasie drugiego pobytu w Ostrowi Mazowieckiej (po studiach) miał epizod należenia do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej; głównym jego wkładem do działalności tego stowarzyszenia był wkład muzyczny – prowadził przy stowarzyszeniu chór.



109. Ostrów Mazowiecka. Spotkanie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej (1934).
Anotni Jadacki siedzi pierwszy od lewej w górnym rzędzie.
Pierwszy z prawej u góry przy biurku – ks. Czesław Roszkowski.

Później już nigdy nie zaanagażował się politycznie.

Kiedy rozpoczynał karierę czysto szkolną i dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie zapytał go, czy by nie wstąpił do PZPR, odpowiedział wprost: „Ja? Były organista parafialny? To byłby wzór oportunizmu dla młodzieży!" I propozycja nigdy już nie została ponowiona. Kiedy później pytano go, do jakiej partii politycznej zgłosiłby akces, odpowiadał żartobliwie: „Do PPP – czyli do Polskiej Partii Polaków...".

Nie był jednak doktrynerem. Gdy chodziło o sprawy muzyki, gotów był iść na pewne kompromisy z władzami.

W końcu 1958 roku zaproponowano mu prowadzenie zajęć muzycznych w otwieranym właśnie w Żarnowie koło Augustowa Uniwersytecie Ludowym.

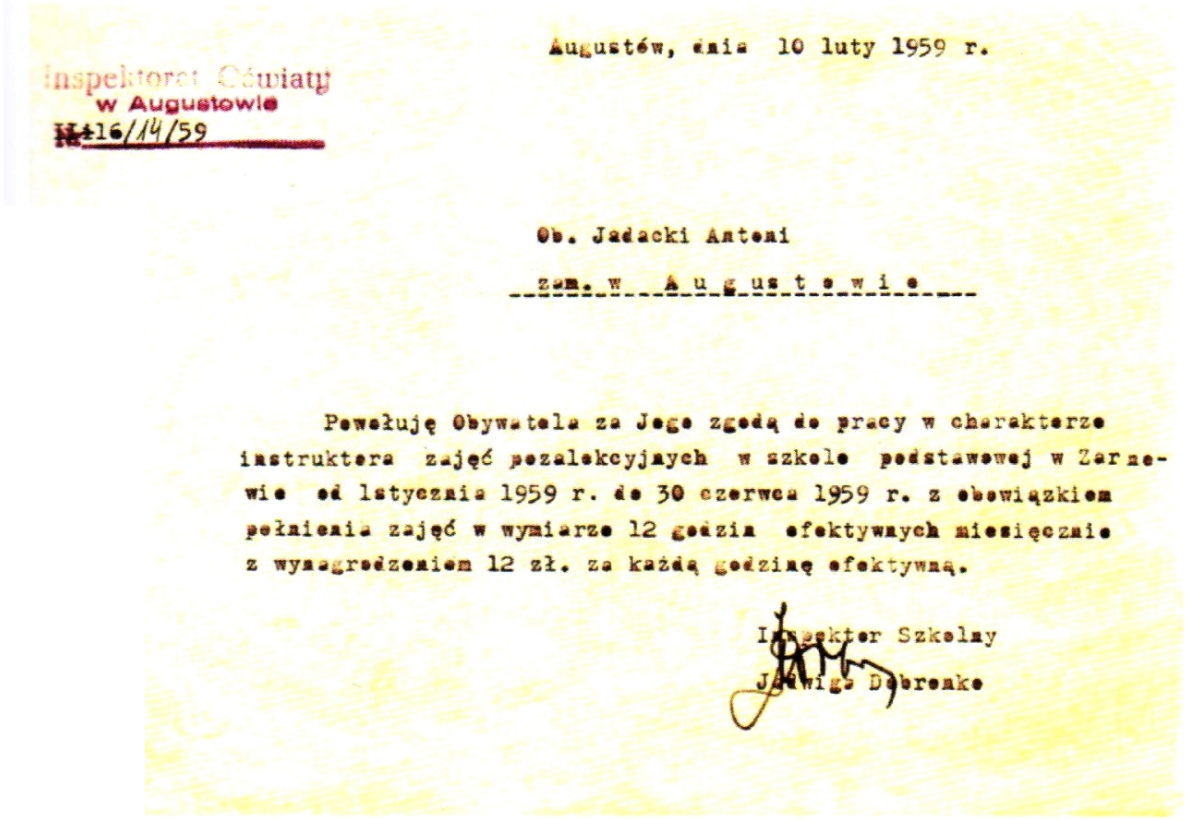

Inspektorat Oświaty
w Augustowie
Nr 416/14/59

Augustów, dnia 10 luty 1959 r.

Ob. Jadacki Antoni

zam. w Augustowie

Powołuję Obywatela za Jego zgodą do pracy w charakterze instruktora zajęć pozalekcyjnych w szkole podstawowej w Żarnowie od latycznia 1959 r. do 30 czerwca 1959 r. z obowiązkiem pełnienia zajęć w wymiarze 12 godzin efektywnych miesięcznie z wynagrodzeniem 12 zł. za każdą godzinę efektywną.

Inspektor Szkolny
Jadwiga Dąbrowska

110. Powołanie na instruktora Uniwersytetu Ludowego w Żarnowie (1959).

Zajęcia muzyczne okazały się tak ważne, że ten tzw. Uniwersytet Ludowy zaczęto nazywać „Śpiewającym Uniwersytetem". Miał on oczywiście – jak to musiało być w owych czasach – polityczny listek figowy (dawany rzecz jasna nie przez Antoniego Jadackiego). Niestety dziennikarka *Gazety Białostockiej* tytułem swego artykułu – nie wiadomo: z głupoty czy na zamówienie władz – z owego listka figowego zrobiła sztandar, ogłaszając, że „w Żarnowie uczą się komunizmu".

W ŻARNOWIE UCZĄ SIĘ KOMUNIZMU

Żałuję, ale to nie moje określenie. Użyli go jeszcze jesienią ub. r. sami żarnowianie. I to bynajmniej nie ci, stojący blisko socjalizmu.

A wszystkiemu „winien" kierownik szkoły i ci tam, z Augustowa i Białegostoku, co przyjechali namawiać na Uniwersytet Powszechny.

Kierownik szkoły — Bronisław Strzałkowski na wstępie przedstawicielom TWP powiedział: „Jeśli od razu traficie ludziom do serc, to uniwersytet będzie".

Na zwołanym rychło potem zebraniu w szkole kierownik wyjaśnił ludziom, co i jak. Zgodzili się: popróbować można. Tylko jak nie będzie ciekawe, to nikt wieczorami nie będzie latał ze wsi odległych od szkoły po 4—8 km. Ustalili, że zaczną w ostatnią niedzielę października.

W tę niedzielę w przestronnym hallu szkolnym (zastępującym dzieciom salę gimnastyczną) ustawiono ławki. Zebrało się ponad sto osób. Byli i młodzi i starzy. Zaciekawieni i niecierpliwi.

Ale minęła umówiona godzina 18, a prelegentów nie było. Starsi może by i czekali dłużej, ale młodzież — gorąca i wybuchowa — zakrzyknęła, że jak nikt nie przyjechał — to oni idą na zabawę do remizy. I poszli. Został tylko zdenerwowany kierownik szkoły.

A zaraz potem przyjechali. Przedstawicielka augustowskiego TWP p. Coghen przywiozła notariusza t. Jankowskiego i nauczyciela śpiewu z Liceum Pedagogicznego p. Jadackiego (z akordeonem).

Nastąpiła konsternacja: co robić? Ostatecznie postanowiono pójść... na zabawę.

Gdy kierownik szkoły — pozamykawszy drzwi i furtkę w szkole — doszedł do remizy, zastał ławy zapełnione słuchaczami — i notariusza wykładającego o testamentach. Ileż to pytań było po wykładzie, ile rzucanych przykładów!

A potem pan Jadacki sięgnął po swój akordeon, zagrał, zaśpiewał, zaraz młodsi zaczęli mu pomagać i wreszcie śpiewali wszyscy, nawet starsza Kudelska, Milianowska i inne.

„Śpiewający uniwersytet"

Tak to „śpiewająco" rozpoczęły się zajęcia na Uniwersytecie Powszechnym w Żarnowie.

Zaraz też zaczęły po wsiach krążyć plotki.

— „Nie chodźta, bo tam uczą komunizmu". I do spółdzielni wszystkich zapędzą — „straszyli".

Ale że w gromadzie nie wszyscy strachliwi — słuchaczy nigdy nie brakło.

— Jak poszliśmy, tośmy się przekonali, że to zwykłe kłamstwo. Ani do spółdzielni za łeb nie ciągną, ani do komunizmu nie namawiają — tłumaczą mi dziś żarnowianie.

Ale ja tak sobie myślę, że z tym komunizmem to tam i jest trochę prawdy. Biorąc do reki dziennik zajęć i cóż tam czytam? Że w dniu tym to a tym sekretarz KP partii tow. Sieńkowski mówił o „znaczeniu III Zjazdu partii". A poseł Kłoczko — o sytuacji międzynarodowej i o pracy Sejmu.

Innym razem — leśniczy — o szkodnikach lasów, to znów dr Sadowski o świadomym macierzyństwie. Sekretarz Prezydium PRN — o rozwoju powiatu w latach 1959—1965.

Prelegentami byli też innym razem — weterynarz, milicjant, sędzia, pułkownik WP, inspektor oświaty, a najwięcej — lekarzy, prawników i „rolników". Wiele prelekcji ilustrowano filmem.

Wszystkie te wysiłki miały na celu nauczenie słuchaczy — jak lepiej, łatwiej żyć, jak rozwiązywać trudne, codzienne problemy życiowe, jak pogłębić swoją wiedzę, stać się mądrzejszym człowiekiem. A przecież i o to między innymi chodzi komunistom...

Żeby nie tylko słowa...

— Ja znam tych, co nas obmawiają — powiada mi Stanisława Karbowska. — Taki — żeby w tym uniwersytecie płacili pieniądze, to by pierwszy poleciał.

Kto to jest Stanisława Karbowska? Przeciętna gospodyni z Żarnowa. Ma „na głowie" całe gospodarstwo, chorego męża, tęściową — staruszkę i 4-letnią córeczkę.

Jest akurat pogoda — więc całą rodzinę zastaję przy szykowaniu ziemniaków do sadzenia.

Babka śmieje się z tej całej nauki.

— Nudziło się jej wieczorami to i latała — żartuje.

Ale synowa traktuje ten Uniwersytet na serio. Pewno, że nie zawsze miała czas, bo to i dziecko i robota... Namówiła się z sąsiadką, Milianowską i razem chodziły. Dziecko zostawiała mężowi. Zresztą szkoła na przeciw domu, to nie daleko...

— A już najciekawiej to mówił doktór o chorobach rozmaitych i uczył bandażowania i takich tam... Albo i sędzia. Wszystkie nawet do sędziego chodziłyśmy ze swoimi sprawami — ci o spadek pytali, ci o podział ziemi. Bo i z tymi testamentami nie wiadomo, kiedy ważne, a kiedy nie... Tylko czy to tam człowiek wszystko spamięta? Jeszczeby jakby broszurki jakie dawali, czy co...

Tylko pod koniec tośmy się zgniewały i nie poszły. Bo doktór mówił co innego o takich tam różnych babskich sprawach a potem w przychodni w Augustowie nic nie można było załatwić. Odsyłają od jednych do drugich i nic nie poradzą. To przecież oszukaństwo zwyczajne i już człowiek nie wierzy...

Przykro mi za tę kobietę — i za wszystkie żarnowskie słuchaczki. Ale ja wierzę, że gdy te słowa przeczyta dr Sadowski i inni lekarze — prelegenci żarnowskiego uniwersytetu, to postarają się, by ich pracy nie przekreślały bezduszność i biurokracja niektórych organów wykonawczych, w tej najniższej ale jakże ważnej instancji.

O czym marzą panny...

Panna Honorata jest ambitna. Wprawdzie i tak wszyscy chwalą, że świetnie prowadzi z dziećmi lekcje śpiewu i że ma śliczny głos, ale jej to wszystko mało. Odkąd pan Jadacki zaczął uczyć na Uniwersytecie śpiewu (a trzeba wiedzieć, że śpiewały i stare babki) i odkąd założył chór — panna Honorata Bogusławska z podziwem i zazdrością obserwowała zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej doświadczonego muzuka.

Wreszcie kierownik szkoły Strzałkowski podjął decyzję — i p. Jadacki przystąpił do organizowania szkolnej orkiestry. Inspektorat Oświaty zakupił dla szkoły 10 mandolin, wybrano 10 uczniów z klasy IV i V. A na pierwszej lekcji muzyki wraz z dziećmi zasiadła w ławce... panna Honorata, a obok jej koleżanka ze szkoły w Biernatach — nauczycielka Dubówna. Obie z nowiutkimi, własnymi mandolinami. A na wakacje zapisały się na nauczycielski kurs muzyczny w Ełku. Tak, to przez ten Uniwersytet i nauczycielki zyskały nową pasję w życiu.

*

Inaczej z panną Anną. Siedzi za stołem w prezydium — a wprost z drzwi jej pokoju wchodzi się na ozdobioną kolorowymi bibułkami salę świetlicy. Panna Anna Baranowska — pracownik techniczny Prezydium GRN wzdycha:

— Tu tylko zabawy. A gdyby był ktoś, kto by się zajął świetlicą... Tyle różnych ciekawych rzeczy można by organizować...

Nie dowiedziałem się, o jakie to „rzeczy" chodzi, bo oto panna Anna zaczęła mi opowiadać, że interesująco jest teraz na Uniwersytecie, że tam i o literaturze i o higienie można się dowiedzieć i że w okolicy jest bardzo dużo młodzieży.

Słuchacze Uniwersytetu szykują teraz wielką zabawę z atrakcjami na zakończenie (choć zajęcia urwały się z nastaniem robót polowych). Ale to nie takie zupełne zakończenie, bo od jesieni ma być znów Uniwersytet...

Prawda, przecież to na pożegnanie Karbowska zapytała, czy ja po to przyjechałam, żeby jesienią znów był Uniwersytet. Bo ona by chciała, żeby był...

Ja też bym chciała. Ale to nie ode mnie zależy, a właśnie od Karbowskiej i od Millanowskiej, od panny Honoraty i panny Anny, od wszystkich słuchaczy i wszystkich prelegentów żarnowskiego uniwersytetu, w którym ludzie „uczą się komunizmu".

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

111. „W Żarnowie uczą się komunizmu". *Gazeta Białostocka* z 23-24 maja 1959 roku.

Niewielu chciało się pod ten rozwinięty sztandar komunizmu zaciągnąć i wkrótce po ukazania się artykułu „Śpiewający Uniwersytet" przestał istnieć...

7. Przeżycia z okresu II Wojny Światowej

Czym było codzienne życie w Polsce w okresie II Wojny Światowej, nie trzeba przypominać. Co prawda w samej Mełgwi, w której przebywał w czasie wojny Antoni Jadacki z rodziną, życie okupacyjne toczyło się stosunkowo spokojnie – pewnie dlatego, że rozlokwali się w niej oficerowie-lotnicy, w dużej części Austriacy, obsługujący pobliskie lotnisko w Świdniku od chwili rozpoczęcia wojny z Rosją sowiecką, którzy zresztą na ogół, jak na niemieckie standardy wojenne, zachowywali się wobec Polaków stosunkowo przyzwoicie. Ale do Mełgwi dochodziły stale wiadomości o mordowaniu miejscowych i dowożonych z innych stron osób, uznanych w świetle ustaw norymberskich za Żydów. Kiedy zaś wiał wiatr północno-zachodni, czuć było swąd palonych ciał z nieodległego KL Majdanek.

Groza wojny dotknęła bezpośrednio Antoniego Jadackiego dwukrotnie.

Po raz pierwszy stało się to, gdy dotarła do niego wiadomość, że 17 lipca 1943 roku we wsi Krasowo-Częstki zamordowana została przebywająca tam przypadkowo jego siostra, Eugenia, jako jedna z ofiar pacyfikacji wsi dokonanej przez Niemców w odwecie za działalność miejscowego oddziału AK.



112. Eugenia Jadacka, młodsza siostra Antoniego Jadackiego (1940).



113. Krasowo-Częstki. Kaplica wystawiona na pamiątkę wymordowania przez Niemców mieszkańców wsi. (lata osiemdziesiąte XX wieku).



114. Krasowo-Częstki. Tablica z listą ofiar pacyfikacji wsi (stan obecny). Nazwisko Eugenii Jadackiej znajduje się w 11 wierszu od góry prawej kolumny.

Po raz drugi groza wojny dotknęła go osobiście: został aresztowany w grupie 133 mężczyzn w Mełgwi i osadzony w więzieniu Gestapo na Zamku Lubelskim. Opisał szczegółowo swój blisko dwumiesięczny pobyt w więzieniu

lubelskim w tekście „Wielkanoc 1944 w Mełgwi", którego fragmenty warto może przytoczyć:

9 kwietnia 1944 roku. Pogodny ranek. Niedziela Wielkanocna. Idę do kościoła na rezurekcję. Wokół kościoła – pustka. Ktoś mówi, że cała wieś otoczona jest przez żołnierzy i gestapo. [...] Proponuję, żebyśmy się ukryli w podziemiach kościoła. Schodzi tam ostatecznie 33 mężczyzn. [...] Po dwóch godzinach [...] [gestapowcy] wchodzą o kościoła. [...] Przy akompaniamencie „*Banditen*! *Banditen*!" ustawiają nas przed ołtarzem i robią zdjęcie. Okazuje aię, że poszukują przede wszystkim księży. [...]

Wprowadzają mnie do zakrystii.

– Wo ist der Pfarrer? [...]

– Nie wiem – odpowiadam. Dostaję kilka ciosów w żołądek. Upadam na ziemię. Podnoszą mnie. [...]

– Ty nam to zaraz powiesz! – słyszę.

Oprawcy paskiem od alby przywiązują mnie do drzewca od baldachimu. Jak Zagłobę. Jednym końcem opierają drzewce o brzeg stołu, drugim – o poręcz krzesła.

– Będziesz tak wisiał głową w dół przez całą noc – mówi tłumacz.

– Oby tylko tyle – przemyka mi przez myśl.

Niestety. Za chwilę gestapowiec przynosi gąsiorek w plecionce. Jak się okazało, była w nim nafta. Zaczynają mi wlewać ją do ust i nosa. Duszę się, wymiotuję. [...]

Mija kilka minut. Niemcy rozwiązują mnie i wyprowadzają z kościoła. [...] Z okrzykami „*Banditen*! *Banditen*!" ustawiono nas czwórami i w eskorcie żołnierzy z talerzowcami popędzono w kierunku stacji kolejowej w Minkowicach. [...] Około trzynastej załadowano nas (133 osoby) do bydlęcych wagonów i pojechaliśmy do Lublina. Tam, ze stacji, samochodami ciężarowymi przewieziono nas do więzienia na Zamek i umieszczono na górnych piętrach Baszty Daniela.

Warunki były tam, jak się wkrótce okazało, straszne. [...]

Porządku pilnował korytarzowy-kryminalista. [...]

W czasie całego maja Niemcy starali się gorączkowo obarczyć nas jakąś winą: znaleźć wśród nas przestępców. [...]

[25 maja] gruchęła wiadomość:

– Nasi wychodzą!

Była dziewiąta rano. [...] Godzinę później usłyszeliśmy zgrzyt klucza. Do naszej celi wszedł w otoczeniu gestapowców Oberscharführer Herman Tanhaus, zwany „Krową", z listą w ręku. Wywołał moich współtowarzyszy, ale moje nazwisko nie padło. Po chwili przeleciał wzrokiem listę od góry do dołu, odwrócił ją i przczytał: „*An-to-ny Ja-tac-ky*". [...]

Przed piętnastą ustawiono nas przed bramą wyjściową i dziesiątkami – z kopniakiem na pożegnanie – wypuszczono za bramę więzienną. Nie wierzyłem oczom i uszom. Schodząc po schodach zamkowych bałem się odwrócić, żeby nie usłyszeć warknięcia „*Komm*! *Komm zurück*!" Mimo głodu i chłodu świat wydał mi się piękny, wspaniały... [...]

Początkowo zamierzaliśmy pojechać wieczornym pociągiem do Minkowic. Ale ostatecznie postanowiliśmy pójść piechotą. Do domu było 19 kilometrów.

Po kilku kilometrach zobaczyliśmy na drodze wozy. To Mełgiewianie dowiedzieli się, że nas wypuszczono. Kiedy zajechaliśmy, odbywało się właśnie nabożeństwo majowe. Przed domem zobaczyłem Bożenkę, która z okrzykiem „Tatuś! Tatuś!" – rzuciła mi się na szyję. Za chwilę padłem w objęcia Haneczki.

Z „Wielkanocy 1944 w Mełgwi" (1991)

Do uwolnienia z więzienia doszło w niezwykłych okolicznościach. Partyzanci z AK porwali syna landrata (strosty) lubelskiego i zmusili go do napisania listu do ojca, że nic mu nie grozi, jeśli wypuszczeni zostaną wszyscy

uwięzieni mężczyźni z Mełgwi. Sprawa opartła się o gubernatora Franka, który podobno miał powiedzieć: „Za jednego Niemca warto wypuścić stu Polaków".



115. Baszta Zamku Lubelskiego. (lata osiemdziesiąte XX wieku).



116. Antoni Jadacki tuż po powrocie z więzienia niemieckiego w Baszcie Zamku Lubelskiego (lato 1944).
Obok siedzi córka Bożena.

W końcu lipca 1944 roku pojawili się w Mełgwi żołnierze polscy, którzy przybyli tu ze Wschodu w ramach ofensywy sowieckiej.



117. Mełgiew. Żołnierze polscy przed kościołem parafialnym (koniec lipca 1944).
Siedzą od prawej: Antoni Jadacki (1) i jego żona Anna (4). W środku stoi córka Bożena.

Chociaż byli częścią Armii Czerwonej, która – jak się później okazało – przyniosła Polsce „na bagnetach" kilkudziesięcioletnie rządy komunistów, wtedy, w Mełgwi, uznani zostali za wyzwolicieli, zwłaszcza że ich propagandziści przekonywali mieszkańców wsi, że idą wesprzeć mające w Warszawie wybuchnąć powstanie przeciwko Niemcom ...

8. Przyjaźnie i miłostki

U schyłku życia napisał:

Przyjaciół, z którymi bym dzielił wszystkie troski i radości – nie miałem i nie mam. Starałem się zachowywać pewien dystans wobec kolegów i znajomych.

Ze „Wspomnień" (1991).

Była to chyba jednak opinia niesprawiedliwa: i wobec siebie, i wobec wspomnianych kolegów i znajomych. Wiele wskazuje na to, że zwłaszcza koledzy z Brańszczyka spełniali jego surowe kryterium bycia przyjaciółmi.



118. Brańszczyk. W gronie koleżeńskim. (ok. 1930).
Antoni Jadacki siedzi w pierwszym rzędzie (drugi od lewej).

Na pewno też spełniały to kryterium dwie osoby z lat późniejszych.

Pierwszą z tych osób był Kazimierz Tauter, kolega z czasów studiów warszawskich, późniejszy założyciel i dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Ełku (1950-1964) i w Łomży (1964-1967), z którym utrzymywał serdeczną więź aż do jego śmierci.

Drugą z nich był Kalikst Stolf, kierownik Szkoły Podstawowej w Puchaczowie, postać tragiczna, bo stracił całą rodzinę, zakatowaną na jego oczach w czasie czystek etnicznych dokonywanych przez Ukraińców na Wołyniu. Przyjaźń z nim trwała krótko, bowiem Stolf został po paru latach usunięty z Puchaczowa z powodów politycznych; musiała być ona za to więzią mocną, skoro Stolf został ojcem chrzestnym syna Jacka.



119. Kazimierz Tauter.
Przyjaciel od czasu studiów warszawskich



120. Kalikst Stolf. Puchaczów.
Przyjaciel z drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku.

Kimś więcej chyba niż tylko znajomymi była wreszcie rodzina Krajewskich w Rajgrodzie: Edmund, kolega ostrowiecki, i jego żona Maria – wieloletnia kierowniczka miejscowej szkoły podstawowej.



121. Rajgród. Nauczyciele Szkoły Podstawowej (początek lat pięćdziesiątych XX wieku). Siedzą od lewej: Piotr Borusiewicz, Lucyna Gałaszewska, Cecylia Grygo, Maria Krajewska, Edmund Krajewski i Henryk Lewicki.



122. Nad Jeziorem Rajgrodzkim (lata pięćdziesiąte XX wieku).
Stoją od lewej: Maria Krajewska, jej córka, również Maria, oraz Jacek i Anna Jadaccy.

We „Wspomnieniach" napisał:

Z królów polskich cenię przede wszystkim Bolesława Śmiałego – mimo że był kobieciarzem; ale to nie jest wielka wada. [...]

Ze „Wspomnień" (1986).

Sam nie był co prawda nigdy kobieciarzem, ale w młodości był... kochliwy. Wiadomo o trzech jego „dozgonnych miłościach" z lat młodzieńczych – i to wiadomo z imienia i nazwiska.

Pierwszą „dozgonną miłością" była Regina Mistrzakówna, koleżanka z gimnazjum ostrowskiego. Zchowana w albumie fotografia pokazuje dosadnie, jak traktowała zakochanego w niej kolegę.



123. Antoni Jadacki jako gimnazjalista (1927).



124. Regina Mistrzakówna (1927).

Drugą „dozgonną miłością" – z czasów studenckich – była Marta Kaliszówna. Dedykacja na fotografii wklejonej do albumu – „Panu Antolkowi – Marta" świadczy o tym, że tutaj uczucie było silniejsze i obustronne.



125. Brańszczyk. Wśród koleżanek (ok. 1930). Antoni Jadacki siedzi pierwszy od prawej. Pierwsza od lewej w drugim rzędzie od góry – Marta Kaliszówna.

Trzecią „dozgonną miłością" – wybuchłą już po studiach – była Janina Bauerówna. Ale była to miłość tyleż namiętna, co krótkotrwała – a rozstanie bardzo „teatralne".



126. Ostrów Mazowiecka. Janina Bauerówna (1934).

9. Najbliższa rodzina

Prawdziwą – i naprawdę dozgonną – miłością okazała się dopiero Anna Modzelewska – potomczyni starego rodu szlacheckiego, osadzonego przez księcia Janusza I Starszego w Modzelach koło Łomży w 1402 roku, poznana w Piekutach.



127. Zdjęcie ślubne Anny i Antoniego Jadackich.

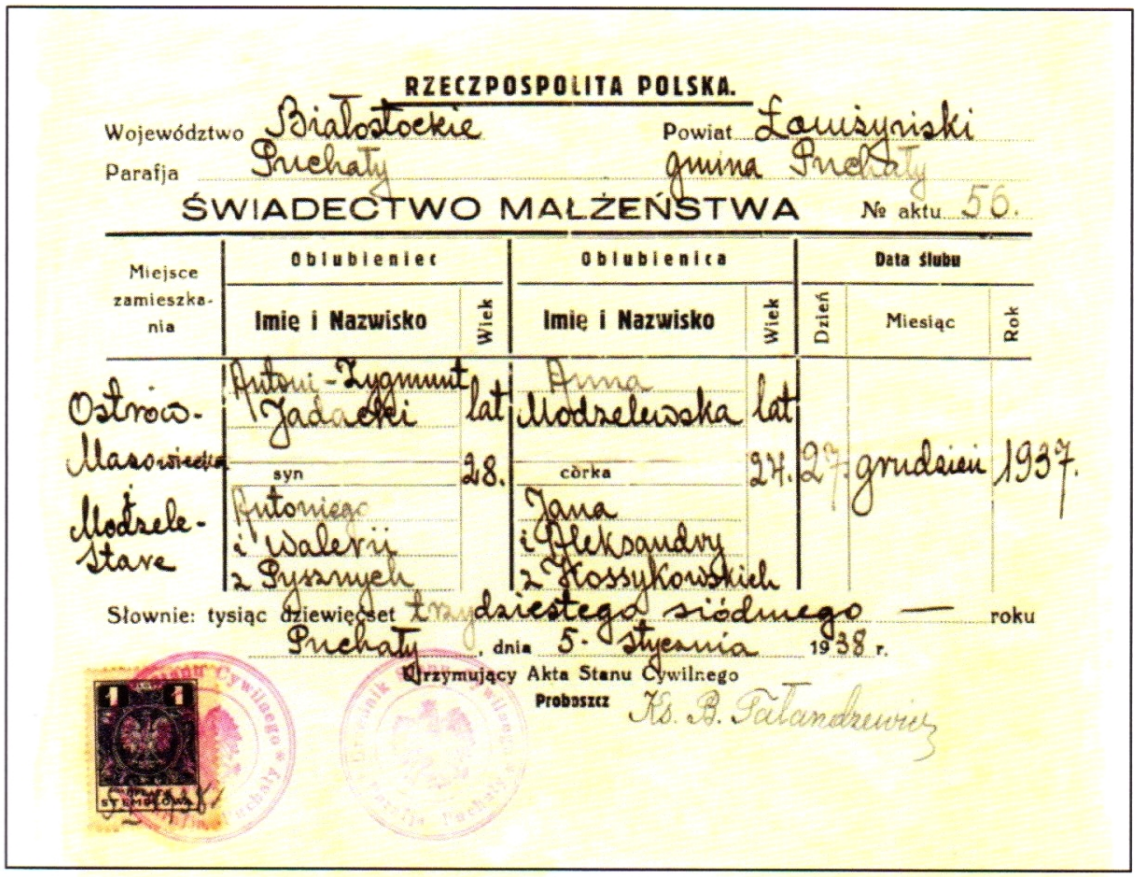

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Województwo Białostockie Powiat Łomżyński

Parafja Piechaty gmina Piechaty

ŚWIADECTWO MAŁŻEŃSTWA № aktu 56.

Miejsce zamieszkania	Oblubieniec		Oblubienica		Data ślubu		
	Imię i Nazwisko	Wiek	Imię i Nazwisko	Wiek	Dzień	Miesiąc	Rok
Ostrów-Mazowiecka Modzelewo-Stare	Antoni-Zygmunt Jadacki syn Antoniego i Walerji z Pysznych	lat 28.	Anna Modzelewska córka Jana i Aleksandry z Krassyckowskich	lat 24.	27.	grudnia	1937.

Słownie: tysiąc dziewięćset trzydziestego siódmego — roku

Piechaty, dnia 5. stycznia 1938 r.

Utrzymujący Akta Stanu Cywilnego

Proboszcz Ks. B. Talandrewicz

128. Świadectwo ślubu (1938).

Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: Bożena Lidia i Jacek Juliusz (współautorzy tej broszury).



129. Wygoda (lata osiemdziesiąte XX wieku).
Antoni Jadacki z żoną Anną i dziećmi: Bożeną i Jackiem.

10. Domy

Podobno dom, w którym mieszka dana osoba, jest podwójnie związany z jej osobowością. Z jednej strony jest jednym z fundamentów tej osobowości, z drugiej zaś – jest poniekąd jej emanacją.

Spośród domów, w których mieszkał Antoni Jadacki, sześć – to nie były jego domy w ścisłym sensie.

W Czarni – była to chałupa wynajęta przez rodziców od miejscowego Kurpia.



130. Czarnia. Chałupa, w której urodził się Antoni Jadacki (nieistniejąca).

W Broku – mieszkał z rodzicami w organistówce.



131. Brok. Organistówka (stan obecny).

W Piekutach i Puchaczowie – w organistówkach, ale już „swoich". Natomiast w Mełgwi – w okazałym Domu Parafialnym, a w Rajgrodzie początkowo na plebanii.



132. Piekuty Nowe. Organistówka (lata siedemdziesiąte XX wieku).



133. Mełgiew. Dom Parafialny (stan obecny)



134. Puchaczów. Organistówka (rys. Bożena Jadacka-Jóźków) (2002).



135. Rajgród. Plebania (2014).
Wejście boczne (od podwórka).

Dopiero w połowie lat pięćdziesiątych zamieszkał we własnym domu w Rajgrodzie, chociaż już zaraz po zakończeniu II Wojny Światowej zakupił i wyremontował willę w Wygodzie koło Zambrowa.



136. Rajgród.
Dom przy ul. Piaski, będący w latach 1955-1958 własnością Anny i Antoniego Jadackich (stan obecny).



137. Wygoda k. Zambrowa.
Dom, będący niegdyś własnością Anny i Antoniego Jadackich (1994).

Chyba dopiero dom wygodzki, do którego przeniósł się na stałe po opuszczeniu Rajgrodu, był fundamentem i emanacją jego osobowości. Pisał:

Przywiązałem się do Wygody: zacisze, piękna okolica.

Ze „Wspomnień" (1986).



138. Wygoda k. Zambrowa. Widok z zachodniego okna domu Anny i Antoniego Jadackich na wzgórza Czerwonego Boru (lata osiemdziesiąte XX wieku).

11. Zamiłowania pozazawodowe

Sam określał swoje zamiłowania pozazawodowe następująco:

Moimi ulubionymi zajęciami było majsterkowanie, malowanie i muzykowanie; kiedyś także ogrodnictwo – szczepienie drzewek.

Ze „Wspomnień" (1986).

11.1. Sztuka

Na pierwszym miejscu była sztuka – a na pierwszym miejscu była oczywiście sztuka muzyczna. Mowa tu oczywiście o jej słuchaniu, a nie o jej wykonywaniu, to ostatnie bowiem było po prostu fachem Antoniego Jadackiego. Jego upodobania jako melomana były następujące:

Najbardziej lubię muzykę klasyczną i romantyczną. Z utworów fortepianowych – lubię słuchać szczególnie Chopina: oba koncerty i nokturny, zwłaszcza Es-dur op. 9 nr 2, i g-moll op. 15 nr 3. A poza Chopinem – Beethovena: sonaty, zwłaszcza „Księżycową". Z utworów organowych najbardziej lubię kompozycje Bacha: fugi, toccaty – zwłaszcza d-moll. Z kompozytorów najnowszych cenię tylko Pendereckiego.

Ze „Wspomnień" (1986).

11.1.1. Plastyka

Jeśli chodzi o plastykę – a w szczególności malarstwo – to wzorców szukał przede wszystkich u malarzy polskich.

Z polskich malarzy cenię przede wszystkim pejzażystów i portrecistów: Matejkę, Juliusza Kossaka – również malarzy międzywojennych. Natomiast nie podoba mi się Malczewski: jego obrazy to jakieś zboczone fantasmagorie. Malarstwo abstrakcyjne też nie dostarcza mi żadnych przyjemnych przeżyć. Z obcych – za największych uważam mistrzów włoskiego Odrodzenia. [...]

Ze „Wspomnień" (1986).

Praktycznie – zajmowało go malarstwo teatralne i portretowe oraz martwa natura i pejzaż.



139. Ostrów Mazowiecka. Zespół po wykonaniu *Pastorałki* Leona Schillera (1935).
Antoni Jadacki stoi drugi od lewej.
W środkowym rzędzie siedzi czwarty od lewej ks. Czesław Roszkowski.

Tej pierwszej poświęcał wiele czasu zwłaszcza w młodości.

Jeszcze przed ukończeniem Wyższej Szkoły Muzycznej prowadziłem chór kościelny, a ponadto z pewnym alumnem – teatrzyk w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej (malowałem dekoracje do przedstawień). [...]

Moja praktyka ostrowska przydała się potem w Piekutach. Od razu zabrałem się tam do pracy [...] teatralnej. Wystawiliśmy w Piekutach *Gwiazdę Syberii* Starzeńskiego i *Boginię Astarte*.

Z „Zapisków do autobiografii" (1991).

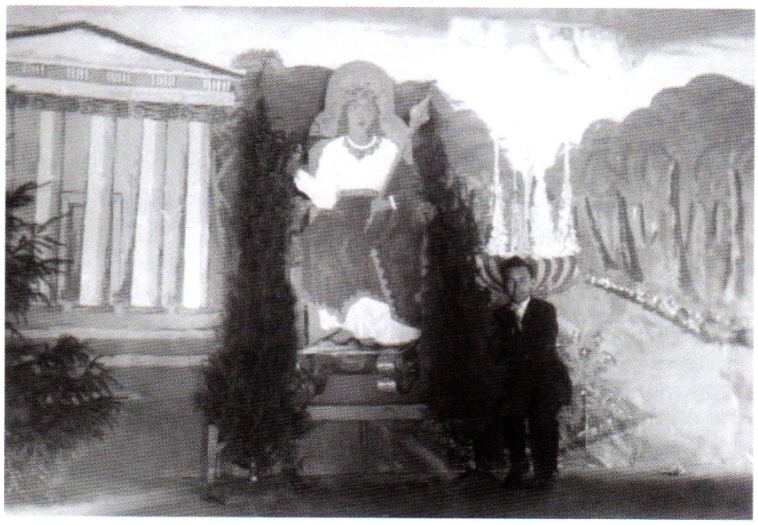

140. Piekuty Nowe. Antoni Jadacki przy zrobionej przez siebie dekoracji do przedstawienia *Bogini Astarte* (1936).

W Puchaczowie robił dekoracje do sztuk wystawianych przez swego przyjaciela – Kaliksta Stolfa.



141. Puchaczów. Dekoracja do sztuki Artura Oppmana *Zaczarowana królewna* (1947). Po prawej stoi Kalikst Stolf (3).

Jeśli chodzi o portrety, to rysował głównie portrety żony – przed zawarciem ślubu i w pierszych latach małżeństwa.



142. Portret żony Anny (1935).

Martwą naturę i pejzaże malował przez całe życie.

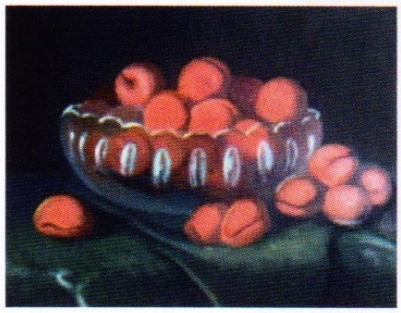

143a. Brzoskwinie w salaterce.



143b. Dzban i śliwki.



143c. Śliwki w salaterce.

143. Antoni Jadacki. Obrazy z lat trzydziestych XX wieku.

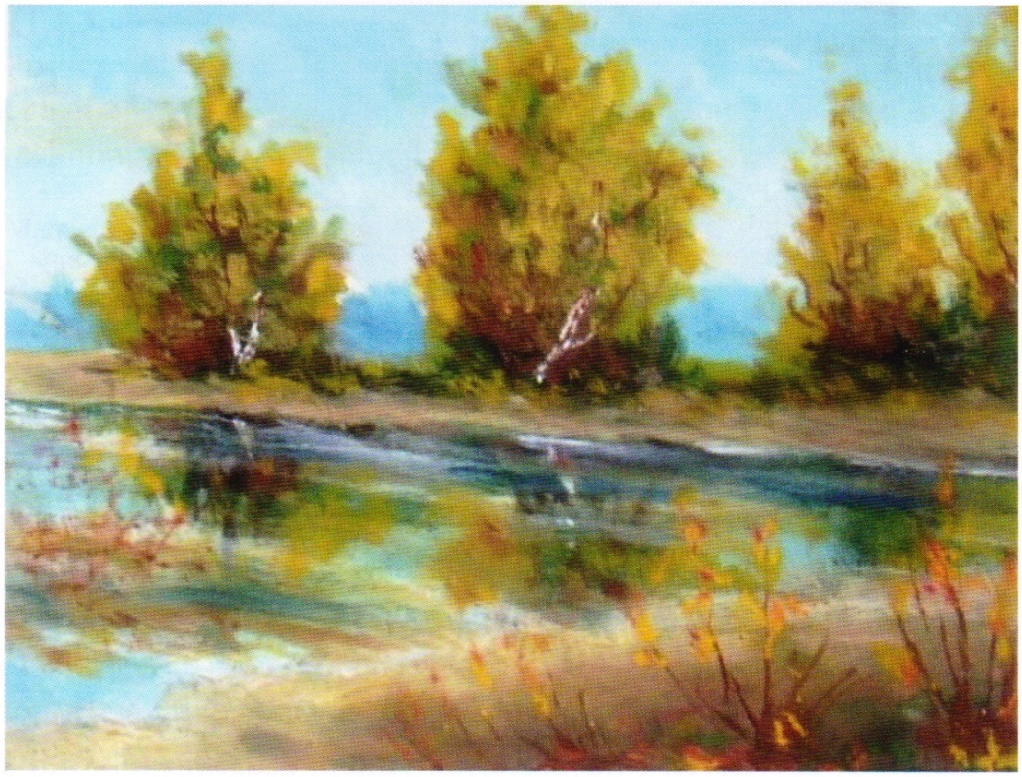

144. Antoni Jadacki. Złota polska jesień (1979).

W Zambrowie, po przejściu na emeryturę, eksponował swoje malowidła na wystawach twórczości amatorskiej.



145.Wygoda (lata osiemdziesiąte XX wieku). Praca w plenerze.





146. Zambrów (lata osiemdziesiąte XX wieku). Prezentacja prac podczas wernisażu.



147. Zambrów (lata osiemdziesiąte XX wieku).
Wywiad podczas wernisażu.

11.1.2. Kompozycja

W latach dwudziestych i trzydziestych Antoni Jadacki próbował swoich sił w kompozycji muzycznej. Były to przede wszystkim pieśni towarzyskie i miniatury fortepianowe: zachowała się partytura jednej z nich – krótkiego „Walca-serenady".

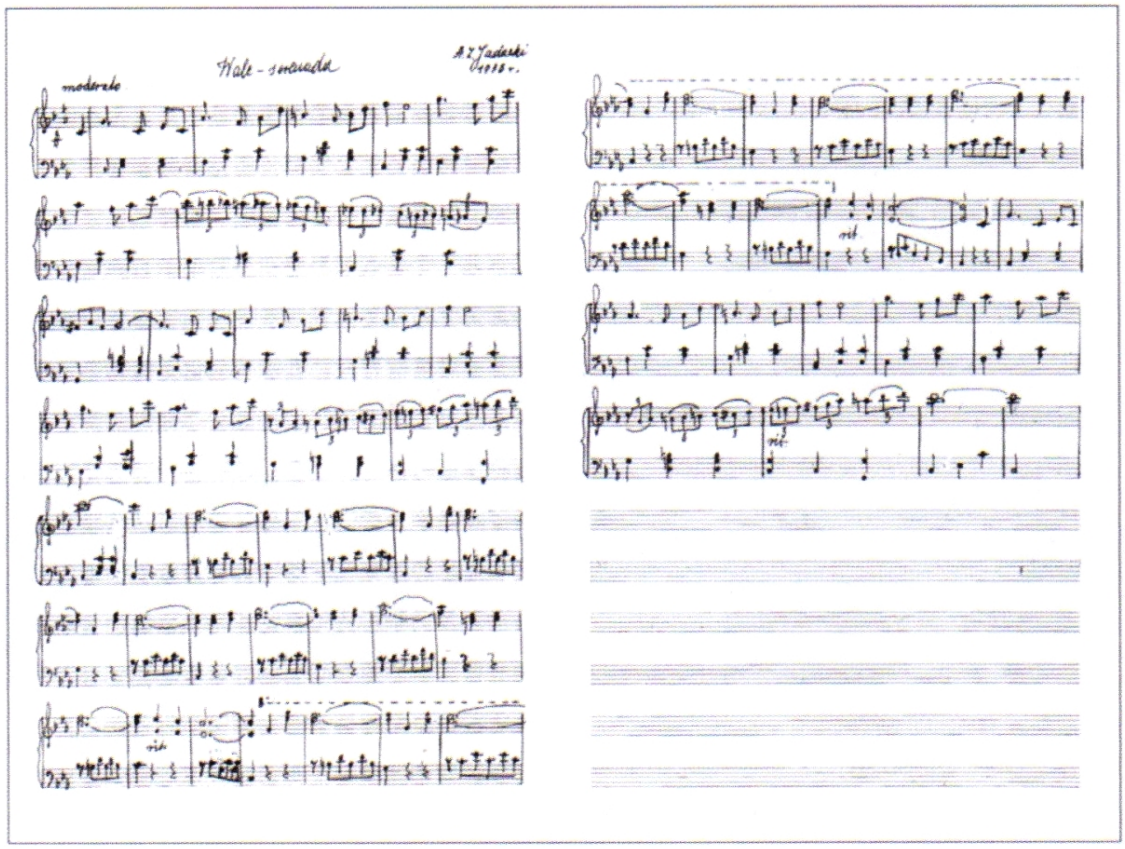

148. Rękopis „Walca-serenady" Antoniego Jadackiego (1933).

11.1.3. Poezja

Poezję cenił i wiele utworów poetyckich lubił deklamować. Uwielbiał Słowackiego i to właśnie na jego cześć nadał drugie imię „Juliusz" synowi. Pisał o Słowackim w końcu lat osiemdziesiątych:

Mam go za najwybitniejszego poetę, a z jego utworów – lubię najbardziej wiersze liryczne. Niektóre jego rzeczy znam do dzisiaj na pamięć:

Nim słońce zajdzie za krawędzi ściany
I pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą,
Widzę na niebie lecące bociany,
I tram polecę, gdzie one polecą...

Czuję w tym wierszu taką tęsknotę do Ojczyzny, że oddałbym za niego całą pozostałą literaturę.

Ze „Wspomnień" (1986).

Przez całe życie pisywał wiersze, chociaż nie tak regularnie i nie tak obficie jak jego ojciec. Niech jako próbki posłużą dwa: pierwszy z lat trzydziestych, a drugi – osiemdziesiątych.

U stóp Mogiły Powstańców.
Wizja pielgrzyma

Hen, ponad łąki, dąbrowy i łany,
W promieniach słońca calutki skąpany,
Z sześćdziesiątego i trzeciego roku
Bielał ów pomnik, jakby zszedł z obłoków.

Wokół był bezruch – i tylko go szum drzew
Przerywał czasem, albo ptaszy podśpiew,
Lub fala jakaś się w stawie zerwała.
I znowu jak martwa okolica cała.

Gdy nagle – dziwne rozległy się brzęki
I słychać było nieludzkie pojęki,
Poprzetykane wskroś szczękiem oręża,
Jak gdyby Eol struny swe naprężał.

I widać, że się powoli z oddali
Przybliża tuman błyszczący od stali...
Ach, czyżby oni powstali z mogiły
I w walkę krwawą z wrogiem znów ruszyli?

Tak! Już wszak słychać, jak szczęk karabinów
Się miesza z głosem biegnącym od synów
Tej ziemi naszej, co z wiarą chcą bronić
Jej praw odwiecznych uzbrojoną dłonią:

O Matko! Ja może odejdę ze świata!
Więc pociesz ojca, i siostrę i brata!
Składamy POLSCE w ofierze w tym boju
Krew swoją, blizny, nawet życie swoje...

I znów martwota – i znów niezmącona...
Czy to już bitwa powstańców skończona?
Nie! Tu nie było w ogóle dziś bitwy!
To były słowa bezgłośnej modlitwy

Jakiegoś starca: zgasłego pielgrzyma
Wspartego kijem, co w ręku swym trzyma,
I nad Mogiłą Powstańców tak płacze
Już pogodzony z życiem swym tułaczym.



149. Obelisk pod Nagoszewem (okres międzywojenny).

***

Mogiła Powstańców, o której mowa w tym wierszu, to mogiła uczestników bitwy, która miała miejsce 3 czerwca 1863 roku na polach wsi Nagoszewo. Została ona stoczona z wojskami carskimi przez oddziały powstańcze – złożone w większości przez mieszkańców Nagoszewa i okolicy – dowodzone przez Maksymiliana Broniewskiego i Ludwika Lutyńskiego, i była jedną z najcięższych bitew powstańczych w Puszczy Białej. Z inicjatywy ojca Antoniego Jadackiego w 1917 roku powstał w tym miejscu rodzaj obelisku, wzniesionego ze zbiórki pieniężnej na organizowanych przez niego na ten cel przedstawieniach. Zwłoki powstańców zostały wówczas przeniesione na cmentarz w Broku.

Przestroga

Wspomnienia to jakby są cienie
Dalekiej, prześnionej młodości:
Jak słońce – kojącym swym tchnieniem
Ślą uśmiech mej późnej starości...
Pamiętaj, o słodka dziewczyno,
Że dni Twoje są – niby chwilka:
Ukradkiem i szybko przeminą,
Jak życie barwnego motylka.
Nakieruj więc wzrok swój w przestworza,
Gdy zwrócisz się sercem ku Bogu.
Rozbłysną przestrogi tam słowa:
Uczciwą i prostą idź drogą!

Zapytany – nie chciał powiedzieć, kim jest owa „słodka dziewczyna", do której zwraca się podmiot liryczny tego wiersza.

11.2. Historia i fotografia

Zainteresowania historią rozbudzone zostały w Antonim-Zygmuncie Jadackim przez jego ostrowieckich profesorów.

Były one dwukierunkowe.

Po pierwsze, dotyczyły historii Polski. Książką, która wyznaczyła ten kierunek, nabytą jeszcze w czasach gimnazjalnych i pieczołowicie przechowywaną w domowej bibliotece, była dwutomowa, nieco zbeletryzowana biografia Józefa Dąbrowskiego o Aleksandrze Wielopolskim. Potem przyszły dziesiątki innych.

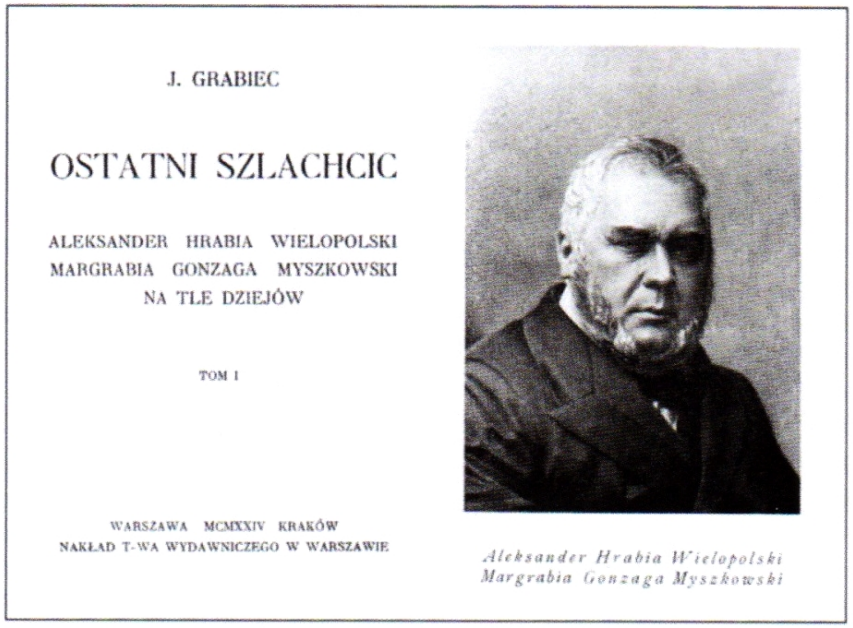

150. Józef Dąbrowski (J. Grabiec),
Ostatni szlachcic: Aleksander hrabia Wielopolski, margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów (1924).

Po drugie, zainteresowania historyczne skupiały się na historii starożytnej, a zwłaszcza na starożytnej mitologii i archeologii. Wzmogły się one zwłaszcza po wydaniu polskim książki *Bogowie, groby i uczeni.*

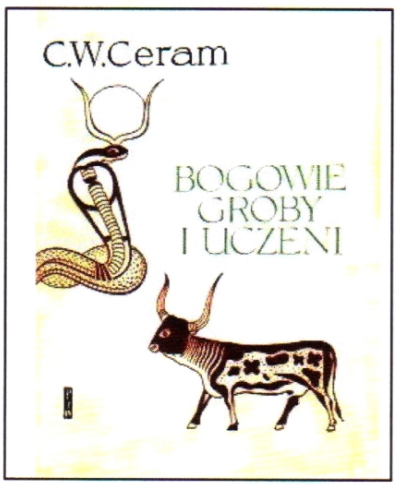

151. Kurt Wilhelm Marek (C.W. Ceram), *Bogowie, groby i uczeni* (1963).

W bibliotece domowej znalazły się wszystkie wydane za jego życia tomy tzw. serii ceramowskiej, wydawanej odtąd przez PIW: nie były to tomy tylko kupowane – był od razu łapczywie czytane.

Geneza zainteresowania się fotografią była z kolei prozaiczna: robienie zdjęć do kenkart dla miejscowej ludności w czasie okupacji niemieckiej – a później okolicznościowych fotografii z chrztów, ślubów i pogrzebów – pozwalało uzupełnić domowy budżet, obciążony rosnącymi wydatkami na potrzeby licznych krewnych, którzy znaleźli u Antoniego Jadackiego schronienie w tych trudnych czasach. Zabrał się do tego metodycznie.

Wiedzę teoretyczną czerpał studiując pilnie tomiki *Bilioteki Fotograficznej.*


BIBLJOTEKA FOTOGRAFICZNA
TOM 1
W. NIEMCZYŃSKI
PODRĘCZNIK FOTOGRAFJI
TOM 2
W. NIEMCZYŃSKI
CZY TRUDNO FOTOGRAFOWAĆ?
TOM 3
W. NIEMCZYŃSKI
WYWOŁYWANIE PŁYT DOBRZE I ŹLE NAŚWIETLONYCH
TOM 4
W. NIEMCZYŃSKI
WYRÓB POWIĘKSZEŃ
TOM 5
W. NIEMCZYŃSKI
RETUSZ FOTOGRAFICZNY
TOM 6
W. NIEMCZYŃSKI
ZBIÓR RECEPT FOTOGRAFICZNYCH
TOM 7
STEFAN KOTANIEC
SZLACHETNE TECHNIKI W FOTOGRAFJI
PIGMENT – GUMA – OLEJ

BIBLJOTEKA FOTOGRAFICZNA
TOM 6
W. NIEMCZYŃSKI
ZBIÓR RECEPT FOTOGRAFICZNYCH
DLA ZAWODOWCÓW I AMATORÓW
TRZASKA, EVERT I MICHALSKI S. A.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 13
GMACH HOTELU EUROPEJSKIEGO

152. Władysław Niemczyński, *Zbiór recept fotograficznych.* Warszawa 1930: Trzaska, Evert i Michalski S.A.

Sztukę fotografowania podpatrywał u znanego lubelskiego artysty-fotografika – Ludwika Hartwiga, oczywiście za przyzwoleniem tego ostatniego.



153. Aparat fotograficzny *Compur* będący własnością Antoniego Jadackiego.



154. Antoni Jadacki przygotowuje się do fotografowania (lata sześćdziesiąte XX wieku).

Na marginesie fotografowania dla zarobku – dokumentował dla siebie bieżące życie prywatne i publiczne.

Zrobił wiele zdjęć portretowych żony i dzieci.







155a. Córka Bożena (1943). 155b. Żona Anna (1939). 155c. Syn Jacek (1947).
155. Portrety fotograficzne najbliższej rodziny.

Fotografował też epizody z tragicznej historii Polski. Zachowały się jego unikalne zdjęcia z epizodów „misji cywilizacyjnej" okupantów niemieckich, z ekshumacji ofiar masowych mordów i z „otwarcia" obozu na Majdanku.



156. Mełgiew (początek czerwca 1941). Bydło zarekwirowane przez żadnarmerię niemiecką za nieodstawiony przez Mełgiewian kontyngent zbożowy.



157. Lasy Krępieckie k. Świdnika (koniec czerwca 1944).
Odkopane z dołów szczątki Żydów polskich pomordowanych tam przez Niemców.



158. Majdanek (24 lipca 1944). Przed wejściem do komory gazowej.



159. Majdanek. Nadpalone szczątki ludzkie.

Jako autor tych ostatnich zdjęć otrzymał w 1978 roku tytuł Honorowego Współzałożyciela Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

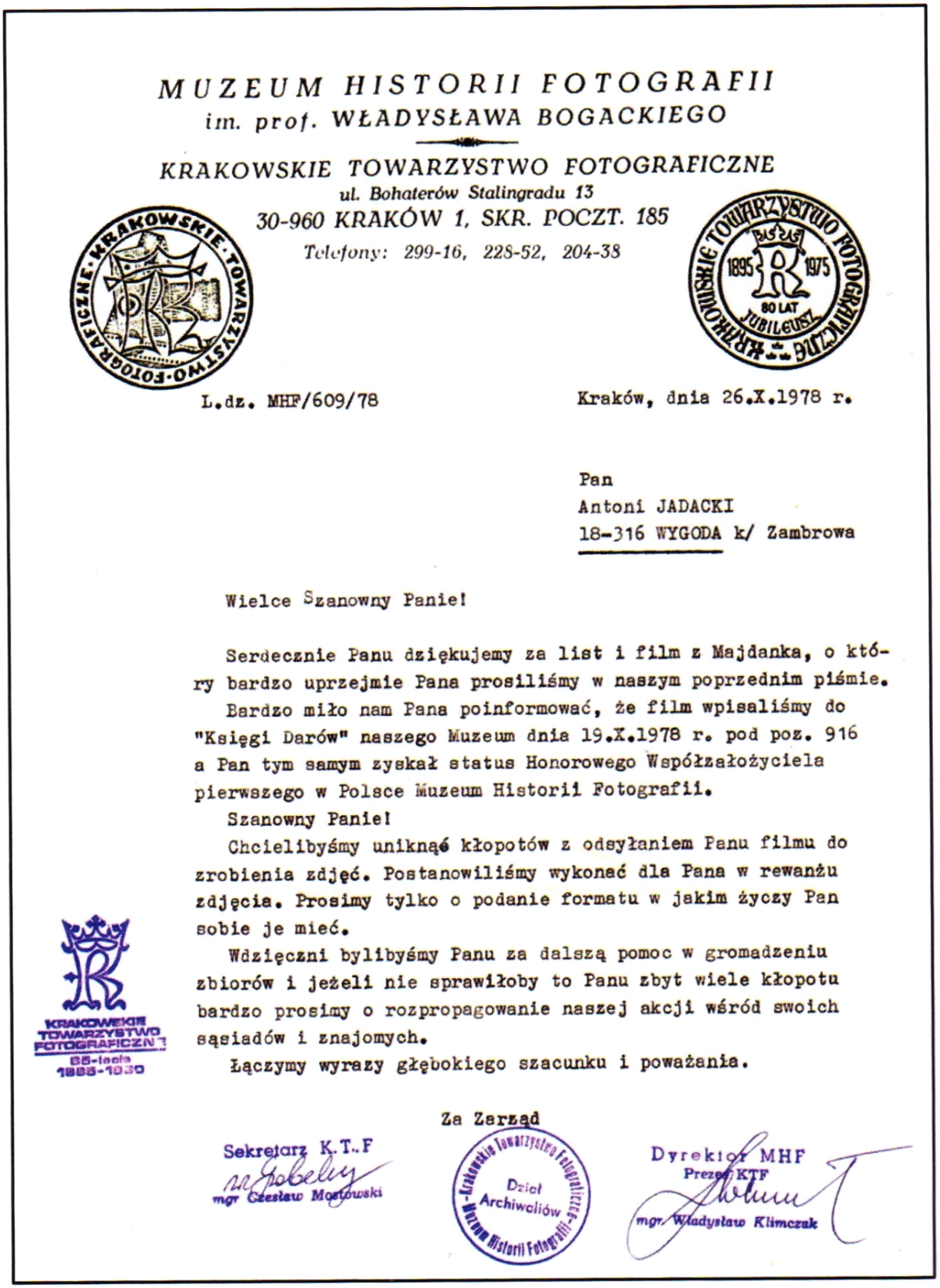

MUZEUM HISTORII FOTOGRAFII
im. prof. WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE
ul. Bohaterów Stalingradu 13
30-960 KRAKÓW 1, SKR. POCZT. 185
Telefony: 299-16, 228-52, 204-38

L.dz. MHF/609/78

Kraków, dnia 26.X.1978 r.

Pan
Antoni JADACKI
18-316 WYGODA k/ Zambrowa

Wielce Szanowny Panie!

Serdecznie Panu dziękujemy za list i film z Majdanka, o który bardzo uprzejmie Pana prosiliśmy w naszym poprzednim piśmie.

Bardzo miło nam Pana poinformować, że film wpisaliśmy do "Księgi Darów" naszego Muzeum dnia 19.X.1978 r. pod poz. 916 a Pan tym samym zyskał status Honorowego Współzałożyciela pierwszego w Polsce Muzeum Historii Fotografii.

Szanowny Panie!

Chcielibyśmy uniknąć kłopotów z odsyłaniem Panu filmu do zrobienia zdjęć. Postanowiliśmy wykonać dla Pana w rewanżu zdjęcia. Prosimy tylko o podanie formatu w jakim życzy Pan sobie je mieć.

Wdzięczni bylibyśmy Panu za dalszą pomoc w gromadzeniu zbiorów i jeżeli nie sprawiłoby to Panu zbyt wiele kłopotu bardzo prosimy o rozpropagowanie naszej akcji wśród swoich sąsiadów i znajomych.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Za Zarząd

Sekretarz K.T.F
mgr Czesław Mostowski

Dyrektor MHF
Prezes KTF
mgr Władysław Klimczak

160. List informujący o nadaniu Antoniemu Jadackiemu tytułu Honorowego Współzałożyciela Muzeum Historii Fotografii w Krakowie (1978).

Po II Wojnie Światowej robił już tylko zdjęcia „dla przyjemności" – fotografując głównie malownicze okolic, w których kolejno mieszkał.



161. Rzeka Jegrznia w okolicach Rajgrodu (lata pięćdziesiąte XX wieku).

11.3. Turystyka i rekreacja

Pisał we „Wspomnieniach":

Zawsze wiele podróżowałem [...]. Byłem w Gdańsku, Gdyni, Władysławowie, na Helu, w Malborku, Toruniu, Krakowie i wielu innych miastach polskich.

Ale najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie pobyt we Francji. W Luwrze najbardziej podobały mi się obrazy renesansu włoskiego i sztuka staroegipska. Z satysfakcją przyglądałem się ozdobom księżniczek egipskich – bursztyny były znad naszego Bałtyku! W Fontainebleau siedziałbym godzinami. Z Mont Saint-Michel wyniosłem raczej złe wspomnienie: obraz ciemnic, w które wtrącano więźniów – głębokich studzien, w których topiono skazańców.

Ze „Wspomnień" (1986)



162. Nad Bałtykiem w okolicach Helu (lata pięćdziesiąte XX wieku).



163. Na francuskim wybrzeżu Atlantyku (1967).



164. W porcie gdyńskim (1951). Z córką Bożeną.



165. Malbork (1951). Na tle Zamku Krzyżackiego.



166. Strzelce Krajeńskie (1956). Z ojcem – Antonim-seniorem.



167. Warszawa (1964). Na tle Pałacu Kultury.
Stoją w dolnym rzędzie od prawej: Antoni Jadacki (2) i Irena Badowska? (9).



168. Piknik z rodziną na tle Mont Saint-Michel (1967).
Siedzą od lewej: Teresa Jourdin, Antoni Jadacki, Emilia Mode, Albert Mode i Bożena Jadacka-Jóźków.

Ostatnią wyprawę turystyczną – w Tatry – odbył z żoną w grupie zorganizowanej



169. Nad Czarnym Stawem w Tatrach (1973).
W pierwszym rzędzie od lewej: Anna Jadacka (5) i Antoni Jadacki (6).

Bliskie były mu dwie formy tego, co nazywa się „rekreacją": wodniactwo (ale nie sportowe ani rybackie) i ogrodnictwo (ale nie profesjonalne).

Do tego pierwszego był predestynowany od urodzenia: ukochana rzeką jego dzieciństwa i młodości był Bug, ukochanymi jeziorami lat dojrzałych – Jezioro Rajgrodzkie i augustowskie Jezioro Necko.



170. Bug w okolicach Broku (lata dwudzieste XX wieku).
Rzeka młodości Antoniego Jadackiego.



171. Bug w okolicach Broku (widok współczesny).



172. Jezioro Rajgrodzkie (1954).
Siedzą od lewej: Antoni Jadacki, Jacek Jadacki, Mieczysław Lenda, Elżbieta Lendówna i Irena Lendowa.



173. Necko w okolicach Augustowa (lata sześdziesiąte XX wieku).

Z biegiem lat – skupił się na ogrodnictwie: na oczkowaniu i szczepieniu drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych.



174. Wygoda 172. (lata osiemdziesiąte XX wieku). Oczkowanie.



175. Rajgród (lata pięćdziesiąte XX wieku). Róża kremowa odziedziczona po Antonim-seniorze Jadackim.

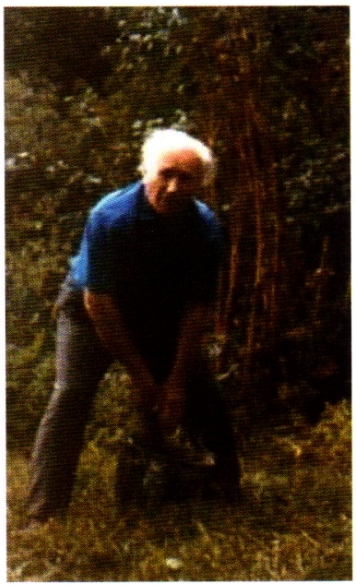

176. Wygoda (lata sześćdziesiąte XX wieku). Nawożenie.

11.4. Kolekcjonerstwo

Do tego wszystkiego doszło z czasem kolekcjonerstwo – pasja kosztowna, więc zaczął się jej oddawać dopiero wtedy, kiedy dysponował już odpowiednimi zasobami finansowymi.

11.4.1. Malarstwo

Najkosztowniejsze było kolekcjonowanie obrazów. Zgromadził wcale pokaźną galerię. Wśród nich był piękny olej Józefa Brodowskiego (młodszego).



177. Józef Brodowski (junior). Kozak.

Po śmierci galeria w większości została niestety sprzedana. Zachowało się jedynie parę drobiazgów – m.in. mały szkic olejny Józefa Chełmońskiego „Puszcza" i piękna ikona ruska, przedstawiająca Matkę Boską Iwerską.



178. Józef Chełmoński. Puszcza. Na odwrocie: Samotna sosna.

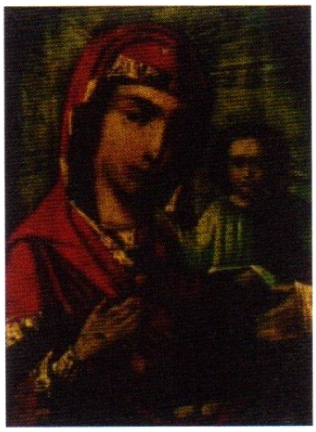

179. Madonna Iwerska.

11.4.2. Numizmatyka

Taki sam los – przejście w obce ręce – spotkał jego zbiory numizmatyczne. Najstarszą monetą był w nich szóstak Jana II Kazimierza.



180a. Awers.



180b. Rewers.

180. Szóstak Jana II Kazimierza (1662)

11.4.3. Filatelistyka

Zachowały się natomiast w rękach spadkobiersów zbiory filatelistyczne. Część rodzimą tych zbiorów otwiera chronologicznie znaczek z 1918 roku, będący właściwie znaczkiem austriackim z polskim nadrukiem.



181. Nadruk lubelski na znaczku austriackiej poczty polowej (1918).

12. Uznanie

Śladami materialnymi uznania, jakie sobie zdobył Antoni Jadacki, są zachowane w archiwum rodzinnym opinie i dyplomy.

12.1. Opinie retrospektywne

Opinie dotyczą obu okresów aktywności.

Opinie z pierwszego okresu wyszły spod pióra duchownych, którym Antoni Jadacki podlegał.



182.Ks. Jan Bogudziński.

PROBOSZCZ
parafji puhaczów
dnia 19.II 1950 r.
№ 9

Puchaczów dnia 19.II.1950 r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadczam,że p.Jadacki Antoni był organistą parafii Puchaczów,diecezji Lubelskiej od 1946 r.do 11.XII.50r. Na tym stanowisku wykazał się,jako wysokiej klasy muzyk,dobry znawca obrzędów liturgicznych,które bardzo ściśle obserwował. W prowadzeniu chóru kościelnego systematyczny umiał pogodzić dobrą jego organizację z odpowiednim podejściem do młodzieży. W stosunku do proboszcza i księży grzeczny i kulturalny miał tą ambicję,aby i jego szanowano,słusznie też strzegł swoich praw do należnego mu wynagrodzenia.Mając duże zdolności artystyczne i techniczne był mi bardzo pomocny w pracach parafialnych,chętnie i intynsywnie mi pomagał.Uważam p.Jadackiego za pierwszorzędnego współpracownika dla księdza na terenie pracy parafialnej.Zaświadczenie to wydaje dla spraw kościelnych.

ks. Jan Bogudziński

183. Opinia ks. Jana Bogudzińskiego (1950).



184. Ks. Józef Biernacki

Ks.Prałat dr Józef Biernacki Łomża,21.01.1991 r.

Ul.Sadowa 6/13
18-400 Łomża

Zaświadczenie

wystawione na prośbę patenta p.Antoniego Jadackiego.

Będąc prefektem w szkole podstawowej w Ostrowi Mazowieckiej poznałem bliżej p.Antoniego Jadackiego, który od 1934 do 1936 roku wł. pracował przy parafii w Ostrowi Maz.w roli pomocnika organisty p.Antoniego Bogackiego i jednocześnie prowadził chór przy miejscowym Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży / K.S.M./ Wówczas proboszczem był Ks.Kanonik Józef Ciesielski a wikarym - Ks.Czesław Roszkowski.

Po wojnie pracowałem w Kurii Diecezjalnej Łomżyńskiej i miałem możność spotykać p.Ant.Jadackiego jako organistę w kilku parafiach naszej diecezji. Na podstawie moich spostrzeżeń mogę określić p.Antoniego Jadackiego jako człowieka szlachetnego,uprzejmego i godnego szacunku oraz dobrego pracownika w roli organisty.

Ks. Prałat. Dr. Józef Biernacki

185. Opinia ks. Józefa Biernackiego (1991).

Opinie z drugiego okresu wyszły spod pióra byłych uczniów i nauczycieli, z którymi współpracował. Oto kilka charakterystycznych przykładów – z Augustowa, z Białegostoku, z Zambrowa i z Wygody.

A. Z Augustowa

• Wspomnienia Władysława Łukawskiego (1992) i Wandy Łukawskiej (2023):

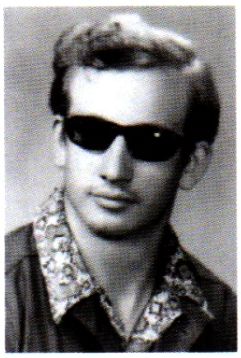



186. **Władysław Łukawski.** 187. Wanda Łukawska

[Antoni Jadacki] jest tą osobą, której [...] [augustowskie] ognisko [muzyczne] zawdzięcza istnienie, gdyż to on dbał o to, aby lekcje miały się gdzie się odbywać. [...] Mimo trudnych warunków lokalowych w ognisku panowała [...] serdeczna atmosfera. [...] Zawsze znajdował czas na organizację koncertów.

Za pracą magisterską
Marioli Zalewskiej-Gumkowskiej.

Pan Antoni Jadacki uczył mnie gry na skrzypcach. Wspominam Go jako dobrego nauczyciela i ciepłego człowieka. Kochał młodzież i poświęcał jej dużo czasu po obowiązkowych zajęciach służbowych, służąc swoją wiedzą i doświadczeniem.

Wanda Łukawska

Augutów, 10 maja 2023.

- Wspomnienie Janiny Ulewicz-Poredy (2023):



188. Janina Ulewicz.

W 1964 roku rozpoczęłam naukę w augustowskim Liceum Pedagogicznym, gdzie Pan Antoni Jadacki był nauczycielem muzyki – przedmiotu obowiązkowego dla wszystkich uczniów Liceum. Większość koleżanek z mojej klasy „A" (żeńskiej) Profesor zakwalifkował do gry na mandolinie; ja – z racji, jak to określił Profesor, słuchu absolutnego – zostałam przypisana do grupy „skrzypcowej". Początkowo – ku rozczarowaniu Profesora – muzyka mnie szczególnie nie pociągała: od ćwiczenia na skrzypcach wolałam treningi w sekcji piłki ręcznej.

Ale po pewnym czasie zaintrygował mnie zespół akordeonistów, dający w Liceum występy z różnych okazji. Tak mi się te występy spodobały, że kiedyś zagadnęłam Profesora, jak można dostać się do takiego zespołu. Okazało się, że jego członkami byli uczniowie Ogniska Muzycznego. Nauka w Ognisku była jednak płatna – a moi rodzice nie należeli do ludzi zamożnych. Profesor znalazł jednak wyjście z sytuacji. Powierzył mi opiekę nad małym chłopcem – uczniem Ogniska; polegała ona na tym, że dawałam mu korepetycje z tego, co sama niewiele wcześniej „przerobiłam" z Profesorem. Pieniądze za te korepetycje mogłam przeznaczyć na opłatę za własną naukę w Ognisku. Ukończyłam je szybko, bo w ciągu dwóch lat. A jako uczennica IV klasy Liceum – rozpoczęłam zaoczną naukę gry na akordeonie w białostockiej Wszechnicy Muzycznej.

Profesor zadbał o to, żebym po ukończeniu Liceum Pedagogicznego otrzymała pracę nauczycieki śpiewu w Szkole Podstawowej w Rutkach, skąd łatwiej było mi dojeżdżać na zajęcia do Wszechnicy. Po dwóch latach otrzymałam propozycję posady w nowo otwartej Szkole Podstawowej w pobliskiej miejscowości Grądy-Woniecko – pod warunkiem, że stworzę w szkole zespół muzyczny, który mógłby grać na wieczorkach tanecznych w miejscowym Domu Kultury. W owych czasach w Grądach-Woniecku powstał ogromny państwowy Kombinat Łąkarski *Wizna* – eksporter suszu do Włoch. Odbywali tam coroczne staże absolwenci techników łąkarskich, Akademii Rolniczej w Olsztynie i SGGW w Warszawie. Zapotrzebowanie na muzykę „do tańca" było więc duże. Propozycję przyjęłam; dzięki hojności dyrekcji Kombinatu, zakupione zostały wysokiej jakości instrumenty muzyczne i powstał zespół, który prze trzy lata był chyba najbardziej znanym tego rodzaju zespołem od Białegostoku po Ełk.

Nie doszłoby do tego wszystkiego, gdyby nie to, że przed laty Pan Jadacki zrobił ze mnie, licealistki, korepetytorkę „w biegu" w Ognisku Muzycznym w Augustowie – i gdyby nie to, że później mogłam przez wiele lat liczyć na jego bezinteresowną przychylność.

Zawdzięczam mu pośrednio jeszcze coś bodaj czy nie ważniejszego – ponieważ przyszłego męża poznałam właśnie na jednej z prób grądeckiego zespołu...

Kiedy dziś myślę o Profesorze, to staje mi przed oczyma korpulentny starszy pan, nazywany przez nas żartobliwie „Bączykiem", jak idzie z Liceum do pobliskiego budynku Szkoły Ćwiczeń, a z jednego z otwartych oknien internatu, obok którego przechodzi, słychać „Bżżż" w wykonaniu którejś z dowcipnych koleżanek. Profesor zatrzymuje się, podnosi głowę, szuka wzrokiem sprawczyni, a nie znalazłszy – rzuca z uśmiechem w kierunku okien: „Ja ci dam, szatanico, „bżżż"!". To była – poza nieczęsto spotykaną przychylnością wobec ludzi – druga cecha jego charakteru, dzięki której jeszcze bardziej ich sobie zjednywał: zabarwione dobrodusznością poczucie humoru.

Janina Ulewicz-Poreda

Białystok, 15 kwietnia 2023.

B. Z Białegostoku

• Wspomnienie Janiny Ostrowskiej (2023):

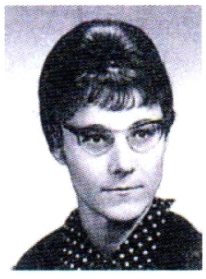

189. Janina Ostrowska.

Był lipiec 1967 roku. W Supraślu odbywał się kurs dla nauczycieli muzyki zorganizowany przez Wszechnicę Muzyczną Białostockiego Towarzystwa Muzycznego. Dojeżdżałam na ten kurs z Białegostoku. Któregoś dnia moja trzyjetnia córeczka zachorowała; nie miałam jej z kim zostawić i musiałam ją wziąć ze sobą do Supraśla. Spóźniłam się przez to na zajęcia. Siedziałam przygnębiona na korytarzu – nie wiedziałam, co z nią zrobić, kiedy zaczną się moje zajęcia z gry akordeonowej u prof. Lecha Puchnowkiego. Kiedy zadzwonił dzwonek na przerwę, uczestnicy kursu wyszli z klas, ale żaden z nich nie zainteresował się moją sytuacją. Dopiero po jakimś czasie podszedł do mnie starszy pan, zapytał, co się stało i zaofiarował się, że zaopiekuje się moją córeczką podczas lekcji z prof. Puchnowskim.

Był to, jak się okazało, p. Antoni Jadacki.

Spotykałam się z nim później wiele razy.

Tym, co mnie w nim najbardziej urzekło – to jego wielka dobroć; potrafił innych podnieść na duchu w chwilach nieszczęścia. Był wspaniałym nauczycielem; to od niego nauczyłam się wytrwałości w pracy i odporności na zło, którego w życiu doznawałam. Wiem, że kochał przyrodę; nieraz mi opowiadał o tym, jak przez okno swego wiejskiego domu lubił o brzasku podziwiać wschody słońca. Nieraz słuchałam jego wzruszającej gry na fortepianie i śpiewanych przez niego, chwytających za serce pieśni; o muzyce mówił, że dzięki niej zrozumiał świat, a jego myśli stały się jasne i czyste.

Pięknie malował; kilka jego obrazów wisi w moim mieszkaniu. Przypominają mi stale tego niezwykłego człowieka.

Janina Ostrowska

Białystok, 29 marca 2023 roku.

B. Z Zambrowa

- Kondolencje Zyty Brysacz (1993):



190. Zyta Brysacz.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
w ZAMBROWIE
ul. M. Konopnickiej 16
18-300 ZAMBRÓW
tel. 27-08
identyfikator: 000228217

Szanowni Państwo
Anna Jadacka
oraz
Bożena Jadacka - Jóźków
i
Jacek Juliusz Jadacki
z Rodzinami

Głęboko poruszyła nas wiadomość o śmierci naszego starszego kolegi, śp. Antoniego Jadackiego, tym bardziej, że otrzymaliśmy ją zbyt późno, aby wziąć udział w ceremonii pogrzebu i pożegnać Go na Jego ostatniej drodze.

Przesyłamy Państwu z głębi serca płynące wyrazy współczucia po stracie osoby, która i nam jest bliska.
Pamięć o śp. p.Antonim pozostanie w nas długo, poruszana dźwiękami muzyki wykonywanej przez pokolenia Jego uczniów, wśród których są także nasi nauczyciele.

Do kondolencji składanych w imieniu społeczności Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie dołączam osobistą nutkę żalu, ponieważ znałam dobrze śp. pana Antoniego jako starszego przyjaciela mojego męża, którego Pan Profesor Jadacki wprowadził do krainy muzyki.

Łącząc się z Państwem w żalu

- Zyta Brysacz - dyrektor
LO w Zambrowie

Zambrów, dnia 6 stycznia 1994r.

191. Kondolencje Zyty Brysacz (1994).

- Wspomnienie Elżbiety Chojnowskiej (2023):



192. Elżbieta Chojnowska.

Zawsze marzyłam o tym, żeby nauczyć się grać na pianinie. Moje marzenie się spełniło, kiedy rodzice zapisali mnie do właśnie powstałego w Zambrowie Ogniska Muzycznego.

Moim nauczycielem w Ognisku był p. Antoni Jadacki. Był to wspaniały człowiek i nauczyciel: wobec swoich uczniów wymagający, promieniował zarazem osobistym ciepłem i poczuciem humoru. Dlatego bardzo lubiłam lekcje, których mi udzielał w Ognisku przez sześć lat. Ognisko ukończyłam w 1977 roku z bardzo dobrymi ocenami.

Pięknym zakończeniem mojej edukacji w Ognisku – i wielkim przeżyciem – był udział w koncercie finałowym Przeglądu Pracy Społecznych Ognisk Muzycznych, który odbył się w tym samym roku w sali koncertowej Filharmonii Białostockiej. Grałam m.in. Sonatę „Księżycową" Beethovena – jeden z ulubionych utworów p. Jadackiego. Potem brałam u niego jeszcze przez dwa lata prywatne lekcje gry na pianinie. W ten sposób p. Jadacki stał się nie tylko moim ulubionym nauczycielem, ale i serdecznym przyjacielem rodziny – zawsze mile widzianym w naszym domu. W przyszłości okazało się, że to, czego mnie nauczył, bardzo mi się przydało w pracy zawodowej jako nauczycielki przedszkola.

Elżbieta Chojnowska
(z domu Korpalska)

Zambrów, 2 kwietnia 2023.

- Wspomnienie Krystyny Modzelewskiej (2023).



193. Krystyna Modzelewska

W latach 1967-1982 pracowałam w charakterze księgowej w Społecznym Ognisku Muzycznym w Zambrowie. Stosunki z całą kadrą nauczycielską Ogniska układały mi się dobrze, ale najlepiej wspominam dyrektora Ogniska – Pana Antoniego Jadackiego. Zachwycał on mnie swoją pasją dydaktyczną i stoickim spokojem, z jakim odnosił się do najbardziej nawet opornych uczniów. A ja osobiście zawdzięczam mu niejedną mądrą radę, udzieloną mi w trudnych sytuacjach, których nie szczędził mi los. Słuchałam jego rad i wychodziłam na tym na ogół dobrze. Jednej tylko jego rady nie posłuchałam – żebym podjęła naukę gry na jakimś instrumencie. Przekonywał mnie: „Krysiu! Masz dobry słuch i poczucie rytmu; nauka pójdzie ci łatwo. Za lekcje nie będziesz musiała płacić jako pracowniczka Ogniska. A po latach zobaczysz, jak muzykowanie będzie działało na ciebie kojąco..." Dziś żałuję, że nie dałam się wtedy namówić: na pewno byłoby mi łatwiej znosić codzienne bolączki „trzeciego wieku".

Krystyna Modzelewska

Zambrów, 12 kwietnia 2023.

C. Z Wygody

• Wspomnienie Katarzyny Koszewskiej (1993):



194. Katarzyna Koszewska.

Pracę pedagogiczną rozpoczęłam 1 września 1983 roku w Szkole Podstawowej w Wygodzie jako nauczyciel języka polskiego. W tym też roku poznałam Pana Antoniego Jadackiego, który prowadził w tej szkole Społeczne Ognisko Muzyczne. Dzieci uczyły się grać na pianinie, gitarze i akordeonie. Pan Jadacki był wymagającym pedagogiem. Osiągnął wspaniałe wyniki w swojej pracy dydaktycznej. Uczniowie naszej szkoły bardzo często grywali podczas szkolnych uroczystości i na imprezach środowiskowych. Pan Jadacki udzielał też wskazówek miejscowemu nauczycielowi muzyki, a czasem uczestniczył w przygotowywaniu do występów szkolnego chóru.

W 1991 roku odbyła się w naszej szkole konferencja metodyczna dyrektorów szkół gminy łomżyńskiej i śniadowskiej pt. „Szkoła twórcza szansą każdego ucznia". Pan Jadacki był na niej gościem honorowym. Uczestniczy konferencji zwiedzili wystawę jego prac malarskich. Odbył się też koncert, na którym uczniowie Pana Jadackiego zagrali utwory Beethovena, Schuberta i Chopina. Był to koncert w pewnym sensie pożegalny, gdyż w roku 1991 uczniowie i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Wygodzie pożegnali się ostatecznie z naszym Wspaniałym Nauczycielem. W dowód więzi, łączącej go ze społecznością szkolną, Pan Jadacki podarował szkole namalowany przez siebie piękny portret Marszałka Józefa Piłsudskiego, patrona szkoły. W chwili obecnej obraz ten wisi na honorowym miejscu w szkole obok historycznego dokumentu nadania jej imienia Marszałka Piłsudskiego w 1936 roku.

Katarzyna Koszewska

• Wspomnienie Marcina Gryza SJ (2023)



195. Marcin Gryz SJ.

Mama moja, zapytana, dlaczego posłała nas na naukę gry do p. Antoniego Jadackiego, odpowiedziała: „Chłopcy stukali mi w stół palcami, nie mogli usiedzieć spokojnie, więc wpadłam na pomysł, żeby ich czymś zająć". Zdecydowaliśmy się bez wahania: Andrzej wybrał akordeon, Grzegorz gitarę, a ja... harmonijkę ustną. Z tą ostatnią był jednak poważny problem: p. Jadacki nie miał harmonijki i w ogóle na niej nie uczył grać. Zasugerował więc – pianino lub skrzypce. Ale pianino było dla mnie czymś zupełnie obcym, natomiast skrzypce kojarzyły mi się z pajęczycą Teklą z bajki *Pszczółka Maja*, a wygląd Tekli raczej od gry na skrzypcach zniechęcał. Więc stanęło na tym, że na razie będę uczył się grać, jak Andrzej, na akordeonie, a później zastanowię się – co dalej. To „dalej" nastąpiło dopiero w dwóch ostatnich klasach szkoły podstawowej; wtedy właśnie do akordeonu doszło pianino. I na tym zakończyła się nasza edukacja muzyczna, ropoczęta w 1983 roku.

P. Jadacki był pedagogiem, który umiał swoich uczniów nie tylko dobrze uczyć, ale i do nauki umiejętnie pobudzać. Robił to zawsze z humorem. Mówił np. o nas do mamy: „Andrzej jest zdolny i pracowity, Grzegorz – trochę powolny, a Marcin to hrabia Walgodesko: zdolny, ale leniwy". Bardzo nas ta ocena mobilizowała. A kiedy dał się namówić w czasie lekcji na herbatę lub kawę z ciastkiem, udawał, że jest skupiony na tym, co je i pije; wystarczyło jednak, że któryś z nas „fałszował" lub korzystając z okazji, przerywał ćwiczenie, żeby „odpocząć", w pierwszym wypadku p. Jadacki natychmiast podchodził i poprawiał co trzeba, a w drugim wołał żartobliwie: „Graj głośniej! Nic nie słyszę!"

W pewnym okresie cały nasz dom rozbrzmiewał muzyką nie tylko dzięki naszej trójce, ponieważ mama zgodziła się, aby na rok wstawić do piwnicy pianino szkolne; ćwiczyło na nim wielu uczniów Ogniska Muzycznego z Wygody i okolic. Dziś w domu przy ul. Leśnej 19 nie ma już żadnego z Gryzów, ale pamięć o muzycznych latach, spędzonych w nim pod opieką p. Jadackiego, pozostała.

o. Marcin Gryz SJ

Warszawa, 5.05.2023

- Wspomnienie Grażyny Nity (2023)



196. Grażyna Nita.

... Antoni Jadacki... w mej pamięci jawi się jako człowiek z innego świata, ptak kolorowy, który łaskawie przycupnął na zambrowskiej ziemi. Dziś przywołuje we mnie wiele wspomnień, których niepodobna opisać w kilku zdaniach. Pełen temperamentu, pomysłów, inisjatyw, a nade wszystko pasji. Nauczanie muzyki traktował jak misję. Pamiętam, że lekcje

przeplatane były rozmowami o historii, obyczajach, sztuce. Nie stawiał pytań „jak", ale „co" trzeba przekazać muzyką – i nie traktował jej jak byt osobny, ale część swego jestestwa. Starał się rozwijać w swych uczniach piękno, za którym podążają dobro i prawda.

Mroki wojny, doświadczając go boleśnie, pozostawiły w nim wiele dobra, którym ochodzo dzieliś się z otaczającymi go ludźmi różnego autoramentu. Ale to nie było dla niego ważne: liczył się człowiek obdarzony przez Wiekuistego godnością i wolnością...

Bydgoszcz, 6.05.2023.

12.2. Dyplomy i splendory

Sprawdzianem sukcesu pedagoga są osiągnięcia jego podopiecznych.

Mariola Zalewska-Gumkowska w swojej pracy magisterskiej zestawiła listę najważniejszych spośród tych osiągnięć Antoniego Jadackiego. Są na tej liście m.in.: II miejsce w Konkursie Chórów Szkolnych na eliminacjach rejonowych w Grajewie (1953), I miejsce w finale Powiatowego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych w Zambrowie (1969), wyróżnienie na eliminacjach wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego w Białymstowku (1971), wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów i Chórów Szkolnych w Białymstoku (1971), II miejsce na IV Ogólnopolskim Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych w Grajewie (1973) i wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Społecznych Ognisk Artystycznych w Białystoku (1977).

Za swoją działalność – określaną zazwyczaj w dokumentach jako „upowszechnianie kultury" i „kształcenie zainteresowań artystycznych młodzieży" – w latach 1963-1989 otrzymał łącznie ponad dwadzieścia podziękowań i nagród od różnych instytucji w Augustowie, Białymstoku, Łomży i Zambrowie.

Niezależnie od tego uhonorowano go Odznaką Załużonego Działacza Kultury (1966), Odznaką Zasłużonego Białostocczyźnie (1973), Odznaką za Zasługi dla Województwa Łomżyńskiego (1981) oraz Dyplomem Wojewody Łomżyńskiego (1982)

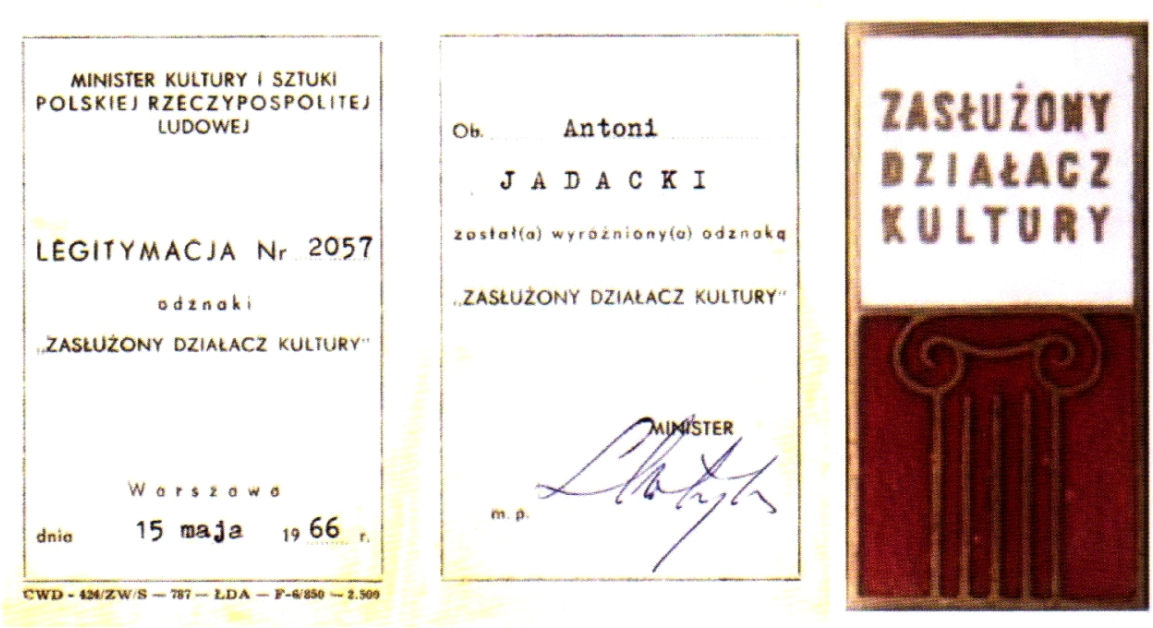
MINISTER KULTURY I SZTUKI
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

LEGITYMACJA Nr 2057

odznaki

„ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY"

Warszawa

dnia 15 maja 1966 r.

CWD - 424/ZW/S — 787 — ŁDA — F-6/850 — 2.500

Ob. Antoni

JADACKI

został(a) wyróżniony(a) odznaką

„ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY"

MINISTER

m. p.

197. Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury (1966).

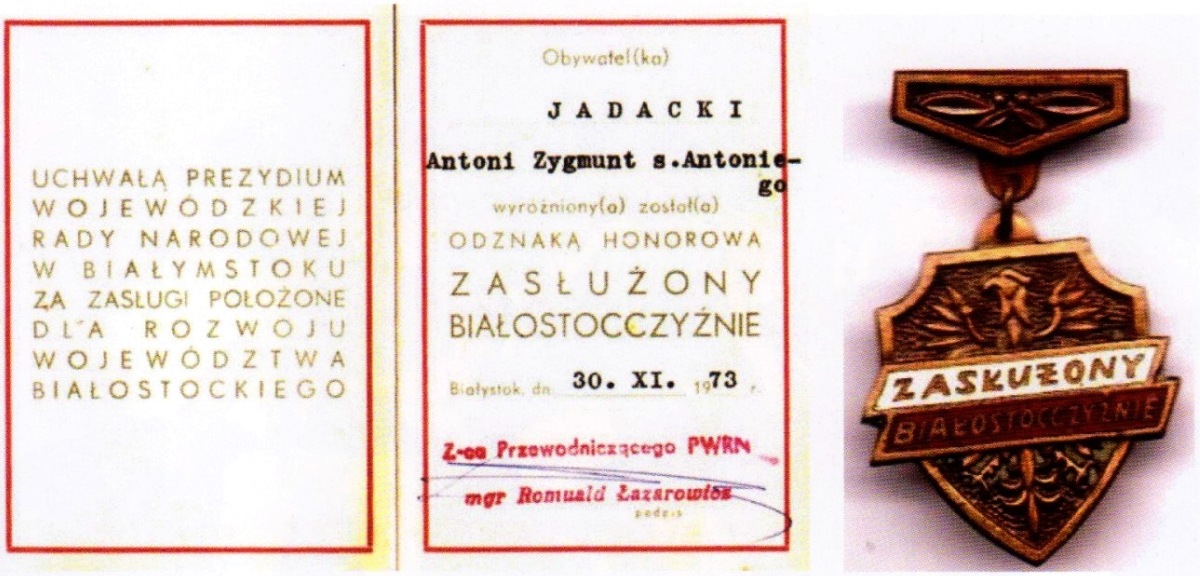

198. Odznaka Zasłużonego Białostocczyźnie (1973).



199. Odznaka za Zasługi dla Województwa Łomżyńskiego (1981).

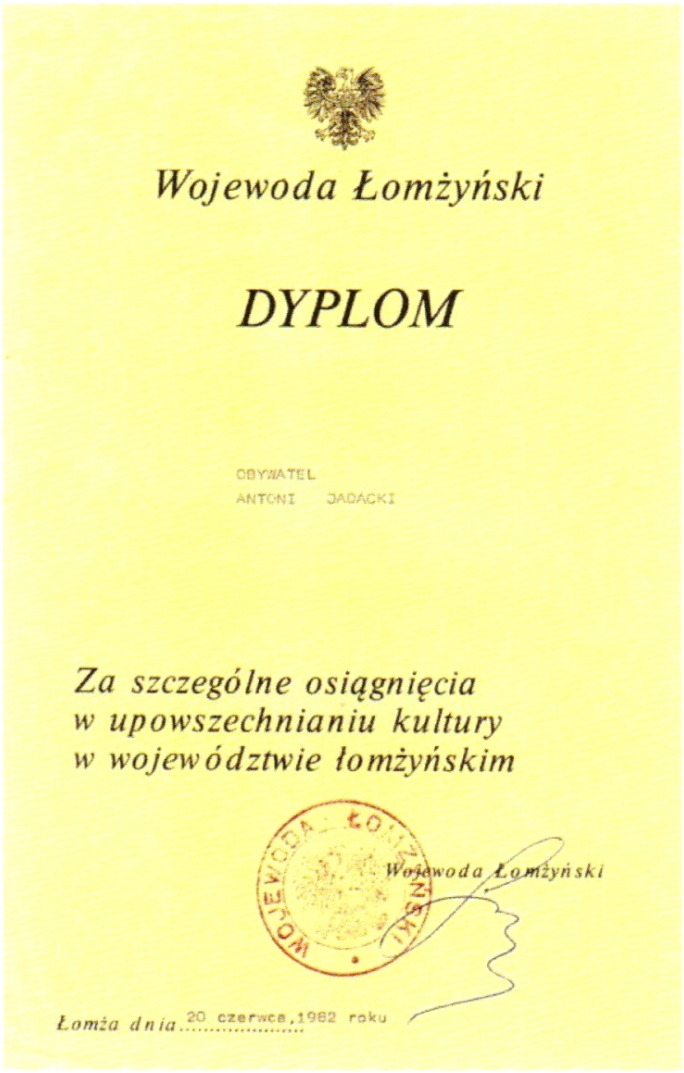

Wojewoda Łomżyński

DYPLOM

OBYWATEL
ANTONI JADACKI

Za szczególne osiągnięcia
w upowszechnianiu kultury
w województwie łomżyńskim

WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI

Wojewoda Łomżyński

Łomża dnia 20 czerwca 1982 roku

200. Dyplom za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury w województwie łomżyńskim (1982).



201. Zambrów (1970). Odebranie jednej z nagród.



202. Zambrów. Odebranie ostatniej nagrody (1990).
Siedzą od prawej: Antoni Jadacki (1) i Mieczysław Brysacz (4);
w następnym rzędzie: Krzysztof Witkowski (2), Wiesław Saniewski (3) i Mariola Zalewska (4).

Jesienią 1993 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Antoniego Jadackiego Krzyżem Kawalerskim Orderu *Polonia Restituta.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 207-93-141

WARSZAWA

dnia 5 listopada 1993r.

POSTANOWIENIEM

z dnia 5 listopada 1993r.

Pan JADACKI

Antoni s.Antoniego

odznaczony/a został/a

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



203. Krzyż Kawalerski Orderu *Polonia Restituta* (1993).

Wiadomość o tym ostatnim, najwyższym odznaczeniu dotarła do niego na dzień przed śmiercią i nie mógł już go osobiście odebrać.

Pośrednim wyrazem uznania pozycji, jaką zdobył sobie w życiu kulturalnym regionu Antoni Jadacki, jest fakt, że jego biogram trafił do *Encyklopedii „Kto jest kto"*, wydanej w roku jego śmierci.

JADACKI Antoni Zygmunt. 18–316 Wygoda k. Zambrowa 72. Pedagog muzyk. Urodzony 15.11.1909 roku w Czarni. 1922–29 uczył się w Gimnazjum Humanistycznym w Ostrowi. 1929–33 studiował w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. 1933–57 był organistą kolejno w Piekutach, Mełgwi, Puchaczowie i Rajgrodzie. 1957–67 był nauczycielem w Liceum Pedagogicznym w Augustowie, a w latach 1967–72 w Liceum Ogólnokształcącym w Zambrowie. Jednocześnie kierował założonymi przez siebie społecznymi organizacjami muzycznymi w Augustowie (1958–67) i Zambrowie (1967–91). Jest członkiem Białostockiego (od 1963) i Łomżyńskiego (od 1981) Towarzystwa Muzycznego. Otrzymał odznaki: Zasłużonego Działacza Kultury (1966), Zasłużonego Białostocczanina (1973) i Za Zasługi dla Województwa Łomżyńskiego (1981). Poza dydaktyką muzyczną uprawia malarstwo. Żonaty (1937) z Anną z Modzelewskich herbu Syrokomla. Dwoje dzieci: Bożena Lidia (1938, zamężna Jóźków), Jacek Juliusz (1946). Wzmianki prasowe: „Gazeta Białostocka" z 23–24.05.1959 r., 15.05.1966 r., 26.04.1967 r., 4.05.1971 r.; „Gazeta Współczesna" z 24.03.1976 r., 30.04.1976 r.; „Kontakty" z 12.06.1983 r., 2.06.1985 r.

204. Biogram w *Encyklopedii „Kto jest kto"*. Warszawa 1993: *New Ages Studio*.

W jeszcze większym stopniu takim wyrazem jest fakt, że poświęcona mu została cytowana już praca magisterska *Antoni Jadacki – pedagog, animator i działacz społecznego ruchu muzycznego w latach 1930-1992*, napisana w 1992 roku przez Mariolę Zalewską-Gumkowską w olsztyńskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

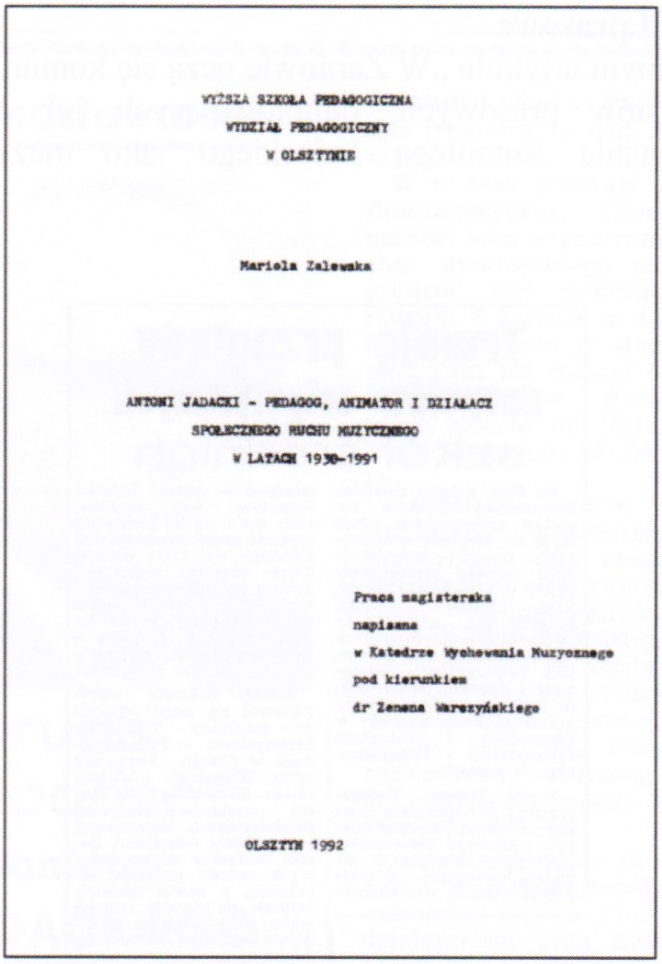

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA
WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY
W OLSZTYNIE

Mariola Zalewska

ANTONI JADACKI - PEDAGOG, ANIMATOR I DZIAŁACZ
SPOŁECZNEGO RUCHU MUZYCZNEGO
W LATACH 1930-1991

Praca magisterska
napisana
w Katedrze Wychowania Muzycznego
pod kierunkiem
dr Zenona Wareszyńskiego

OLSZTYN 1992

205. Praca magisteriska Marioli Zalewskiej Gumkowskiej:
Antoni Jadacki – pedagog, aminator i działacz społecznego ruchu muzycznego w latach 1930-1991 (1992).

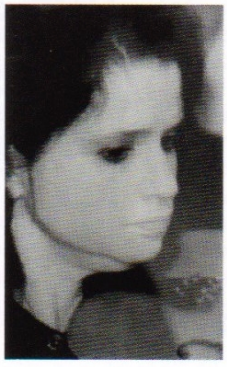

206. Mariola Zalewska,
autorka pracy magisterskiej o Antonim Jadackim.

W pracy tej autorka zamieściła m.in. wyniki badań ankietowych, które przeprowadziła wśród absolwentów Społecznego Ognisku Muzycznego w Zambrowie – uczniów Antoniego Jadackiego. Znamienne, że spośród 22 ankietowanych aż 20 osób dobrze wspominało go jako osobę, ceniąc w nim przede wszystkim dydaktyczną aktywność i pedagogiczną precyzję.

12.3. Notatki prasowe

Po niefortunnym artykule „W Żarnowie uczą się komunizmu" ukazało się jeszcze pięć tekstów prasowych, odnotowujących już bez politycznych podtekstów dokonania Antoniego Jadackiego jako muzyka, pedagoga i organizatora.

Trwają przeglądy zespołów artystycznych szkół średnich

Po Ełku, kolejny powiatowy przegląd szkolnych zespołów artystycznych odbył się w ub. niedzielę w Suwałkach. Oprócz gospodarzy swój dorobek prezentowały szkoły z Augustowa, Łomży, Sejn, Dąbrowy i Puńska. Program był zróżnicowany od pieśni chóralnych poprzez tańce ludowe, aż do prezentacji zespołów big - beatowych i piosenek. Na szczególne uznanie zasłużyły zespoły z Liceum Pedagogicznego w Augustowie i Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego w Łomży.

Zespół Liceum Pedagogicznego w Augustowie powstał w 1960 r. Zespołem kieruje i prowadzi 120-osobowy chór Alicja Brzeska. Z zespołem tanecznym pracuje Janina Cieśluk, a z akordeonistami — Antoni Jadacki. Repertuar jest ambitny. Chór ma w swym programie zarówno pieśni klasyczne, jak i ludowe, nie tylko polskie. Zespół taneczny podbił widownię ognistym mazurem i krakowiakiem. Ma w swym repertuarze również kujawiaki, tańce kurpiowskie a aktualnie pracuje nad regionalnymi tańcami rosyjskimi.

Równie ciekawie zaprezentował się zespół chóralno - muzyczny Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego w Łomży, kierowany przez Zbigniewa Michalskiego. 56-osobowy chór męski wystąpił z pieśniami patriotycznymi, wojskowymi i piosenkami rosyjskimi. Zespół muzyczny oprócz ludowych melodii polskich, rosyjskich, a nawet czeskich, zajmuje się również muzyką lekką, big - beatową, szczególnie popularną wśród młodzieży.

Warto chyba również wspomnieć o zespole Liceum Ogólnokształcącego z Puńska, który przedstawił widowisko regionalne — fragmenty litewskiego obrzędu weselnego. Było ono zbyt statyczne, ale oryginalne ze względu na mało znane u nas litewskie tradycje regionalne.

W najbliższą sobotę i niedzielę następny przegląd — tym razem w Białymstoku. Zaprezentują na nim swój dorobek artystyczny szkoły średnie z Białegostoku, pow. białostockiego, sokólskiego, łapskiego i wysokomazowieckiego. (dal)

207. „Trwają przeglądy zespołów artystycznych szkół średnich", *Gazeta Białostocka* z 26 kwietnia 1967 roku.

Konkurs szkolnych chórów

W Zambrowie odbył się konkurs chórów szkolnych. Do konkursu stanęły chóry z 10 szkół Zambrowa i powiatu zambrowskiego.

Najlepiej śpiewał ponad 100-osobowy chór ze **Szkoły Podstawowej nr 4 w Zambrowie** pod kierownictwem **Mieczysława Brysacza** oraz chór z **Liceum Ogólnokształcącego** pod kierownictwem **Antoniego Jadackiego.** Chóry te będą reprezentowały powiat zambrowski na eliminacjach rejonowych. (zew)

208. „Konkurs szkolnych chórów", *Gazeta Białostocka* z 4 maja 1971 roku.

Przedstawiamy



„Druga młodość" Antoniego JADACKIEGO

ANTONI JADACKI jest dyrektorem Społecznego Ogniska Muzycznego istniejącego przy Zakładowym Domu Kultury „Relaks" w Zambrowie. Na zajęcia w grupach fortepianu, akordeonu, gitary i skrzypiec uczęszcza tam ponad 100 dzieci.

Mimo przejścia na emeryturę, Antoni Jadacki nadal jest człowiekiem pełnym energii, zapału i humoru. Całe swe życie poświęcił pracy nauczycielskiej.

W czasie okupacji hitlerowskiej kierował konspiracyjną nauką w Mełgwi (woj. lubelskie). Po wyzwoleniu prowadził chór w Puchaczewie (również w woj. lubelskim).

W r. 1950 przenosi się na Białostocczyznę. Daje się poznać jako organizator ruchu amatorskiego w Rajgrodzie. Był nauczycielem muzyki i śpiewu w Liceum Pedagogicznym w Augustowie. Tam też założył Ognisko Muzyczne. Prowadził także zajęcia na Uniwersytecie Ludowym w Żarnowcu.

Kolejnym etapem pracy Antoniego Jadackiego był Zambrów. Jako nauczyciel pracował w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym. Zyskał plik podziękowań i wiele nagród za występy licealnego chóru. Utworzone przez niego Społeczne Ognisko Muzyczne stworzyło uzdolnionej młodzieży szanse rozwijania swego talentu i umiejętności.

Antoni Jadacki to także jeden z najaktywniejszych członków Klubu Plastyków działającego przy Zakładowym Domu Kultury „Relaks". W ubr. były urządzone trzy wystawy jego prac.

Na pytanie „ile godzin powinna mieć doba aby sprostać wszystkim zajęciom, obowiązkom zawodowym i społecznym", Antoni Jadacki odpowiada:

— Wystarczą 24 godziny w których mam jeszcze czas na ogródek i kontakty z rodziną...

Kontakty te cementują wspólne rodzinne zainteresowania Bracia Zygmunt i Mieczysław są muzykami, podobnie córka Bożena, a syn Jacek, będący mgr sztuki i filozofii, ukończył klasę fortepianu.

Z. RADZISZEWSKA

209. „*Druga młodość* Antoniego Jadackiego". *Gazeta Współczesna* z 24 marca 1976 roku.

Dwa ostatnie teksty mają tytuły, które jak najtrafniej charakteryzują jego dokonania: pierwszy sygnalizuje, że to, czego dokonał, wzięło się „z muzyki", a drugi, że to, czego dokonał – zrobił w największej części „dla Zambrowa".



12
KONTAKTY
12 VI 83

prezentacje

To wszystko z muzyki

Rzadko który organista za młodych lat trafia na takiego proboszcza lub do takiej parafii, by swoje Bogu i ludziom przygrywanie uważać nóżgi za dozgonny kawałek chleba.

Jadaccy jednak z urodzajnego pnia się wiodą i takiego, któremu talenty dopisywały i sprzyjały szczęście. Najstarszy, Antoni, i średni, Mieczysław, żyją w Wygodzie — w połowie drogi z Zambrowa do Łomży. Zygmunt ma mieszkanie w Łomży, a przebywa również w Wygodzie, skąd ma bliżej do Ogniska Muzycznego w Zambrowie.

— Na stałe ojciec osiadł w Broku — mówi Antoni. — Był organistą, ale także chóry prowadził, świeckie. Ludzie wtedy garnęli się do takiej działalności. O wsi czy miasteczku, w którym nie było choćby najmarniejszego chóru, mówiło się z politowaniem: „Dziura".

Pracę dla muzyków trudno było zdobyć. Początkowo, po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej, zatrzymałem się w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie społecznie prowadziłem chóry, a żyłem z lekcji muzyki. Wreszcie znalazła się posada organisty w Piekutach u księdza Modzelewskiego. Zdawało mi się, że znalazłem wzorem ojca „swój Brok". Ale któregoś dnia odwiedziła księdza jego kuzynka, poznaliśmy się i zgodnie zaczęliśmy myśleć o ślubie. Była pewna przeszkoda: Modzelewscy to szlachta, a Jadaccy — muzykanci! Ślub się odbył, ale z księdzem rozstać się musiałem. Zdążyłem jednak w Piekutach wyrobić sobie dobrą markę nie tylko jako organista, kierownik chórów, nauczyciel i plastyk. I dzisiaj zresztą korzystam ze swojego malarskiego dzieła: kiedy potrzebuję, na przykład, pomieszczenia dla ogniska muzycznego, instaluję się tam z kółkiem plastycznym lub obiecuję wystawę moich obrazów.

W 1937 roku dowiedziałem się od jednej z moich śpiewaczek, że w jej rodzinnej Mełgwi koło Lublina brakuje organisty. Opowiedziała o mojej działalności księdzu kanonikowi Zyszkowskiemu, a ten, niewiele się namyślając, wezwał mnie do pracy. W Mełgwi spędziłem całą wojnę. Miałem dziesięcioro uczniów, a w kościele, z Bogdanem Paprockim, śpiewaliśmy duety.

— Pięknie śpiewali — wtrąca Mieczysław. — I ja, po ucieczce z niewoli, tam dotarłem. Byłem nauczycielem po pedagogium, ale pracy nie zdążyłem podjąć, bo poszedłem na front koło Wieluńia. Podczas wojny ożeniłem się, właśnie w Mełgwi, z siostrą bratowej, czyli dwa razy mezalians popełniły Modzelewskie z Jadackimi. Przyjechaliśmy z żoną tutaj, bo to jej rodzinne strony. Zacząłem pracę jako nauczyciel w szkole podstawowej w Wygodzie. Uczyłem matematyki i śpiewu. A brat — Mieczysław spoglądał na Antoniego — spod Lublina przeniósł się do Rajgrodu.

— A tak, bo z nowym proboszczem w Mełgwi wszedłem w konflikt i jeden z moich uczniów podsunął mi Rajgród. Przyjemną miałem pracę; grałem w kościele, a w szkole uczyłem muzyki i prowadziłem chóry. To moje „popieranie komunistycznej szkoły" nie bardzo podobało się księdzu, ale ponieważ jakoś dogadywaliśmy do porozumienia, gdyby nie długa pamięć proboszcza Modzelewskiego. Po kilku latach pracy zostałem zrugany z ambony i straciłem posadę organisty. Któregoś dnia, na przystanku autobusowym, zapytał mnie pewien człowiek: „Nie ma pan pracy? To czemu nie zgłosi się pan do Kuratorium?". „Ja, kościelny organista?". „Za kilka dni otrzyma pan wezwanie z Kuratorium, proszę pojechać. „Dostałem do wyboru Bielsk, Łomżę i Augustów. Wybrałem Liceum Pedagogiczne w Augustowie, gdzie pracowałem aż do jego rozwiązania. Potem przeniosłem się do Liceum w Zambrowie. I tu zorganizowałem ognisko muzyczne, a drugie w Grądach Woniecku. O wiele więcej zacząłem też malować, najczęściej krajobrazy wokół mojego domu. Przez miedzę brat zbudował dom i tak żyjemy. Dla trzeciego także znalazłoby się miejsce.

— On miał najspokojniejsze życie. Ja, przez swoją smykałkę organizatorską, wędrowałem. Po Wygodzie były Puchały, gdzie remontowałem szkołę, potem Miastkowo; tam walił się budynek szkolny, więc władze potrzebowały kogoś nie tylko do uczenia matematyki i muzyki. Tak samo było w Olszynach i w Jeziorku, gdzie stawialiśmy 1000-latkę. Trwało to trochę, ale zbudowaliśmy, i to była moja nagroda, bo uczyłem tam jeszcze przez dziesięć lat, aż do emerytury. Władze doceniały moją i brata działalność: mamy odznaczenia, nagrody, pamiątki. No i mamy jeszcze dzieci.

— Mój syn skończył pianistykę na Akademii Muzycznej w Warszawie — mówi Antoni — a potem filozofię. Może ona zagroziła muzyce? A córka jest nauczycielką muzyki (wiolonczelistką) w Białymstoku. I wnuczka także gra na wiolonczeli.

— Ja mam trzech synów: najstarszy jest doktorem praw, średni rzucił nauczycielstwo i wziął gospodarstwo rolne za Ostrynem, a najmłodszy jest wykwalifikowanym robotnikiem w Łomży.

— Zostaną po nas nie tylko uczniowie i te domki, ale i ludzie. Jego synowie są od moich dzieci bardziej produktywni w dziedzinie materialnej, ale to wszystko przecież z muzyki; nie jakiejś abstrakcyjnej, ale tej, którą wykonywał i której uczył nasz ojciec. Antoni Jadacki.

ANDRZEJ JASION

210. „To wszystko z muzyki". *Kontakty* z 12 czerwca 1983 roku.

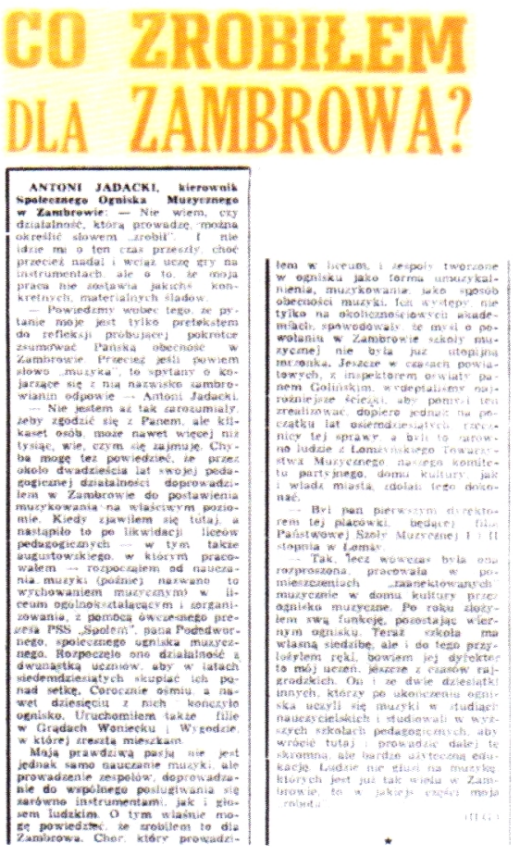

CO ZROBIŁEM DLA ZAMBROWA?

ANTONI JADACKI, kierownik Społecznego Ogniska Muzycznego w Zambrowie: — Nie wiem, czy działalność, którą prowadzę, można określić słowem „zrobił". I nie idzie mi o ten czas przeszły, choć przecież nadal i wciąż uczę gry na instrumentach, ale o to, że moja praca nie zostawia jakichś konkretnych, materialnych śladów.

— Powiedzmy wobec tego, że pytanie moje jest tylko pretekstem do refleksji próbującej pokrótce zsumować Pańską obecność w Zambrowie. Przecież jeśli powiem słowo „muzyka", to spytany o kojarzące się z nią nazwisko zambrowianin odpowie — Antoni Jadacki.

— Nie jestem aż tak zarozumiały, żeby zgodzić się z Panem, ale kilkaset osób może nawet więcej niż tysiąc, wie, czym się zajmuję. Chyba mogę też powiedzieć, że przez około dwadzieścia lat swojej pedagogicznej działalności doprowadziłem w Zambrowie do postawienia muzykowania na właściwym poziomie. Kiedy zjawiłem się tutaj, a nastąpiło to po likwidacji liceów pedagogicznych — w tym także augustowskiego, w którym pracowałem — rozpocząłem od nauczania muzyki (później nazwano to wychowaniem muzycznym) w liceum ogólnokształcącym i zorganizowania, z pomocą ówczesnego prezesa PSS „Społem", pana Podedworskiego, społecznego ogniska muzycznego. Rozpoczęło ono działalność z dwunastką uczniów, aby w latach siedemdziesiątych skupiać ich ponad setkę. Corocznie ośmiu, a nawet dziesięciu z nich kończyło ognisko. Uruchomiłem także filie w Grądach Woniecku i Wygodzie, w której zresztą mieszkam.

Moją prawdziwą pasją nie jest jednak samo nauczanie muzyki, ale prowadzenie zespołów, doprowadzenie do wspólnego posługiwania się zarówno instrumentami, jak i głosem ludzkim. O tym właśnie mogę powiedzieć, że zrobiłem to dla Zambrowa. Chór, który prowadziłem w liceum, i zespoły tworzone w ognisku jako forma umuzykalnienia, muzykowanie jako sposób obecności muzyki, jak występy nie tylko na okolicznościowych akademiach, spowodowały, że myśl o powołaniu w Zambrowie szkoły muzycznej nie była już utopijną marzonką. Jeszcze w czasach powiatowych, z inspektorem oświaty panem Golińskim, wydeptaliśmy najróżniejsze ścieżki, aby pomysł ten zrealizować, dopiero jednak na początku lat osiemdziesiątych rzecznicy tej sprawy z pełi to narowo ludzie z Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego naszego komitetu partyjnego, domu kultury, jak i władz miasta, zdołali tego dokonać.

— Był pan pierwszym dyrektorem tej placówki, będącej filią Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Łomży.

— Tak, lecz wówczas była ona rozproszona, pracowała w pomieszczeniach „zaadaptowanych" muzycznie w domu kultury przez ognisko muzyczne. Po roku złożyłem swą funkcję, pozostając wiernym ogniskowi. Teraz szkoła ma własną siedzibę, ale i tego przyłożyłem ręki, bowiem jej dyrektor to mój uczeń, jeszcze z czasów rajgrodzkich. On i ze dwie dziesiątki innych, którzy po ukończeniu ogniska uczyli się muzyki w studiach nauczycielskich i studiowali w wyższych szkołach pedagogicznych, aby wrócić tutaj i prowadzić dalej tę oświatę, ale bardzo użyteczną edukację. Ludzie nie głusi na muzykę, których jest już tak wielu w Zambrowie, to w jakiejś części moja robota.

(IIIc)

211. „Co zrobiłem dla Zambrowa", *Kontakty* z 2 czerwc 1985 roku.
a

14. Osobowość



212. Zdjęcia Antoniego Jadackiego z kolejnych okresów życia.

Na osobowość człowieka składają się trzy rzeczy: jego usposobienie, jego uzdolnienia i jego stosunek do innych

Jaka była pod tym trzema względami osobowość Antoniego Jadackiego?

Zacznijmy od usposobienia.

Był pogodny – ci, co się z nim stykali, widzieli go na ogół uśmiechniętego. I umiał zarażać swoim uśmiechem swoje otoczenie – z podopiecznymi włącznie.



213. Mełgiew (1938).



214. Puchaczów (1946).

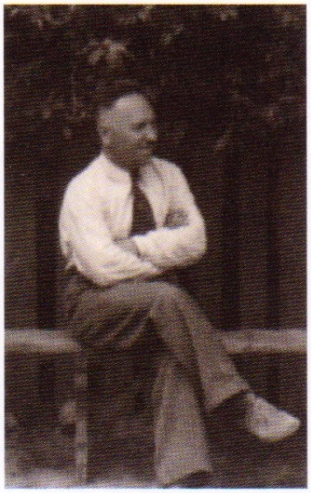

215. Rajgród (1950).



216. Wygoda (1956).



217. Opole (1960). Po występach zespołu z Liceum Pedagogicznego w Augustowie w czasie Ogólnopolskiego Przeglądu Chórów.







218. Podczas wycieczek szkolnych z uczennicami Liceum Pedagogicznego w Augustowe.
Na zdjęciu u góry: po lewej – Antoni Jadacki z Wandą Konopko (1966);
po prawej – z Danutą Dębską i Bogdą Bielską.

Był pewny siebie – w przekonaniach stanowczy, w działaniu odważny. Nie bez powodu uczniowie nazywali go „Szeryfem".



219. Zdjęcie, które bodajże najtrafniej oddaje usposobienie
Antoniego Jadackiego (lata osiemdziesiąte XX wieku),

Przejdźmy do uzdolnień.

Obdarzony przez naturę wieloma zdolnościami, zwłaszcza artystycznymi, ale także np. manualnymi – i dużą sprawnością fizyczną – czynił z nich przez całe życie użytek. Zakupioną po wojnie zrujnowaną willę w Wygodzie przez lata własnoręcznie „cywilizował" – od pieców elektrycznych po kanalizację. Jeszcze w wieku siedemdziesięciu lat potrafił wspinać się po drabinie na wysoki, spadzisty dach, żeby dokonywać bieżących napraw – lub spuszczać się na łańcuchu w głąb liczącej kilkadziesiąt kręgów studni, żeby przeczyszczać zamulone ujęcie wody.

Obdarzony przez naturę nieprzeciętną zaradnością – umiał znaleźć wyjście z najtrudniejszych okoliczności. Kiedy w latach okupacji niemieckiej rozpoczynał działalność jako pół-zawodowy fotograf, skonstruował sobie na własny użytek powiększalnik z metalowych puszek na mąkę i landrynki, a do naświetlania papieru fotograficznego przystosował latarkę wojskową.

Obdarzony przez naturę rzadkim zamiłowaniem do pracy – zawsze coś pożytecznego robił, a w swojej robocie był zawsze wytrwały i rzetelny. Tę stałą krzątaninę widać było nawet w szkole – stąd pochodził jego drugi przydomek: „Bączek".

Na koniec – stosunek do innych.

Był uczciwy – nikt chyba nie doznał od niego żadnej krzywdy i nikt się nie zawiódł na jego słowie. Uczciwość jego przejawiała się także w tym, że był wobec wszystkich – zwykłych ludzi i wielkich tego świata – bezpośredni. Pisał:

> Nie jestem przeciwny różnicom majątkowym, ale nie znoszę dystansów towarzyskich.
>
> Ze „Wspomnień" (1986).

Był uczynny – w miarę swoich możliwości pomagał tym, którzy potrzebowali pomocy, a rodzinę, i tę najbliższą i tę dalszą, otaczał rzadką troskliwością, nie oglądając się na słusznie należną wdzięczność. Jeśli stwierdził u kogoś talent muzyczny, a ten ktoś nie był szczególnie majętny, udzielał mu lekcji muzyki za darmo. W trudnych czasach II Wojny Światowej bywały miesiące, że miał na utrzymaniu ojca, pięcioro swego młodszego rodzeństwa i szwagierkę; łożył hojnie na kształcenie braci i sióstr, a starszej z nich podarował wcale pokaźny posag. Uczciowości i uczynności oczekiwał zresztą także od innych. Mówił o tym bez ogródek:

> Stawiam najwyżej uczciwość i uczynność.
>
> Ze „Wspomnień" (1986).

Swój stosunek do innych – w tym do rodziny – wyniósł z rodzinnego domu. Ostatnie słowa *Pamiętnika* jego ojca – stanowiąc rodzaj testamentu życiowego – brzmiały nieprzypadkowo:

> Drogie Dzieci! Żyjcie zgodnie. Pomagajcie sobie – jeśli to możliwe – wzajemnie. A przede wszystkim kochajcie się.
>
> Z *Pamiętnika* Antoniego-seniora Jadackiego (1957).

Czy to znaczy, że nie miał wad? Zapewne miał, ale o tym niech już mówią ci, którzy takie wady mogliby mu zasadnie przypisać...

Są tacy, którzy uważają, że szczęście polega na spełnieniu marzeń. Ale spełnienie marzeń może być miarą szczęścia jedynie wtedy, gdy marzenia dotyczą spraw dziejących się w ciągu życia danej osoby. Jego marzenia dotyczyły tego, co się miałoby zdarzyć już po jego śmierci: dotyczyły dalszych potomków i „siedziby rodowej" w Wygodzie, nad której urządzeniem pracował przez dziesiątki lat. Pod koniec życia pisał o tych marzeniach tak:

> Chciałbym, żeby moi potomkowie przewyższyli mnie wiedzą i umiejętnościami. [...]
> Chciałbym także, żeby moi prawnucy – gdyby mieli odpowiednie predyspozycje – uprawiali muzykę.
> Moim marzeniem jest, żeby jakiś mój potomek stał się sławnym wiruozem. [...]
> Bardzo chciałbym, żeby dom wygodzki pozostał własnością naszej rodziny...
>
> Ze „Wspomnień" (1986).

Rozstrzygać, czy spełniło się pierwsze marzenie, nie jest sprawą samych potomków, których dotyczy. Na spełnienie drugiego, a tym bardziej trzeciego marzenia trzeba jeszcze poczekać. Czwarte marzenie niestety się nie spełniło: willa wygodzka zmieniła właścicieli...

Są tacy, którzy uważają, że szczęście polega na trwałym zadowoleniu z życia wziętego w całości. W tym sensie Antoni Jadacki był szczęśliwy i miał poczucie bycia szczęśliwym. Pisał o tym wprost:

> Z wyjątkiem pobytu w więzieniu hitlerowskim – każdy okres życia wspominam dobrze.
>
> Ze „Wspomnień" (1986).

To poczucie szczęścia – zabarwione dodatkowo poczuciem spełnienia – miało jedno z istotnych źródeł w tym, że we wszystkim co robił, znajdował solidarne i efektywne wsparcie w żonie Annie.

15. Śmierć

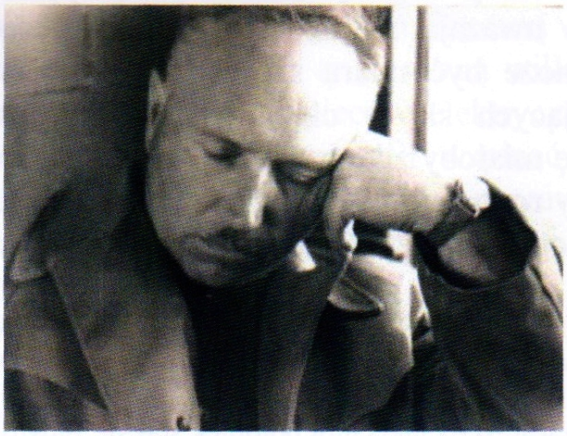

220. Powrót z wycieczki do Białowieży (lata sześćdziesiąte XX wieku).

Kiedy w nocy z 7 na 8 grudnia 1993 roku Antoni Jadacki doznał rozległego ataku serca – ataku, jak się okazało, śmiertelnego – ostatnie jego słowo było: „Haneczko...”.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

URZĄD STANU CYWILNEGO w Białymstoku

Województwo białostockie

Odpis skrócony aktu zgonu

I. DANE DOTYCZĄCE OSOBY ZMARŁEJ:

1. Nazwisko Jadacki
2. Imię (imiona) Antoni Zygmunt
3. Nazwisko rodowe Jadacki
4. Stan cywilny żonaty
5. Data urodzenia 15 listopada 1909r.
6. Miejsce urodzenia Czarnia
7. Ostatnie miejsce zamieszkania Wygoda 72 gm.Łomża

II. DANE DOTYCZĄCE DATY I MIEJSCA ZGONU:

1. Data ósmego grudnia tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego trzeciego /8.12.1993/r.
2. Miejsce Białystok

III. DANE DOTYCZĄCE MAŁŻONKA OSOBY ZMARŁEJ:

1. Nazwisko Jadacka
2. Imię (imiona) Anna
3. Nazwisko rodowe Modzelewska

IV. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW OSOBY ZMARŁEJ:

	Ojciec	Matka
1. Imię (imiona)	Antoni	Waleria
2. Nazwisko rodowe	Jadacki	Pyszna

Miejsce na opłatę skarbową

Poświadcza się zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr 2830/1993

Białystok, data 1993.12.10

KIEROWNIK Urzędu Stanu Cywilnego

INSPEKTOR Jadwiga Kurcewicz

Pu-M-15. zam. WA Olsztyn
Druk. ZP – „Sprzedział”

221. Akt zgonu Antoniego Jadackiego.



Dnia 8 grudnia 1993 r.
zmarł
Ś. P. ANTONI
JADACKI
muzyk, pedagog, wieloletni członek władz statutowych Białostockiego Towarzystwa Muzycznego i honorowy członek Towarzystwa.
Z żalem żegnamy przyjaciela, człowieka wielkiego serca, oddanego młodemu pokoleniu i sztuce.
Wyrazy współczucia
RODZINIE
składa
Białostockie Towarzystwo Muzyczne im. Stefana Sobierajskiego.
G 03454

222a. *Gazeta Współczesna* z 15 grudnia 1993 roku.



Ś. † P.
ANTONI ZYGMUNT JADACKI
MUZYK, PEDAGOG
ur. 15.11.1909 w Czarni na Kurpiach

1929—33 odbył studia w WSM im. Chopina w Warszawie, 1933—35 prowadził chór KSM w Ostrowi Mazowieckiej; 1935—57 pracował jako organista w Piekutach, Mełgwi, Puchaczowie i Rajgrodzie; 1944—57 uczył w szkołach podstawowych w Puchaczowie i Rajgrodzie; 1957—72 był profesorem liceów w Augustowie i Zambrowie; 1958—80 prowadził SOM w Augustowie i Zambrowie; 1980—81 kierował filią łomżyńskiej PSM w Zambrowie; 5.11.93 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta; zm. 8.12.93 w Białymstoku.

Pogrążeni w żałobie
ŻONA ORAZ CÓRKA I SYN Z RODZINAMI
4223/93

222b. *Słowo – Dziennik Katolicki* z 20 grudnia 1993 roku.

222. Nekrologi prasowe.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kaplicy Cmentarza Miejskiego w Białymstoku. Msza żałobna miała piękną, a zarazem przejmującą oprawę muzyczną, przygotowaną przez uczniów białostockiej PŚSM. Zabrzmiała w ich wykonaniu *Lacrimosa* Mozarta i *Ave Maria* Schuberta.

W ten sposób muzyka, która była główną treścią życia Antoniego Jadackiego, zamknęła to życie i uwzniośliła żal wszystkich bliskich mu osób, którzy przyszli go pożegnać na zawsze.



223. Nagrobek Anny i Antoniego Jadackich na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku (sektor 113, rząd 4, nr 11) (stan obecny).

Pod tablicami grobu, w którym po blisko dziesięciu latach spoczęła również Anna, żona Antoniego Jadackiego, znajduje się łaciński werset:

Hic quiescunt qui nunou an queverunt, reguiescant in pace...

Oboje swym ziemskim życiem zasłużyli w pełni na to, o co ten werset dla nich prosi w słowach skierowanych do Opatrzności.

Spis nazwisk

W spisie podane są najważniejsze dane o osobach wspominanych w broszurze (nie uwzględnione zostały jedynie te osoby, których nazwiska wymienione są wyłącznie w „Słowie wstępnym"). W nielicznych na szczęście wypadkach – nie udało się ustalić dat życia.

A

Aleksander, św. (ok. 250 – ok. 325). Patriarcha Aleksandrii, papież.

Aumiller, Józef (1892-1963). Polski rzeźbiarz, medalier oraz projektant monet i znaczków pocztowych.

B

Bach, Johann Sebastian (1685-1750). Kompozytor niemiecki.

Badowska, Irena (1932-). Nauczycielka fizyki i matematyki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Badowski, Zdzisław (1931-). Nauczyciel fizyki i matematyki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Batura, Anatol (1921-1989). Nauczyciel języka polskiego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Batorski, Wacław (1889/1890-1959?). Nauczyciel matematyki w Gimnazjum Ostrowskim.

Bauer, Janina (1914-1938). Koleżanka Antoniego Jadackiego z Ostrowi Mazowieckiej.

Beethoven, Ludwig van (1770-1827). Kompozytor niemiecki.

Bekier, Karol (1909-2002). Kolega gimnazjalny Antoniego Jadackiego.

Bielska, Bogda. Uczennica Liceum Pedagogicznego w Augustowie.

Biernacki, Józef (1907-2013). Prefekt w Ostrowi Mazowieckiej w latach trzydziestych XX wieku.

Błażejak, Leon (1922-1947?). Mełgiewski uczeń Antoniego Jadackiego.

Bogacki, Antoni (1867-1943). Organista parafialny w Ostrowi Mazowieckiej.

Bogudziński, Jan (1907-1979). Proboszcz w Puchaczowie w latach 1948-1958.

Bohdan, Wacław (1917-2004). Nauczyciel biologii i geografii w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Bolesław Śmiały (1042-1081). Król Polski w latach 1076-1081.

Borusewicz, Piotr (1934-1995). Nauczyciel gimnastyki w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie.

Brodowski, Józef (junior) (1838-1900). Malarz polski.

Broniewski, Maksymilian (1839-?). Jeden z dowódców wojskowych Powstania Styczniowego. Po upadku powstawnia wyemigrował do Francji.

Brysacz, Mieczysław (1946-). Rajgrodzki uczeń Antoniego Jadackiego.

Brysacz, Zyta (1950-). Dyrektorka I Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie w latach 1990-2004.

Butkiewicz-Brzeska, Alicja (1912-2001). Odbyła studia w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie (1933-1937). Nauczycielka śpiewu w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Bylica, Kazimierz (1935-1987). Rajgrodzki uczeń Antoniego Jadackiego. W 1971 roku ukończył PWSM w Warszawie.

C

Callearts, Joseph (1830-1901). Kompozytor i organista belgijski.

Cebeliński, Klemens (1946-). Rajgrodzki uczeń Antoniego Jadackiego.

Chełmoński, Józef (1849-1914). Malarz polski.

Chiluta, Michał (1909-1967). Nauczyciel matematyki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Chopin, Fryderyk Franciszek (1810-1849). Kompozytor i pianista polski.
Ciesielski, Józef (1878-1944). Proboszcz w Ostrowi Mazowieckiej.
Cieślewski (sen.), Tadeusz (1870-1956). Malarz polski.
Cieśluk, Janina z d. Dobrzyń (1927-1996). Nauczycielka wychowania fizycznego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Cieśluk, Tadeusz (1932-2012). Nauczyciel przysposobienia obronnego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Czuper, Wanda. Uczennica Liceum Pedagogicznego w Augustowie.

D

Dąbrowski, Józef (1876-1926). Adwokat i literat. Pod pseudonimem „J. Grabiec" wydał m.in. dwutomową książkę *Ostatni szlachcic: Aleksander hrabia Wieloposlki, margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów.*
Dębska, Danuta-Jaroszewicz (1948-). Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego studiowała w Akademii Medycznej w Szczecinie. Prowadziła prywatną praktykę lekarską.
Dobrowolski, Stanisław (1919-1942). Mełgiewski uczeń Antoniego Jadackiego.

F

Frank, Hans (1900-1946). W latach 1939-1945 szef tzw. Generalnego Gubernatorstwa, utworzonego z części ziem Rzeczypospolitej.
Frąckiewicz, Aleksander (1907-1993). Nauczyciel historii w Liceum Pedagogicznym w Augustowie; malarz-pejzażysta.
Furmanik, Józef (1867-1953). Profesor Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

G

Gałaszewska, Lucyna (1924-2010). Nauczycielka rosyjskiego w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie.
Grabert, Martin (1868-1951). Kompozytor niemiecki.
Grabowski, Piotr. Nauczyciel w Broku po I Wojnie Światowej.
Gruberski, Eugeniusz (1871-1923). Ksiądz, kompozytor muzyki religijnej.
Grygo, Cecylia z d. Gendzwiłł (1922-2017). Nauczycielka biologii w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie.
Gryz, Andrzej (1972-). Wygodzki uczeń Antoniego Jadackiego. Jezuita – pracujący w Homs (między Aleppo a Damaszkiem w Syrii). W 2009 roku uhonorowany odznaką *Bene merito.*
Gryz, Grzegorz (1973-). Wygodzki uczeń Antoniego Jadackiego. Franciszkanin – administrujący parafią pw. Franciszka z Asyżu w Larvik (Norwegia).
Gryz, Marcin (1974-) Wygodzi uczeń Antoniego Jadackiego. Jezuita – obecnie proboszcz parafii pw. św. Szczepana w Warszawie.

H

Hartwig, ludwik (1883-1975). Fotografik polski.
Henning, Carl (1784-1861). Kompozytor, organista i skrzypek niemiecki.
Hepke-Dołęga-Zakrzewska, Halina Tekla (1911-1993). Córka Rudolfa Koleżanka gimnazjalna Antoniego Jadackiego.
Hepke, Rudolf (1870-1942). Dyrektor banku ostrowskiego.
Hepke, Wacław Nikodem (1909-1971). Syn Rudolfa. Kolega gimnazjalny Antoniego Jadackiego.
Huszcza, Janina (1914-1985). Nauczycielka języka polskiego w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.

J

Jadacka, Anna z Modzelewskich (1913-2002). Żona Antoniego Jadackiego.

Jadacka, Eugenia Kunegunda (1912-1943). Siostra Antoniego Jadackiego.

Jadacka, Waleria z Pysznych (1881-1936). Matka Antoniego Jadackiego. Kurpianka.

Jadacka-Jóźków, Bożena Lidia (1938-). Córka Antoniego Jadackiego. Wiolonczelistka. Ukończyła PŚSM w Koszalinie oraz SN w Olsztynie i IKN w Warszawie. Pracowała w szkołach muzycznych m.in. w Łomży i Białymstoku.

Jadacka-Solińska, Elżbieta (1947-). Bratanica Antoniego Jadackiego; uczennica Liceum Pedagogicznego w Augustowie.

Jadacki, Antoni (ok. 1850 - 1920). Dziadek Antoniego Jadackiego. Wędrowny stolarz i mularz. Grał amatorsko na skrzypcach.

Jadacki, Antoni-senior (1885-1958). Ojciec Antoniego. Był organistą parafialnym kolejno w Czarni (1907-1914), Lubielu (1914-1915), Broku (1915-1928) i Brańszczyku (1928- 1933).

Jadacki, Jacek Juliusz (1946-). Syn Antoniego Jadackiego. Ukończył PWSM w Warszawie oraz Uniwersytet Warszawski. Obecnie – prof. em. UW.

Jadacki, Zygmunt (1916-2010). Młodszy brat Antoniego Jadackiego. Był organistą parafialnym w Czarni i Wąsoszu.

Jan Kanty, św. (1390-1473). Ksiądz, kanonik i kantor w kościele św. Floriana w Krakowie.

Jan II Kazimierz (1609-1672). Król Polski w latach 1648-1668.

Janucik, Józef (1896-1967). Wikariusz w Ostrowi Mazowieckiej.

Janusz I Starszy (ok. 1346 - 1429). Książę mazowiecki.

Jaracz, Stefan (1883-1945). Aktor polski.

Jaworski, Ludwik (1896-1986). Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego (1945-1950) i Liceum Pedagogicznego (1950-1969) w Augustowie; nauczyciel biologii.

Jourdin, Maria Teresa z Pasków (1931-2022). Siostra Emilii Mode.

Jóźków, Małgorzata Maria (1964-). Wnuczka Antoniego Jadackiego. Absolwentka klasy wiolonczeli łódzkiej Akademii Muzycznej i *Mozarteum* w Salzburgu.

Jurkiewicz, Daniela Maria (1932-2015). Nauczycielka języka rosyjskiego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

K

Kaliszówna, Marta. Koleżanka Antoniego Jadackiego z Brańszczyka.

Kałużyński, Jan (1843-1908). Organista polski, studiował grę organową w Instytucie Muzycznym w Warszawie.

Kleczkowska, Janina z d. Kułakowska (1935-2013). Nauczycielka języka polskiego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Klimek, Karol (1882-1969). Nauczyciel w Broku na początku XX wieku.

Knapkiewicz, Andrzej (1953-). Uczeń Antoniego Jadackiego. Absolwent Akademii Muzycznej w Warszawie. Nauczyciel w jednej ze szkół zambrowskich.

Kolasiński, Tadeusz (1914-1967). Kolega gimnazjalny Antoniego Jadackiego.

Koperski, Maksymilian (1812-1886). Kompozytor polski.

Korpalska-Chojnowska, Elżbieta (1960). Zambrowska uczennica Antoniego Jadackiego. Późniejsza przedszkolanka.

Korzeniewska, Danuta z d. Szawłowska (1937-2008). Nauczycielka historii i rosyjskiego w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.

Kossak, Juliusz (1824-1899). Malarz polski.

Koszewska, Katarzyna (1960-). Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Wygodzie w latach 1990-1997.

Kościuszko, Tadeusz (1746-1817). Wojskowy i polityk. W czasie insurekcji 1794 roku – Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.
Koziorowski, Bronisław (1881-1968). Lekarz-okulista w Warszawie.
Krajewska, Maria z d. Malinowska (1911-1990). Nauczycielka polskiego i wieloletnia kierowniczka Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.
Krajewska-Bieniewska, Maria (1941-?). Córka Marii i Edmunda Krajewskich.
Krajewski, Edmund (1904-1960). Kolega Antoniego Jadackiego z Ostrowi Mazowieckiej. Kierownik Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie w roku 1947/1948; później wizytator szkolny.
Kuczkowska, Jadwiga (1922-2004). Nauczycielka w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.
Kuczkowski, Stefan (1919-2001). Nauczyciel pedagogiki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

L

Lechowska, Halina (1932-2000). Absolwentka PWSM w Warszawie. Przez wiele lat pełniła funkcję sekretarza Białostockiego Towarzystwa Muzycznego.
Lenda, Mieczysław (1929-1984). Mąż Ireny Lendowej.
Lendowa, Irena z d. Jaworska (1920-1977). Siostra cioteczna Antoniego Jadackiego.
Lendówna-Kaczmarek, Elżbieta (1946-). Córka Ireny Lendowej.
Lewicki, Henryk. Inspektor szkolny z Grajewa.
Lichey, Reinhold (1880-1957). Kompozytor niemiecki.
Ludwik, św. (1673-1716). Duchowny francuski.
Lutosławski, Witold (1913-1994). Kompozytor polski.
Lutyński, Ludwik (1844-1914). Jeden z dowódców wojskowych Powstania Styczniowego.

Ł

Łojewski, Jan (? - przed 2021). Rajgrodzki uczeń Antoniego Jadackiego. Chórzysta w Teatrze Wielkim w Łodzi (1968-1993).
Łoniewski, Stanisław (1947-). Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Augustowie pracował w Szkole Podstawowej nr 1 jako nauczyciel wf; później był jej dyrektorem.
Łukawska, Feliksa z d. Sobolewska (1915-1967). Matka Władysława i Stanisława.
Łukawska, Wanda z d. Konopko (1948-). Absolwentka Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Ukończyła studia magisterskie w ówczesnej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w zakresie nauczania początkowego.
Łukawski, Jan (1947-2009). Brat stryjeczny Władysława i Stanisława Łukawskich. Absolwent Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Pracował jako policjant w Suwałkach.
Łukawski, Stanisław (1948-). Augustowski uczeń Antoniego Jadackiego. Wyemigrował do Kanady.
Łukawski, Waldemar. Brat stryjeczny Władysława i Stanisława Łukawskich.
Łukawski Władysław (1946-2021). Augustowski uczeń Antoniego Jadackiego; absolwent Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy pracował jako nauczyciel przysposobienia obronnego w Technikum Budowlano-Elektrycznym w Augustowie (później przekształconym w Augustowskie Centrum Edukacyjne). W czasie wakacji często grywał na organach podczas nabożeństw w augustowskim kościele pw. MB Częstochowskiej.
Łysakowski, Jan (1867-1937). Profesor gry organowej, solfeżu i rytmiki w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

M

Macioch, Jadwiga. Koleżanka gimnazjalna Antoniego Jadackiego.
Malczewski, Jacek (1854-1929). Malarz polski.
Malewski, Stanisław (1928-2004). Doktoryzował się w Uniwersytecie Warszawskim. Wieloletni prezes Białostockiego Towarzystwa Muzycznego.
Malinowska, Teresa (1933-2018). Nauczycielka wychowania fizycznego w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.
Marek, Kurt Wilhelm (1915-1972). Dziennikarz i pisarz niemiecki. Pod pseudonimem „C.W. Ceram" opublikował książkę *Bogowie, groby i uczeni., Powieść o archeologii.*
Matejko, Jan (1838-1893). Malarz polski.
Meger, Jan Joachim (1915-1991). Wikariusz w Mełgwi; później proboszcz w Wierzchowie, Kargowej i Paruszce.
Melcer-Szczawiński, Henryk (1869-1928). Kompozytor, pianista i dyrygent polski.
Miller, Karol (1819-1889). Kompozytor i organista polski.
Mistrzakówna, Regina. Koleżanka gimnazjalna Antoniego Jadackiego.
Mode, Albert (*vel* Stanisław Modzelewski) (1912-1988). Szwagier Antoniego Jadackiego.
Mode, Emilia z Pasków (1920-2020). Szwagierka Antoniego Jadackiego.
Modzelewska, Krystyna (1947-). Księgowa Społecznego Ogniska Muzycznego w Zambrowie.
Mozart, Wolfgang Amadeus (1756-1791). Kompozytor austriacki.

N

Niemczyński, Władysław (1881-1955). Autor popularnych w okresie międzywojennym podręczników do fotografiki i radiotechniki.
Nita, Grażyna. Wygodzka uczennica Antoniego Jadackiego. Absolwentka Wydziału Wokalno-Aktorskiego bydgoskiej Akademii Muzycznej. Jako sopran koncertuje głównie z repertuarem operetkowym i musicalowym. Prowadzi również Agencję Artystyczną zajmującą się produkcją koncertową.
Noskowski, Zygmunt (1846-1909). Kompozytor polski.
Nowacki, Ignacy (1895-1926). Nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Ostrowskim.

O

Ogiński, Michał Kleofas (1767-1833). Kompozytor polski.
Olszewska, Irena. Koleżanka gimnazjalna Antoniego Jadackiego.
Oppman, Artur (1867-1931). Poeta polski.
Ormezowski, Leon (1896-1949). Nauczyciel rysunku, prac ręcznych i gimnastyki w Gimnazjum Ostrowskim. Prowadził w nim orkiestrę mandolinistów. Malarz-kolorysta.
Ostrowska, Janina z d. Ostrowska (1938-). Ukończyła PŚSM we Wrocławiu w klasie akoreonu, fortepianu, organów i dyrygentury. Nauczycielka w PSM I stopnia w Białymstoku.

P

Paprocki, Bohdan (1919-2010). Tenor operowy. Jego korepetytorem w Mełgwi był Antoni Jadacki.
Pasierbińska, Zofia (1908-1997). Kierowniczka Szkoły Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.
Penderecki, Krzysztof (1933-2020). Kompozytor polski.
Pietrzak, Janina z d. Zaskowska (1935-). Nauczycielka polskiego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Piłsudski, Józef (1867-1935). Polityk. Naczelnik Państwa i Marszałek Polski.
Płotast, Wiktor. Kolega gimnazjalny Antoniego Jadackiego.
Podbielski, Jan (1904-1958). Kolega gimnazjalny Antoniego Jadackiego. Adwokat.

Pomaski, Beniamin. Nauczyciel pedagogiki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Prokopiuk, Bazyli (1921-1992). Nauczyciel fizyki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Prokopiuk, Tamara (1927-2003). Nauczycielka rosyjskiego w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.
Puchnowski, Włodzimierz Lech (1932-2014). Akordeonista polski. Ukończył anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz klasę akordeonu i dyrygentury chóralnej w Franz Liszt Musikhochschule w Weimarze.

R

Rogowski, Kacper (1917-1999). Nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Roman, Stefan (1907-1969). Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Augustowie; nauczyciel matematyki w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Roszkowski, Czesław (1903-1966). Wikariusz w Andrzejewie i Ostrowi Mazowieckiej; proboszcz w Zuzeli. Aresztowany w 1950 roku przez władze komunistyczne i poddany torturom na Rakowieckiej w Warszawie, które trwale zrujnowały jego organizm i psychikę.
Rymarczyk, Katarzyna. Śpiewaczka operowa (sopran); w latach osiemdziesiątych primadonna Opery Bydgoskiej. Profesor tytualrna w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.
Rytel, Apolinary (1889-1946). Nauczyciel polskiego i historii w Gimnazjum Ostrowskim.
Rzepecki, Edward (1911-1981). Nauczyciel geografii w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

S

Saniewski, Wiesław (1957-). Nauczyciel akordeonu w Państwowej Szkole Muzycznej w Zambrowie.
Sargun, Regina (1910-2002). Nauczycielka fizyki w Szkole Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie.
Seniuk, Wanda z d. Trochimienko (1923-1991). Nauczycielka chemii w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.
Schiller, Leon (1887-1954). Reżyser polski.
Schubert, Franz (1797-1828). Kompozytor austriacki.
Słowacki, Juliusz (1809-1949). Poeta polski.
Stanisław, św. (1030-1079). Biskup i męczennik.
Starzeński, Leopold Eugeniusz (1935-1904). Poeta i dramaturg polski.
Stasina, Józef. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Puchaczowie w roku 1945/1946.
Stehle, Johann Gustav Eduard (1839-1915). Niemiecko-szwajcarski kompozytor, organistya i dyrygent.
Stolf, Kalikst (1905-1973). Kierownik Szkoły Podstawowej w Puchaczowie w latach 1945-1952.
Surzyński, Mieczysław (1866-1954). Kompozytor, organista i dyrygent. Profesor gry organowej w warszawskim Instytucie Muzycznym.

Ś

Śniegocki, Wacław (1881-1967). Ksiądz-katecheta w Gimnazjum Ostrowskim.

T

Tanzhaus, Hermann (1906-1944). SS-Oberscharfürer, oprawca z więzienia Gestapo na Zamku Lubelskim.

Tauter, Kazimierz (1910-1989). Kolega Antoniego Jadackiego z Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, gdzie ukończył klasę trąbki.

Topoliński, Wacław (1880-1928). Adwokat. Nauczyciel propedeutyki filozofii i łaciny w Gimnazjum Ostrowskim i jego dyrektor w roku 1922/1923. W 1920 roku w obliczu inwazji bolszewickiej wszedł do Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa.

Tyczyńska, Helena. Administratorka Klubu *Relaks* w Zambrowie.

U

Ulewicz-Poreda, Janina (1950-). Nauczycielka muzyki w Szkole Podstawowej w Grądach-Woniecku.

W

Warchalski, Kazimierz (1882-1943). Nauczyciel historii w Gimnazjum Ostrowskim, którego był dyrektorem w latach 1928-1943.

Wardaszkówna-Strękowska, Krystyna (1966-). Uczennica Antoniego Jadackiego. Absolwentka Filii Białostockiej UW. Nauczycielka matematyki w Zambrowie.

Wasilewska, Elżbieta (1914-1994). Nauczycielka rysunku i zajęć praktycznych w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Wiechowski, Tomasz (1891-1965). Profesor gry organowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

Wieliszewski, Jan (1861/1863-?). Długoletni organista parafialny w Zatorach.

Wieniawski, Adam (1876-1950). Profesor Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, której był dyrektorem w latach 1928-1940.

Winogradow, Alina (1920-1997). Uczennica Antoniego Jadackiego z Ostrowi Mazowieckiej.

Winogradow, Leon (1908-1973). Brat Aliny. Absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty (1933); kpt. WP. Dokonał renowacji Pomnika Powstańców w Nagoszewie w 1963 roku.

Witkowski, Krzysztof (1959-). Absolwent Białostockiej Filii Akademii Muzycznej w Warszawie (klarnet) i Akademii Muzycznej w Łodzi (saksofon). Od 1993 roku dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zambrowie.

Wodiczko, Bohdan (1911-1985). Dyrygent polski.

Wojnicz-Sianożęcki, Jan (1878-1957). Nauczyciel matematyki i fizyki w Gimnazjum Ostrowskim.

Z

Zalewska-Gumkowska, Mariola (1962-). Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Nauczycielka skrzypiec w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Zambrowie w latach 1985-1988.

Zambrzycki, Stanisław (1914-?). Nauczyciel psychologii w Liceum Pedagogicznym w Augustowie.

Zangl, Joseph (1821-1897). Kompozytor niemiecki.

Tam gdzie nie ma serca, muzyka istnieć nie może

Piotr Czajkowski

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Zambrowie składa serdeczne podziękowania za pomoc finansową związaną z drukiem niniejszej publikacji.

Sponsorzy publikacji:
- Bank Spółdzielczy w Zambrowie,
- EWADRUK Strękowski Sp. J. w Zambrowie,
- Centrum Ogrodnicze Zorza Sp. z o. o. w Zambrowie,
- T. R. M. Szumowskie

